ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 170 R | PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA 1979 R. | DZIŚ STRON 8 CENA 1 ZŁ

Cała Polska uczciła Święto Odrodzenia

Honorowe saluty armatnie ★ Hołd pamięci bohaterów

Podniosłe uroczystości w całym kraju

(P) Jubileusz odrodzenia Ojczyzny — to data bliska sercu każdego Polaka, wszystkim pokoleniom narodu, który nigdy w swych dziejach nie doświadczył tak głębokich przeobrażeń, nie osiągnął tak szybkiego awansu w świecie jak w ciągu 35 lat Polski Ludowej.

Satysfakcja z tego dorobku jest tym większa, że nie przyszedł nam łatwo, że zrodziły go upór i trud, ambicja i poświęcenie kilku generacji narodu, który uznał za własny jedynie słuszny program socjalistycznego rozwoju kraju, wytyczony przez partię klasy robotniczej. Historyczny zwrot, jaki zapoczątkował Manifest PKWN, przyniósł Polakom poczucie bezpieczeństwa i pewności jutra ojczyzny i każdej rodziny, urzeczywistnienie zasad sprawiedliwości społecznej, nowy krajobraz kraju rozwiniętego gospodarczo, a także jasne perspektywy.

Zarówno w dniach poprzedzających święto, jak również 22 Lipca dawano tym myślom wyraz podczas uroczystych spotkań reprezentantów różnych pokoleń, środowisk zawodowych i regionów. W wielu miejscowościach zgromadziła się młodzież, by zamanifestować wolę kontynuacji tradycji rzetelnej i twórczej pracy. Przybyło nam w tych dniach wiele ważnych dla gospodarki i społeczeństwa obiektów przemysłowych, socjalnych i kulturalnych. Napłynęły nowe meldunki o postępach w wykonywaniu zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych podjętych dla uczczenia jubileuszu Ludowej Ojczyzny i zbliżającego się VIII Zjazdu PZPR.

Było to święto uroczyste, a zarazem radosne, wypełnione zabawą, festynami, koncertami i imprezami artystycznymi.

Gotowy 22-km odcinek Linii Hutniczo-Siarkowej

Żołnierze wykonali zadanie

(P) Z okazji 35 rocznicy powstania PRL odbyła się w Sędziszowie uroczystość przekazania do użytku 22-kilometrowego odcinka Linii Hutniczo-Siarkowej Hrubieszów — Katowice z Zagórza do Klimontowa.

Prace na tym odcinku podjęli żołnierze 3,5 miesiąca temu — w odpowiedzi na apel katowickiej brygady obrony terytorialnej, skierowany do całych sił zbrojnych o uczczenie czynem jubileuszu Polski Ludowej. Wojsko wyposażone było w ciężki, specjalistyczny sprzęt; utrzymując wysoką sprawność prac, budowniczowie w żołnierskich mundurach codziennie przemieszczali z terenu robót ok. 28 tys. ton ziemi, zbudowali dla LHS tzw. podtorze oraz drogi dojazdowe i technologiczne.

Z okazji zakończenia robót przodujący żołnierze udekorowani zostali medalami „Za zasługi dla obronności kraju".

Obecnie wojskowi specjaliści wykonują kolejne zadanie na LHS: — prace ziemne w rejonie Grzybowa w woj. tarnobrzeskim na ponad 9 km odcinku. (PAP)

Depesza kondolencyjna Henryka Jabłońskiego do prezydenta SRW

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę kondolencyjną do prezydenta Socjalistycznej Republiki Wietnamu Ton Duc Thanga w związku ze zgonem wiceprezydenta Socjalistycznej Republiki Wietnamu Nguyen Luong Banga. (PAP)

List Edwarda Gierka do kopalni „Sosnowiec"

Uroczyste spotkanie czołowego aktywu górniczego załóg kopalń „Sosnowiec", „Murcki", „Zlemowit" oraz przedsiębiorstwa robót górniczych w Sosnowcu i Mysłowicach odbyło się 21 bm. Gospodarzem był kolektyw kopalni „Sosnowiec".

W pierwszym półroczu br., polscy górnicy wydobyli 101 250 tys. ton węgla, z nadwyżką realizując wysokie zadania planowe. Górnicy kopalni „Sosnowiec" w obywatelskim czynie 35-lecia Polski Ludowej wydobyli już dodatkowo przeszło 20 tys. ton paliwa.

List od I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, skierowany do macierzystej organizacji partyjnej, samorządu robotniczego i całej załogi kop. „Sosnowiec" przekazał na spotkaniu członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień.

W liście przywódca partii i narodu pozdrowił serdecznie wszystkich pracowników kopalni z okazji 35-lecia Polski Ludowej i gratulował im dobrych wyników tegorocznej pracy oraz pełnego wywiązania się z podjętego obywatelskiego czynu. Podkreślił, że jest to piękne świadectwo wierności górniczej tradycji — wysokiej patriotycznej odpowiedzialności, rzetelnej pracy dla dobra narodu, serdecznej więzi z partią.

I sekretarz KC PZPR wskazał na fakt, że w całym górnictwie wzrasta bezpieczeństwo pracy i następuje systematyczna poprawa warunków życia załóg kopalń i ich rodzin. Podkreślił, że odzwierciedla się w tym najpełniej istota programu naszej partii, którego nadrzędnym celem jest rozwój socjali-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza

(P) Tysiące mieszkańców Warszawy — miasta, które za bohaterską walkę z najeźdźcą hitlerowskim odznaczone zostało najwyższymi bojowymi odznaczeniami: Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Grunwaldu — a za pośrednictwem telewizji — cała Polska — obserwowały 22 bm. piękny żołnierski ceremoniał — uroczystą odprawę wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

To miejsce symbolizuje wieczną pamięć o wszystkich bezimiennych bojownikach „Za wolność waszą i naszą", których ofiara krwi, złotymi zgłoskami zapisana została na kartach naszej historii narodowej. Nazwy bitewnych pól wypisane na tablicach przypominają, że żołnierz polski szedł do Ojczyzny wolnej i sprawiedliwej setkami dróg. Tu, przed grobem płonie wieczny znicz, żołnierze Wojska Polskiego pełnią nieprzerwaną straż.

Plac Zwycięstwa w odświętnej szacie; łopocą biało-czerwone i czerwone flagi. Na tle zieleni Ogrodu Saskiego — biel grobu, którego płyta pokryta jest wieńcami i kwiatami. Wokół — mieszkańcy stolicy, weterani walk rewolucyjnych i uczestnicy bojów toczonych w latach ostatniej wojny na wszystkich jej frontach — współtwórcy majowego zwycięstwa 1945 r.; obok — młodzież.

Przybyli turyści z kraju i zagranicy, którzy mają okazję podziwiać miasto, niegdyś skazane przez hitlerowskie Niemcy na zagładę a dziś — w 35 roku

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Warszawski karnawał lipcowy

Informacja własna

(P) Warszawski karnawał to już tradycja, bez której trudno wyobrazić sobie Święto Odrodzenia w Warszawie.

Przy estradach, na parkietach, w takt muzyki orkiestr wojskowych i zakładowych bawiono się w dniach podnoszenia z gruzów i odbudowy miasta. Przypomnieli to teraz, po trzydziestu latach aktorzy i piosenkarze w programach poświęconych poezji i melodiom z tamtych czasów.

Piątkowe i sobotnie popołudnie warszawiacy spędzili radośnie bawiąc się na lipcowym karnawale.

W niedzielę zorganizowano wiele dzielnicowych imprez rozrywkowych.

(kmk)

(P) W czasie uroczystej odprawy wart. CAF—Matuszewski

Następczynie Dańkowskiego Złotego, Nowego i Grany?

Egzamin dojrzałości nowych odmian zbóż

Od naszego specjalnego wysłannika
MARKA PRZYBYLIKA

(P) W porównaniu z dużymi polami wielkopolskich PGR obsiane zbożami mini-poletka o powierzchni 25 m kw. nie sprawiają imponującego wrażenia. Z tych plachetków zbiera się zboża przy pomocy znacznie mniejszych niż „Bizony" kombajnów, ale efekt uprawy jest bardzo ważny dla polskiego rolnictwa.

Znajdujemy się w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej. Tutaj, a także w 84 rozsianych po całym kraju placówkach tej instytucji, poddaje się wielostronnym testom wszystkie odmiany roślin uprawnych z wyjątkiem drzew i krzewów owocowych, zgłoszone przez hodowców do badań poprzedzających wpisanie do rejestru i wejście do powszechnej uprawy w kraju.

Nowe odmiany zdają tutaj swego rodzaju egzamin dojrzałości. Jeśli wykażą się cechami lepszymi od wzorców dostaną atest i zaopatrzone w instrukcję dotyczącą sposobu uprawy, przekazane praktykom.

Żniwa trwają, rozmawiamy więc z dyrektorem ośrodka, doc. dr. Eugeniuszem Bilskim, głównie o zbożach. W badaniach znajduje się kilkadziesiąt odmian zbóż pochodzących z polskich i zagranicznych hodowli. Podczas bardzo skrupulatnych badań sprawdza się m.in. ich plonowanie, odporność na choroby i szkodniki, wyleganie i wymarzanie. Porównuje do najlepszych odmian zbóż już uprawianych. Wśród tych wzorców znajdują się, m.in. w żytach — polskie odmiany Dańkowskie Złote i Nowe, w pszenicy ozimej — uprawiane w całym kraju Grana i Jana, a w jarej — czechosłowacka

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Depesza przywódców radzieckich z okazji jubileuszu Polski Ludowej

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR towarzysz EDWARD GIEREK
Przewodniczący Rady Państwa PRL towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI
Prezes Rady Ministrów PRL towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR i całego narodu radzieckiego przesyłamy Wam i na Wasze ręce Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzie Państwa PRL, Radzie Ministrów PRL, całemu bratniemu narodowi polskiemu serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia w związku z 35-leciem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Historyczne zwycięstwo nad faszyzmem pozwoliło narodowi polskiemu na urzeczywistnienie wielkiego dzieła odrodzenia narodowego na jakościowo nowej podstawie społeczno-politycznej. Pod przewodem swej bojowej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — ludzie pracy Polski swym ofiarnym wysiłkiem, w ścisłej braterskiej współpracy z krajami wspólnoty socjalistycznej, w historycznie krótkim okresie głęboko przeobrazili swą ojczyznę. Socjalistyczna Polska, jeden z najbardziej przemysłowo rozwiniętych krajów świata, rozwiązuje obecnie zakrojone na szeroką skalę zadania budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Jesteśmy przekonani, iż zbliżający się VIII Zjazd PZPR będzie doniosłym wydarzeniem w życiu partii i całego narodu polskiego, wytyczy nowe szczytne zadania w socjalistycznym rozwoju Waszego pięknego kraju.

Uroczyście witając chlubną rocznicę Polski Ludowej, ludzie radzieccy szczerze raduja się z jej osiągnięć. Między KPZR i PZPR, między naszymi krajami i narodami rozwijają się braterskie stosunki, umacnia się wszechstronna współpraca, oparta na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu. Wspólnota naszych celów i ideałów, rozszerzające się owocne współdziałanie we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, ma bezcenne znaczenie dla pomyślnego wcielania w życie planów budownictwa socjalistycznego i komunistycznego, dla dalszego podnoszenia dobrobytu mas pracujących.

W latach władzy ludowej umocniły się międzynarodowa pozycja i autorytet państwa polskiego. Będąc członkiem organizacji Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, Polska Ludowa wnosi istotny wkład w utrwalanie jedności i zwartości krajów wspólnoty socjalistycznej, odgrywa aktywną i konstruktywną rolę w polityce europejskiej i światowej. Stwierdzamy z głębokim zadowoleniem, że Związek Radziecki i Polska wespół z innymi bratnimi krajami socjalistycznymi znajdują się w awangardzie walki o umocnienie pokoju na naszym globie, powstrzymanie wyścigu zbrojeń, zapewnienie wszystkim narodom praw do swobodnego, niezawisłego rozwoju.

Wyrażając z okazji jubileuszu 35-lecia odrodzenia Polski uczucia wszystkich ludzi radzieckich, życzymy Wam, drodzy przyjaciele, polskim komunistom, całemu narodowi polskiemu nowych sukcesów w rozwoju socjalistycznej Polski, w walce o utrwalenie odprężenia międzynarodowego i o postęp społeczny. Niechaj wiecznie żyje i rozkwita braterska, niewzruszona przyjaźń między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Polską Rzecząpospolitą Ludową.

LEONID BREŻNIEW, ALEKSIEJ KOSYGIN

Depesze przywódców CSRS i NRD — na str. 2.

* Nacjonalizacja mienia klanu Somozów
* Rozwiązanie Gwardii Narodowej i parlamentu

Rząd Odnowy Narodowej objął władzę w Nikaragui

HAWANA (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Rymaszewski, pisze: Rząd Odnowy Narodowej objął w piątek władzę w Nikaragui. Uroczystość przyjęcia władzy odbyła się w Managui na placu Rewolucji w niezwykle podniosłej i radosnej atmosferze w obecności kilkuset tysięcy mieszkańców stolicy.

Tomas Borge dokonał w przemówieniu historycznego podsumowania walki rewolucyjnej. Podkreślił konieczność jej kontynuowania i stałego zachowania czujności wobec wszelkich prób powstrzymania tego procesu, a nawet wobec niebezpieczeństwa obcej interwencji. Podkreślił on poparcie dla słusznej sprawy narodu nikaraguańskiego całego świata, zwłaszcza Ameryki Łacińskiej.

S. Ramirez ogłosił jednocześnie trzy pierwsze dekrety rządowe: o wywłaszczeniu z dóbr klanu Somozów, o rozwiązaniu Gwardii Narodowej i o rozwiązaniu pseudoparlamentu obalonego reżimu. Równocześnie proklamował armię sandinistyczną jako jedyne siły zbrojne narodu nikaraguańskiego.

Po przemówieniu S. Ramireza przez pięć godzin trwał przemarsz tysięcy bojowników sandinistycznych przybyłych z różnych frontów do Managui na uroczystość, jakiej jeszcze nigdy nie notowała historia tego kraju.

Rząd Odnowy Narodowej przejmuje władzę w niezwykle trudnych warunkach i z niepokojem patrzy w przyszłość. Dotyczy to zarówno sprawy odbudowy kraju i wyrwania z dna nędzy jego ludności jak i niebezpieczeństwa zagranicznej interwencji. Wciąż wskazuje się przy tym otwarcie na Stany Zjednoczone. D. Ortega, przemawiając podczas ceremonii objęcia władzy przez nowy rząd, wystąpił z ostrzeżeniem pod adresem USA, aby nie ważyły się na interwencje w wewnętrzne sprawy Nikaragui. Pod-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Święto Egiptu

Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Egipskiej Republiki Arabskiej, przypadającego w dniu 23 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Anwara El Sadata. (PAP)

Papież złoży wizyty w Irlandii i USA

RZYM (PAP). Jak poinformował 21 bm. dyrektor biura prasowego Watykanu, papież Jan Paweł II złoży w dniach 29 września — 1 października br. wizytę w Irlandii. 2 października papież odwiedzi nowojorską siedzibę ONZ, gdzie wygłosi przemówienie na forum Zgromadzenia Ogólnego. Następnie odbędzie kilkudniową podróż po Stanach Zjednoczonych. (P)

SPORT 4—5

Zapłonęły znicze spartakiad w Moskwie i w Bydgoszczy

(P) W sobotę odbyło się w Moskwie uroczyste otwarcie VII Spartakiady Narodów ZSRR. W zawodach spartakiadowych bierze udział 10 tys. sportowców radzieckich, organizatorzy zaprosili też ponad 2 tys. reprezentantów 90 krajów. Sekretarz generalny KC PZPR Leonid Breżniew wystosował posłanie do uczestników i gości spartakiady.

☆

W dniu Święta Odrodzenia odbyła się w Bydgoszczy uroczysta inauguracja VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Znicz spartakiadowy przyniesiony został z Chełma przez uczestników Sztafety Pokoleń 35-lecia PRL.

☆

Najsłynniejszy kolarski wyścig świata Tour de France zakończył się zwycięstwem Francuza Bernarda Hinaulta, który tę imprezę wygrał też przed rokiem. Hinault wyprzedził Holendra Joopa Zoetemelka o 3 min. 7 sek.

☆

Dwa zwycięstwa odnieśli polscy lekkoatleci podczas mityngu w Rieti. Jacek Wszoła wygrał skok wzwyż rezultatem 2,27 m, zaś Jan Pusty zajął pierwsze miejsce w biegu na 110 m pł. — 13,80 sek.

☆

W piłkarskim meczu o Puchar Lata GKS Katowice zremisował na swoim boisku z Austrią Salzburg 0:0. Polski zespół zagrał słabo i nie wykorzystał wielu okazji do zdobycia bramek.

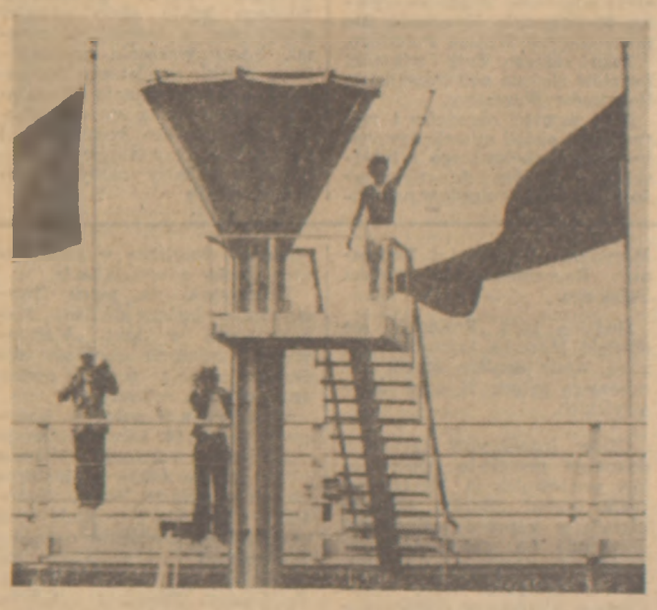

(P) Płotkarka Wiera Anisimowa zapaliła znicz VII Spartakiady Narodów ZSRR. Fot. CAF—TASS

Nadal chłodno — przelotne deszcze

Informacja własna

(P) Oczekiwane ocieplenie niestety nie nadeszło. Sobota i niedziela minęły w całym kraju pod znakiem chłodu i przelotnych opadów. Najzimniej nadal jest nad morzem; w niedzielę w południe termometry w Gdańsku, Świnoujściu i Łebie wskazywały zaledwie 13 st. Najcieplej było na południu; w Nowym Sączu i Krakowie notowano 20 st.

W centrum, m.in. w Warszawie termometry wskazywały 18 st. Nadal bardzo chłodno jest w górach. Na Śnieżce termometry wskazywały 3 st., na Kasprowym Wierchu 7 st.

Chłodno i deszczowo jest również w całej północnej i środkowej Europie. W niedzielę rano w Kopenhadze i Londynie termometry wskazywały zaledwie 12 st., w Helsinkach, Sztokholmie, Pradze, Berlinie i Paryżu notowano 13 st. Upalne lato utrzymuje się jedynie na południu Europy, gdzie w południe termometry wskazują ponad 30 st. Rano w niedzielę w Atenach notowano już 29 st., w Rzymie i Belgradzie 23 st.

Czy powróci jeszcze upalne lato do Polski? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do Biura Prognoz Długoterminowych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

NASZE DZIEŁO

PODSUMOWANIE osiągnięć minionego 35-lecia jest rachunkiem rozległym i wszechstronnym. Można go dokonywać wspierając się imponującymi liczbami, wymownymi wskaźnikami i danymi porównawczymi. Można o nim mówić posługując się zakodowanymi już na trwałe w naszej świadomości skrótami myślowo-obrazowymi, symbolami dorobku i postępu, wymieniać nowe inwestycje i nowe miasta, które wznieśliśmy na żywej mapie Polski.

Na jubileuszowym wiecu w Lublinie Edward Gierek bilansując dorobek tego 35-lecia ukazał go w najbardziej humanistycznym i najbardziej autorskim kontekście. Przywódca partii i narodu mówił o ludziach-twórcach tego dorobku. Mówił o ogromnej pracy milionów ludzi o ich ofiarności i żarliwości, które pozwoliły zabliźnić rany wojenne, odbudować kraj, zagospodarować Ziemie Zachodnie, przyjąć w ojczyste progi repatriantów.

Z perspektywy 35 lat bardzo odległe w swych dramatycznych realiach wydają się nam Polakom roku 1979 te czasy, w których zniszczone były nasze miasta i wsie, kiedy brakowało chleba, odzieży i szyb do okien, nie starczało szkół i zeszytów. A przecież od tego startowaliśmy, w takich warunkach wybijaliśmy się na niepodległość i socjalizm.

Pionierzy 35-lecia, obdarci i głodni, gołymi rękami wydzierali ocalałe cegły z cmentarzyska Stolicy, nie czekając na zapłatę uruchamiali fabryki, szkoły, szpitale, dzielili pańską ziemię, organizowali kursy dla analfabetów. Porywali się na zadania, które wydawały się wręcz niemożliwe.

Przywykliśmy do wymieniania przy odświętnych, jak ta okazjach, długiej listy inwestycji — symboli, drogowskazów, znaczących nasz rozwój i postęp. Fabryki, kopalnie, huty... ich nazwy mają w naszym odczuciu zabarwienie emocjonalne, są obrazowymi skrótami kolejnych etapów naszej pracy.

TYM razem na lubelskim wiecu Edward Gierek wymienił długą listę imion i nazwisk ludzi 35-lecia, jego twórców — przodujących robotników i pisarzy, naukowców, lekarzy i inżynierów, żołnierzy i nauczycieli. Rozpoczął ten Poczet Naszych Wielkich od przypomnienia Bolesława Bieruta, pierwszego prezydenta Polski Ludowej. Mówił o działaniach partii i Frontu Jedności Narodu, o organizatorach i pierwszych dowódcach Ludowego Wojska Polskiego, o wybitnych twórcach kultury i nauki, o gorących patriotach i światłych obywatelach, o bohaterach pracy, przodownikach gigantycznego zrywu, który zapoczątkował i umożliwił wszystko co osiągnęliśmy dotychczas i otworzył perspektywy, które realizować przyjdzie nam jutro.

Ze wzruszeniem słuchaliśmy tej długiej listy. Naród, który wydał takich obywateli ma prawo do uzasadnionej dumy. Na tej wielkiej liście narodowej, obok wymienionych w Lublinie najbardziej zasłużonych naszych reprezentantów, są miliony Polaków, których życiorys splótł się z 35-leciem ludowego państwa.

Każdy, niezależnie od tego pod jakim znakiem walczył o wyzwolenie, ma prawo mówić: krew moich poległych braci i przyjaciół nie poszła na marne. Każdy, kto pracą przyczynił się do odbudowy i rozbudowy kraju — ma prawo mówić: Socjalistyczna, Ludowa Polska to nasze dzieło!

Jest w tym stwierdzeniu nie tylko uznanie trudu i mozołu, ofiarności i zaangażowania, ale także przypomnienie naczelnego w socjalizmie kryterium oceny ludzi według ich pracy dla wspólnego dobra.

Stosowanie tego kryterium w praktyce przyniosło i przynosi bogate rezultaty materialne, składające się na dorobek kraju i jego obywateli, a także efekty moralne, które w sumie przez lata kształtowały i umacniały jedność naszego narodu.

TA jedność to najcenniejsza zdobycz 35-lecia. Nasz naród, któremu kolejne wieki nie szczędziły wciąż nowych podziałów, rozrywany wewnętrznymi sprzecznościami, różnicami pochodzenia, wyznania i pieniądza — po raz pierwszy w historii

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z okazji Święta Odrodzenia i jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej

Depesza przywódców CSRS

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR
towarzysz EDWARD GIEREK
Przewodniczący Rady Państwa PRL
towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI
Prezes Rady Ministrów PRL
towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

Drodzy towarzysze!

W doniosłym dniu dla Waszego kraju, z okazji Święta państwowego — 35 rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przesyłamy Wam, Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzie Państwa, Radzie Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wszystkim polskim ludziom pracy serdeczne, przyjacielskie pozdrowienia i szczere życzenia w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Rządu i ludu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej oraz własnym.

W ciągu 35 lat od wyzwolenia swej ojczyzny spod faszyzmu, naród polski, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zrealizował doniosłe przemiany rewolucyjne w dziele budowy ludowego państwa i podstaw ustroju socjalistycznego i w ścisłym związku z krajami wspólnoty socjalistycznej pomyślnie kroczy drogą budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Cały lud czechosłowacki wysoko ceni wielki twórczy wysiłek polskich ludzi pracy i jego wybitne osiągnięcia w dziele realizacji wielkich zadań VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Polska Rzeczpospolita Ludowa, która — zwłaszcza w okresie lat siedemdziesiątych — osiąga wysokie tempo rozwoju społeczeństwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, zdobyła wielki autorytet międzynarodowy w walce o pokój i postęp, o bezpieczeństwo i współpracę w Europie i na całym świecie.

Wysoko cenimy to, że pomiędzy KPCz i PZPR, pomiędzy CSRS i PRL nieustannie pogłębiają się więzy przyjaźni i braterskiej współpracy, które służą interesom naszych narodów, sprawie pokoju i postępu w świecie. Do ich rozwoju wybitnie przyczyniają się stałe kontakty przedstawicieli obu bratnich partii, rządów, organizacji państwowych i społecznych Czechosłowacji i Polski. Wszechstronny i szeroki rozwój naszych wzajemnych stosunków stanowi praktyczną realizację zasad marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu. W oparciu o nierozerwalną przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej oba nasze kraje uczestniczą we wspólnej walce postępowych, antyimperialistycznych sił o pokój, dalsze pogłębienie procesu zmniejszania napięcia międzynarodowego, rozbrojenie.

Korzystamy z tej okazji, drodzy towarzysze, by zapewnić Was, że dołożymy w przyszłości wszystkich naszych sił dla pogłębienia trwałych więzi między naszymi bratnimi partiami i narodami obu naszych krajów. Z całego serca życzymy Wam i całemu narodowi polskiemu wielu dalszych sukcesów w dziele budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Waszej pięknej ojczyźnie.

GUSTAV HUSAK
sekretarz generalny KC KPCz
prezydent CSRS
LUBOMIR SZTROUGAL
przewodniczący rządu CSRS

Depesza przywódców NRD

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR
towarzysz EDWARD GIEREK
Przewodniczący Rady Państwa PRL
towarzysz HENRYK JABŁOŃSKI
Prezes Rady Ministrów PRL
towarzysz PIOTR JAROSZEWICZ

Drodzy towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Rady Państwa, Rady Ministrów i narodu Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazujemy Wam, Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Radzie Państwa i Radzie Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz bratniemu narodowi polskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia z okazji 35 rocznicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Powstanie Polski Ludowej uwieńczyło długoletnią walkę narodu polskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie. Kierowana przez marksistowsko-leninowską partię polska klasa robotnicza wspólnie ze wszystkimi ludźmi pracy wzniosła nową, socjalistyczną Polskę.

Z głębokim uznaniem obserwujemy sukcesy Polski Ludowej w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, osiągane w nierozerwalnym sojuszu z ZSRR i innymi bratnimi państwami socjalistycznymi.

Z całego serca gratulujemy Wam, drodzy towarzysze, wspaniałych sukcesów w realizacji uchwał VI i VII Zjazdów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sukcesów świadczących o pracowitości i sile twórczej narodu polskiego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa, jako członek socjalistycznej wspólnoty państw, zajmuje godne miejsce w życiu międzynarodowym. Współdziałając ściśle z innymi państwami członkowskimi Układu Warszawskiego, aktywnie i z inicjatywą przyczynia się do realizacji wspólnie uzgodnionej polityki pokojowej. Dzięki swej internacjonalistycznej postawie i konsekwentnemu występowaniu w interesie narodów zdobyła sobie wielkie poważanie wszystkich postępowych sił na świecie.

Radością i satysfakcją napełnia nas fakt, że na bazie głębokich rewolucyjnych przemian w budowie socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powstały między naszymi narodami, jakościowo nowe stosunki, które stale się zacieśniają. Jest to wielka, historyczna zasługą klasy robotniczej i marksistowsko-leninowskich partii w obu naszych krajach. Stale pogłębia się oparta na trwałym fundamencie zasad marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu braterska przyjaźń i wszechstronna współpraca między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności, między naszymi obu państwami i narodami. Ta przyjaźń i współpraca obejmuje dziś wszystkie dziedziny życia społecznego oraz coraz dokładniej odpowiada postulatom Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy z 28 maja 1977 r., który ustala ramy naszego ścisłego i pełnego zaufania współdziałania w przyszłych dziesięcioleciach.

Niemiecka Republika Demokratyczna również w przyszłości czynić będzie wszystko co w jej mocy, by ustawicznie wzmacniać trwały sojusz między obu naszymi sąsiedzkimi państwami socjalistycznymi. Ten braterski związek jest ważnym elementem równowagi i pokoju w Europie i na świecie.

Z okazji Waszego Święta Narodowego życzymy Wam, drodzy towarzysze, klasie robotniczej i całemu bratniemu narodowi polskiemu nowych sukcesów w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego dla dobra Polski Ludowej, sprawy pokoju i socjalizmu.

Przesyłamy Wam równocześnie nasze najlepsze życzenia zdrowia, sił twórczych i pomyślności.

ERICH HONECKER
sekretarz generalny KC SED
przewodniczący Rady Państwa NRD
WILLI STOPH
przewodniczący Rady Ministrów NRD

★

Z okazji Święta Narodowego i jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej do przywódców naszego kraju napłynęły dalsze depesze gratulacyjne od przywódców, głów państw i szefów rządów z całego świata. Teksty depesz będziemy publikować w następnych dniach.

(PAP)

Cała Polska uczciła Święto Odrodzenia

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

styczneJ ojczyzny i rozkwit polskiego narodu. Z tą myślą przygotowujemy się do VIII Zjazdu partii.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie aktywu kombinatu i budowniczych Huty Katowice. Załoga już w kwietniu br. odrobiła zaległości z okresu zimy i w pełni, we wszystkich asortymentach wykonała plan I półrocza.

W spotkaniu w Hucie Katowice uczestniczył Zdzisław Grudzień.

W przededniu Święta Odrodzenia odbył się w Katowicach uroczysty koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji, dedykowany ludziom pracy.

Blisko 3 tys. młodych przodowników pracy i nauki wzięło udział w sobotę w manifestacji młodzieży woj. kaliskiego w Żerkowie. Honorowym gościem kaliskiej młodzieży była delegacja Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni z członkiem KC KPZR, deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącą Radzieckich Towarzystw Przyjaźni — Zinaidą Krugłową.

W woj. zamojskim w uroczystościach uczestniczyły delegacje z zaprzyjaźnionych miejscowości Obwodu Wołyńskiego (USSR). Do Hrubieszowa przybyła grupa mieszkańców Włodzimierza Wołyńskiego; do Biłgoraja — goście z Nowowołyńska; do Tomaszowa Lub. — z Iwanicz.

Delegacje uczestniczyły w uroczystych wspólnych sesjach rad narodowych i komitetów FJN. Złożyły też wieńce w miejscach upamiętniających walkę polskich i radzieckich żołnierzy oraz partyzantów z niemieckim najeźdźcą.

W obchodach 35-lecia brały udział także delegacje społeczeństw z Czechosłowacji, NRD, Bułgarii i Węgier.

Społeczeństwo polskie oddawało hołd poległym w walce o wolność i niepodległość naszej ojczyzny. W miejscach pamięci narodowej, na grobach polskich i radzieckich żołnierzy, przy pomnikach przyjaźni i braterstwa broni — składane były wiązanki kwiatów.

Za walkę z niemieckim okupantem oraz umacnianie władzy ludowej wieś Opoka Duża (woj. tarnobrzeskie) została udekorowana w niedzielę Orderem Krzyża Grunwaldu II klasy. Miejscowość ta stanowiła w okresie II wojny światowej ważny ośrodek działalności konspiracyjnej.

Znana jest również z rewolucyjnych walk o sprawiedliwość społeczną w okresie międzywojennym.

W dniu Święta Odrodzenia, w uznaniu zasług społeczeństwa Staporkowa w walce z niemieckim okupantem przyznano miastu i gminie Order Krzyża Grunwaldu III klasy. Należy przypomnieć, że na tym terenie działał najpierw oddział „Hubala", mjr. Henryka Dobrzyńskiego, a potem oddziały GL „Narbutta" i AK „Robota". Wiele wsi tej gminy zostało spacyfikowanych przez hitlerowców.

Krzyż Grunwaldu III klasy otrzymała również gmina Skierbieszów oraz wieś Kitów w woj. zamojskim. Gmina Skierbieszów była jednym z pierwszych terenów objętych w listopadzie 1941 r. akcją wysiedlania polskiej ludności przez niemieckiego okupanta. Na tym terenie powstał pierwszy, w byłym powiecie zamojskim, oddział GL pod dowództwem Konstantego Mastalerza — ps. „Stary".

W Krakowie, na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza oraz przed Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich — złożyli kwiaty mieszkańcy Krakowa, przedstawiciele konsulatów mających swe siedziby w tym mieście, a także delegacja „Pociągu przyjaźni", który przybył z Kijowa.

Nowe obiekty

Kraj wzbogacił się o licznie przekazane w dniach Święta Odrodzenia obiekty gospodarcze, socjalne i kulturalne.

Np. w Łańcucie przekazano do użytku zakład przemysłu odzieżowego „Vistula", będący filią znanych łódzkich zakładów o tej nazwie. Nową ciepłownię otrzymał Olsztyn. Do eksploatacji przekazano nowy zakład dziewiarski w Tomaszowie Mazowieckim (woj. piotrkowskie). Budowlani przekazali zespołowi Teatru Muzycznego w Gdyni jego nową siedzibę. Pierwszych pacjentów przyjął nowy szpital w Bełżycach.

Festyny i koncerty

Korzystając z dwóch dni wolnych od pracy wielu mieszkańców miast wyjechało do podmiejskich ośrodków rekreacyjnych, w góry i nad morze. Dla tych co pozostali w miastach zorganizowano wiele interesujących imprez artystycznych i rozrywkowych.

W Lubinie zakończył się 22 bm. dwudniowy festyn zorganizowany przez załogi kopalń, hut i zakładów zaplecza kombinatu miedzi.

Głównym wydarzeniem kulturalnym na Wybrzeżu Koszalińskim był IV Światowy Festiwal Chórów Polonijnych.

W Zamku Królewskim

Wzruszające chwile przeżywali warszawiacy: po trwających od 5 lat pracach artystycznych i rzemieślniczych, 21 bm. otwarto dla publiczności wspaniale zrekonstruowane komnaty królewskie. Przez dwa świąteczne dni — 21 i 22 bm. — społeczeństwo stolicy podziwiało misterną urodę przeszło 100 sal o wybitnych walorach plastycznych.

W okresie dwóch nadchodzących lat wprowadzone do nich zostaną zespoły zabytkowych przedmiotów, obrazujące 1000 lat historii państwa polskiego oraz 7 wieków historii Warszawy. Na Zamku Królewskim w Warszawie będzie znacznie więcej zabytkowych wnętrz niż ma ich Wawel.

Od 23 lipca br. Zamek Królewski ponownie zamyka swoje podwoje. Zamkowe wnętrza będą wyposażane i przyozdabiane w 18 tys. dzieł sztuki. Wszystkie prace na zamku zakończone zostaną w 1981 r. (PAP)

Hołd pamięci poległych żołnierzy polskich i radzieckich

(P) Jak co roku — z okazji Święta Odrodzenia, 21 lipca br. w przededniu 35 rocznicy powstania PRL — społeczeństwo całego kraju oddało hołd pamięci poległych bohaterów — żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Szczególny charakter miały uroczystości jakie odbyły się w mieście bohaterze — Warszawie.

Tysiące mieszkańców stolicy przybyło w południe na plac Zwycięstwa, gdzie znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego, wieńce złożyły delegacje OK FJN, Sejmu, Rady Państwa, Rady Ministrów: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, członek Prezydium, sekretarz NK ZSL Roman Malinowski, wiceprzewodniczący CK SD Piotr Stefański; zastępca przewodniczącego Rady Państwa Zdzisław Tomal, członkowie Rady Państwa — Józef Ozga Michalski i Edmund Osmańczyk, wicepremier Longin Cegielski, ministrowie: Maria Milczarek, Jan Kamiński; grupa posłów.

Kwiaty złożyły także delegacje: MON, CRZZ, ZG ZBoWiD, RG FSZMP, St. Komitetu FJN, warszawskich zakładów pracy.

Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej; tu spoczywają prochy 23 tys. czerwonoarmistów — żołnierzy 1 Frontu Białoruskiego poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy w styczniu 1945 r. Orkiestra odegrała hymny narodowe Polski i Związku Radzieckiego.

Przy łoskocie werbli do płyty pomnika podchodzą delegacje: OK FJN, Sejmu, Rady Państwa, Rady Ministrów: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, członek Prezydium, sekretarz NK ZSL Bronisław Owsianik, członek Prezydium, sekretarz CK SD, Edward Zgłobicki, sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak, członkowie Rady Państwa — Stanisław Wroński i Edmund Osmańczyk, wicepremier Longin Cegielski, ministrowie: Adam Kowalik i Mieczysław Zajfryd, grupa posłów.

Kwiaty złożyły następnie delegacje MON, CRZZ, ZG ZBoWiD, RG FSZMP, St. Komitetu FJN, zakładów pracy Warszawy.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej wieńce złożyli członkowie ambasady Związku Radzieckiego w Polsce z amb. Borysem Aristowem oraz delegacje przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych.

Uroczystościom, które zakończyło odegranie Międzynarodówki, towarzyszyła Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Tego samego dnia wiązanki kwiatów złożono pod Pomnikiem Bohaterów Warszawy.

Hołd pamięci obrońców i wyzwolicieli oddali mieszkańcy województwa chełmskiego i lubelskiego, regionów gdzie najwcześniej zawitała wolność w pamiętne dni lipcowe 1944 r. Złożono kwiaty i wieńce na cmentarzach żołnierzy polskich i radzieckich w Chełmie, Lublinie, Puławach, Kazimierzu, Kocku, przed pomnikami chwały i bohaterskich czynów żołnierzy i partyzantów zaciągnięto honorowe warty, zapalono znicze.

Kwiaty pod pomnikami upamiętniającymi dzieło wyzwolenia oraz czyny zbrojne i pracę ludu Śląska i Zagłębia złożyło społeczeństwo woj. katowickiego. Kombatanci, żołnierze, delegacje zakładów pracy, młodzież zaciągnęli warty honorowe przed pomnikami: Wdzięczności, Żołnierza Polskiego i Powstańców Śląskich w Katowicach oraz Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu. (PAP)

Zakończenie wizyty parlamentarzystów francuskich

(P) Na zaproszenie Sejmu PRL w dn. 15—21 bm., przebywała w Polsce grupa parlamentarzystów francuskich — misja studyjna Komisji Produkcji i Wymiany Francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Po spotkaniach w Sejmie w Warszawie, goście francuscy udali się w podróż po kraju, odwiedzając województwa szczecińskie, katowickie i krakowskie. Członkowie misji spotkali się m. in. z przedstawicielami władz terenowych i wojewódzkich zespołów poselskich. Zwiedzili również szereg zakładów przemysłowych, w tym m. in. Stocznię Warskiego w Szczecinie, zakłady chemiczne w Policach, Fabrykę Samochodów Małolitrażowych w Tychach oraz hutę metali nieżelaznych w Szopienicach. Francuscy goście zapoznali się również z pracą Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach.

Podczas pobytu w Krakowie grupa parlamentarzystów zapoznała się z pracą Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina oraz zwiedziła zabytki miasta.

„Nasza wizyta była wizytą przyjaźni — powiedział dziennikarzowi PAP przewodniczący delegacji parlamentarzystów francuskich Jacques Godfrain. Przekonała nas ona jak ogromne przeobrażenia przeszła Polska w okresie 35-lecia powojennego. Rozwój gospodarczy Waszego kraju służy również współpracy z innymi państwami. Nasze wrażenia wywiezione z Polski, przekazane francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu, przyczynią się z pewnością do dalszego rozwijania i umacniania kontaktów gospodarczych między naszymi krajami". (PAP)

NASZE DZIEŁO

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stał się jednolity. Główne podziały obaliło wprowadzenie ustroju socjalistycznego, inne ginęły we wspólnej pracy dla odbudowy i rozbudowy Polski, w miarę wyrównania szans życiowych wszystkich ludzi, pragnących uczciwie pracować, zdobywać wiedzę i kwalifikacje, uczestniczyć we współrządzeniu krajem.

Dochodziliśmy do szczerej akceptacji socjalizmu swoimi własnymi, często zawiłymi i niełatwymi drogami. Fundamentalna w naszym ustroju zasada oceniania ludzi według ich pracy i postawy moralnej umożliwiła skupienie się wokół programu partii, programu budowy socjalizmu wszystkich patriotów, całego narodu. Ta identyfikacja patriotyzmu polskiego z socjalizmem stanowi dziś nasz najcenniejszy kapitał polityczny, intelektualny i moralny.

Udowodniliśmy w tym 35-leciu sobie i światu, że potrafimy wyciągać wnioski z historii. Bardzo potrzebna będzie ta cenna umiejętność w naszej dalszej pracy dla dobra kraju. „Nasze doświadczenia historyczne, zbiorowa mądrość narodu, nasza racja stanu wskazują jedyną drogę — umacniać socjalizm, zacieśniać jedność naszego narodu, budować obywatelską współodpowiedzialność za losy kraju" — powiedział Edward Gierek.

Ze wszystkich dotychczasowych sukcesów, osiągniętych ciężką pracą i mądrym programem, płyną realistyczne i optymistyczne prognozy na przyszłość. Mamy dziś mocne gwarancje dalszego pomyślnego rozwoju — zwielokrotniony i unowocześniony potencjał gospodarczy, wykształcone jak nigdy dawniej kadry, światłe społeczeństwo. Jesteśmy dobrze przygotowani, aby sprostać wyzwaniu naszych czasów, uczynić Polskę krajem rozwiniętego socjalizmu — w pełni nowoczesnym, bogatym i sprawiedliwym.

Z nauk własnej historii wiemy, że każdy czas nastręcza pod dostatkiem okazji do wielkiego zaangażowania, każda epoka kreuje swoich bohaterów. Tę szansę, którą mieli i tak mądrze i dzielnie wykorzystali ojcowie-pionierzy 35-lecia, dzień dzisiejszy stawia przed ich synami i wnukami, przed Polakami lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Jesteśmy w lepszej niż dawniej bywało sytuacji. Naszą ofiarność i zaangażowanie wspierają wiedza i kwalifikacje, nowoczesne warsztaty pracy i unowocześniane systemy planowania i zarządzania gospodarką, przed nami znacznie poszerzone możliwości wpływania na losy kraju, liczne formy demokracji i samorządności.

Los własny i kraju jest w naszych rękach.

Tę myśl, ten doniosły fakt historyczny zamanifestowała stołeczna młodzież na Stadionie X-lecia na wspaniałym spotkaniu z Edwardem Gierkiem i najwyższymi władzami partyjnymi i państwowymi.

Zgromadziliśmy się tam w przededniu Święta Lipcowego w duchu jedności celów w budowaniu socjalistycznej Ojczyzny: pokolenie tych, którzy walczyli o wolność, o przebudowę kraju, o jego odbudowę i rozkwit oraz pokolenie tych, w których rękach jest przyszłość Polski, rozwijanej wedle ich coraz bogatszej wiedzy i umiejętności.

To do nas, do wszystkich Polaków skierował w Lublinie Edward Gierek swój apel: „Zwróćmy serca, uczucia i myśli ku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Niechaj każdy z nas zastanowi się, jak najlepiej służyć Ojczyźnie. By stawała się z każdym dniem piękniejsza, zasobniejsza i silniejsza. By jej córkom i synom żyło się lepiej, pogodniej i dostatniej. Zespólmy wszystkie siły dla tego najwyższego celu". **B.Dr.**

Egzamin dojrzałości nowych odmian zbóż

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Jara. W jęczmieniach nie mamy jeszcze dobrej krajowej odmiany, tu dominują holenderski Aramir i Diva, NRD-owski Tryumph oraz ozimy Vogelsanger Gold z hodowli RFN. Lepiej jest z owsem gdzie za wzorzec służy zagraniczna Leanda oraz młode odmiany polskie, bardzo wartościowy Markus oraz Pegaz.

Badania są bardzo dokładne. Testowane rośliny poddawane są przeróżnym „torturom". Tegoroczna zima np., na którą tak narzekają rolnicy, wprawiła tutejszych naukowców w dobry humor. Dzięki niej można było poznać odporność na mróz i pleśń śniegową wielu badanych odmian.

Badania zbóż i innych roślin odbywają się na 25-metrowych pólkach. W sumie w jednej stacji jedna odmiana zajmuje 100—150 m kw. System uprawy jest skomplikowany. Schematy takiego siania zbóż, aby trzyletnie doświadczenia na 100 m kw. pozwoliły dokładnie określić wartość testowanej rośliny, zajmują grubą, kilkusetstronicową książkę. Praca badaczy nie kończy się na pracach polowych. Jest to dopiero wstęp do serii badań laboratoryjnych, wspomaganych przez ośrodek komputerowy. Dopiero tysiące prób, obliczeń i analiz pozwolą na stwierdzenie, czy nowa odmiana zdała swój egzamin dojrzałości, czy wpisana zostanie do rejestru roślin uprawnych i wejdzie na duże pola.

MAREK PRZYBYLIK

NARODOWY BANK POLSKI WARSZAWA 23.07.1979 R.

WYCIĄG Z TABELI KURSÓW NR 10/79

KURSY SPECJALNE W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE		
		KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
AUSTRALIA	1 DOLAR A	33,82	35,20	34,51
AUSTRIA	100 SZYLINGÓW	226,07	235,29	230,68
BELGIA	100 FRANKÓW	103,93	108,17	106,05
DANIA	100 KORON	576,58	600,12	588,35
FINLANDIA	100 MAREK	784,12	816,12	800,12
FRANCJA	100 FRANKÓW	712,32	741,40	726,86
GRECJA	100 DRACHM*)	82,07	85,41	83,74
HISZPANIA	100 PESET	45,41	47,27	46,34
HOLANDIA	100 FLORENÓW	1.508,98	1.570,58	1.539,78
JAPONIA	100 YENÓW	13,91	14,50	14,22
JUGOSŁAWIA	100 DINARÓW*)	160,78	167,34	164,06
KANADA	1 DOLAR	25,78	26,84	26,31
LIBAN	100 FUNTÓW	922,35	959,99	941,17
NORWEGIA	100 KORON	597,04	621,40	609,22
PORTUGALIA	100 ESCUDO	61,66	64,18	62,92
REP. FED. NIEMIEC	100 MAREK	1.659,46	1.727,20	1.693,33
STANY ZJEDN. AP	1 DOLAR	29,95	31,17	30,56
SZWAJCARIA	100 FRANKÓW	1.841,02	1.916,16	1.878,59
SZWECJA	100 KORON	713,85	742,99	728,42
TURCJA	100 FUNTÓW*)	63,59	66,19	64,89
W. BRYTANIA	1 FUNT	68,44	71,24	69,84
WŁOCHY	100 LIRÓW	3,68	3,84	3,76

*) PRZY SKUPIE PIENIĘDZY NIŻEJ PODANYCH KRAJÓW STOSUJE SIĘ NASTĘPUJĄCE KURSY

GRECJA	100 DRACHM	74,55
JUGOSŁAWIA	100 DINARÓW	132,89
TURCJA	100 FUNTÓW	56,08

KURSY SPECJALNE STOSUJE SIĘ W ROZLICZENIACH Z TYTUŁU OBROTÓW BIEŻĄCYCH.

KURSY PODSTAWOWE Z DOPŁATĄ W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE		
		KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
ALBANIA	100 LEKÓW	181,84	183,66	182,75
BUŁGARIA	100 LEWÓW	2.182,21	2.204,15	2.193,18
CHIŃSKA RL	100 RENMINBI	1.180,12	1.191,98	1.186,05
CZECHOSŁOWACJA	100 KORON	211,24	213,36	212,30
KOREAŃSKA RLD	100 WONÓW	1.057,19	1.067,81	1.062,50
KUBA	100 PESO	1.730,05	1.747,43	1.738,74
MONGOLSKA RL	100 TUGRIKÓW	459,41	464,03	461,72
NIEM. REP. DEM.	100 MAREK	660,12	666,76	663,44
RUMUNIA	100 LEI	215,42	217,58	216,50
WĘGRY	100 FORINTÓW	130,20	131,50	130,85
WIETNAM	100 DONGÓW	792,90	800,86	796,88
ZSRR	100 RUBLI	2.112,38	2.133,62	2.123,00

KURSY PODSTAWOWE Z DOPŁATĄ STOSUJE SIĘ DO PŁATNOŚCI NIEHANDLOWYCH.

PRZY SKUPIE OPIEWAJĄCYCH NA RUBLE CZEKÓW PODRÓŻNICZYCH BANKU DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO ZSRR, PŁATNYCH POZA GRANICAMI ZSRR W WALUCIE KRAJU REALIZACJI, STOSUJE SIĘ KURS ZŁ. 4.672,80 ZA 100 RUBLI.

TABELA KURSÓW NR 9/79 z 9.07.1979 r. PRZESTAJE OBOWIĄZYWAĆ.

TABELE KURSÓW SĄ DO WGLĄDU WE WSZYSTKICH ODDZIAŁACH NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO.

Nadal chłodno

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W pogodzie wszystko jest możliwe, ale mapy pogody niestety nie wróżą do końca lipca powrotu upalnego lata. Temperatura maksymalna na północy kraju od 15 do 20 st., oraz od 20 do 25 st. na południu. Dłuższe prognozy też nie są optymistyczne. Od 21 lipca do 20 sierpnia średnia temperatura ma być niższa od wieloletniej normy, wynoszącej dla tego okresu od 17,9 do 19 st.

Przewiduje się w tym okresie zaledwie 8 dni z temperaturą maksymalną powyżej 25 st., a aż 18 dni z temperaturą minimalną poniżej 10 st. Z opadami ma być 17 dni. Ale w pogodzie wszystko jest możliwe. (I.)

Prognoza pogody

(P) Jak przewiduje IMiGW, dziś w Warszawie zachmurzenie będzie duże, okresami umiarkowane. Przelotny deszcz, w godzinach popołudniowych burza. Temp. maks. w dzień ok. 19 st. Wiatr umiarkowany, podczas burzy porywisty, zachodni i północno-zach. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 204 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 161 dni, w tym 135 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.42, a zachodzi o godz. 20.42. Poniedziałek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 48 minut.*

● *Imieniny obchodzą Bogna i Apolinary.*

★

● *Wtorek jest 205 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 160 dni, w tym 134 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godz. 4.43, a zachodzi o godz. 20.41. Wtorek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 50 minut.*

● *Imieniny obchodzą Krystyna i Kinga.* (J.L.)

Uroczysta odprawa wart

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

istnienia Polski Ludowej — piękniejsze niż kiedykolwiek.

Frontem do grobu, w zwartych szykach stoją pododdziały, orkiestra, poczet sztandarowy; dalej pododdziały wartownicze: 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki, 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej i jednostki obrony Wybrzeża; w góralskich kapeluszach i pelerynach żołnierze Podhalańskiej Jednostki im. Ziemi Krakowskiej, stalowe mundury żołnierzy 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego Wojsk Obrony Powietrznej Kraju „Warszawa", Warszawska Jednostka MSW im. Czwartaków AL, biel otoków Warszawskiej Jednostki Wojskowej Służby Wewnętrznej; za nimi — żołnierze z Jednostki Wojsk Zmechanizowanych Śląskiego Okręgu Wojskowego, ponownie stalowe mundury — to pododdział reprezentujący 2 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego Wojsk Lotniczych „Kraków"; dalej Karpacka Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza, Żołnierze Jednostki Marynarki Wojennej i Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Godzina 12.00. Rozlegają się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego; znad Wisły dobiega łoskot honorowego salutu 24 salw artyleryjskich.

Oficer inspekcyjny garnizonu dokonuje przeglądu pododdziałów wartowniczych. Fanfarzyści grają sygnał „Służba wartownicza"; z każdego pododdziału występuje po dwóch żołnierzy — odbywa się zmiana posterunków. Zaszczytną wartę przed Grobem Nieznanego Żołnierza — symbolem narodowej pamięci — obejmują żołnierze — przodownicy służby i wyszkolenia.

Uroczystość na placu Zwycięstwa — kończy defilada. Maszerujących w takt „Warszawianki" młodych obrońców ojczyzny żegnają gorące, serdeczne oklaski zebranych.

W niedzielę w południe, honorowy salut 24 salw artyleryjskich dla uczczenia 35-lecia PRL, oddano także w historycznych stolicach Polski Ludowej — Chełmie i Lublinie oraz w siedzibach dowództw okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych — we Wrocławiu, Bydgoszczy, Poznaniu i Gdyni.

(PAP)

35 wczoraj — dziś — jutro

LESZEK BĘDKOWSKI

WYJŚCIE Z BURZANÓW

ZIEMIA w powiecie Tomaszów Lubelski była spalona. Wojna miała tu — jak w Bieszczadach — dwa fronty i ten drugi przeciągnął się do roku 1950.

Jeszcze na początku 1948, nad rzeczką Sołokiją, na północ od Roztocza (gdzie dziś, w gminie Lubycza Królewska, są ziemie Kombinatu PGR Machnów) rosły burzany wielkości człowieka, o łodygach grubych i twardych jak gałęzie. Z ludnych wiosek: Machnowa Starego, Wierzbicy, Żurawców, Nowosiółek Kardynalskich zostały cerkiewki i nieliczne chałupy. Ziemia wokół należała od czasu reformy rolnej do państwa, ale nie było jej między kogo dzielić. Ludności rdzennej już nie było, a pierwszych nasiedleńców, jak siebie nazywali ci, co przybyli z innych stron kraju, przeganiały bandy nacjonalistów ukraińskich.

Nie było też sił i możliwości, by tworzyć majątki Państwowych Nieruchomości Ziemskich (poprzedników PGR). Nie było sensu ściśle wytyczać granice PNZ. Ziemi było i tak za dużo. Codziennie z prowizorycznych baz — w cerkwiach, nadpalonych chałupach, namiotach — traktorzyści wyruszali po prostu przed siebie. Orali bez przerwy, nie znając miedz i dróżek. Orali „na gazówkę", za pługiem ciągnąc bronę. To musiało wystarczyć na cały rok. Orali z karabinami, nieraz ostrzeliwując się spod traktoru przed atakującymi bandami.

Właśnie w takiej scenerii „zapędzili" się w 1948 r. na tereny dzisiejszego Kombinatu Machnów pierwsi oracze. Józef Sołuch i Florian Matyjasek pamiętają step, olbrzymie ilości myszy, szczurów i susłów, zagony chwastów.

A gdy ziemi gotowej do uprawy było w okolicach Wierzbicy, Nowosiółek, Machnowa Starego dostatecznie dużo, zaczęto organizować odrębny majątek PNZ. Było to akurat tuż przed dekretem o przetworzeniu PNZ w Państwowe Gospodarstwa Rolne. Nowe gospodarstwo nad Sołokiją otrzymało od razu 7 tys. ha.

★

Z kilkudziesięciu pierwszych pracowników Zespołu, jak wtedy zwał się PGR, pracuje do dziś osiemnastu. Najliczniejszą grupę wśród traktorzystów, siewców, dojarek i kucharek stanowili w 1949 r. przybysze z przeludnionych wiosek Rzeszowskiego i Lubelskiego, repatrianci z Ukrainy i Białorusi. Nie brakowało byłych fornali, ludzi nigdy nie pracujących na swoim. Brali oni nawet ziemię z reformy, ale często poddawali się, zostawiali ją i szli do PNZ. Była to dla nich naturalna kontynuacja ich dotychczasowej roli, szukanie miejsca pracy.

Do Zespołu trafiały roczniki zdemobilizowane. Mężczyźni jeszcze w mundurach przychodzili tam, gdzie było najbliżej od jednostek. Brali się do siewów młodzi ormowcy, jak Jan Sikora, wychowany na Wołyniu, walczący z UPA w czasie i po wojnie. Uważał wręcz za swoje posłannictwo trwać na tych ziemiach. Zostawali żołnierze przysłani do likwidacji odłogów — jak Florian Matyjasek. Przychodziły wdowy jak Maria Gontarz — jej męża zabili Niemcy— obarczone dziećmi.

Ludzie szukali pracy nie tylko po to by mieć chleb. Często — jako dowodu spokoju, stabilizacji, tak upragnionej po wojnie.

Przychodzili też młodzi komuniści pełni wiary w nową Polskę i socjalistyczną wieś. Stanisław Bębenek (dziś prezes Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik") był wówczas dyrektorem Centralnej Szkoły POM i Spółdzielni Produkcyjnej w Ursynowie.

★

W Machnowie przodownictwa trzeba było uczyć się samemu. Ludzie mieli zapał, ale nie mieli maszyn, ziarna, nawozów. Nie wiedzieli jak uprawiać urodzajne rędziny. Jest to ziemia „pięciominutowa", albo za mokra, albo za sucha. To sztuka zmieścić się w tych dwóch jesiennych tygodniach, gdy najlepiej się ją orze. Wtedy orki zaczynano tradycyjnie na wiosnę. Ciągniki grzęzły w brei, pękały pługi, ludzie gubili buty. „Nie urodził się człowiek na takiej glebie" — uważa Sołuch.

Jeszcze trzeba było samemu sobie ten PGR wybudować. W 1949 zaczęto wozić cegłę na budynki. W marcu 1950 r. stanął pierwszy dom. Z lokalizacją wiąże się zabawne zdarzenie. Na ośrodek Zespołu szykowano Wólkę Wierzbicką — były tam już doły do lasowania wapna. Przyleciał jednak ktoś Ważny, przeleciał nad polami samolotem, wyrzucił worek z piaskiem. Tam, gdzie on spadł kazał stawiać domy. Osiedle nazwano Machnów Nowy, ono dało nazwę całemu Zespołowi.

Po roku okazało się, że robota przerasta ludzi. 150 ster nieomłóconego zboża, zżętego w 1950 r. stało w polu jeszcze w czerwcu 1951 r. Gdy zapaleńcy „podłamują się", przewagę zdobywa grupa „wędrowniczków": ludzi, którzy do Machnowa trafili przypadkiem, po to, by szybko zapełnić walizki, uciekinierów przed prawem, rozbitków życiowych, pijaków.

★

Zespół łapie oddech gdy do Machnowa dociera brygada na najlepszych wówczas traktorach — „Stalińcach". Zaoruje ona odłogi z każdym rokiem coraz dalej na południe od Hrubieszowa. Dobra załoga „Stalińca", pracująca całą dobę, daje sobie radę z 20—25 hektarami dziennie. W 1951 r. do Zespołu trafiają też traktorzyści ze Zdżarynki, Uhrynowa, Poddębów, a więc z gospodarstw, które znalazły się poza granicami kraju po wymianie odcinków granicznych. Ziemie uprawiano w nich pod okiem fachowców przysyłanych z Lublina i Warszawy. Przy nich uczyli się roboty tacy jak Jan Sikora. Mówi on: „przychodziliśmy do Machnowa z szerokimi planami. Przyjęli nas tu rzeczywiście z otwartymi rękami, że to niby chłopaków do wypitki i do wybitki. Tu dyrektor budził ludzi do pracy. A my od razu w pola, do roboty".

W tym samym mniej więcej czasie docierają do Machnowa młodzieżowe brygady SP. Junacy rozpętali współzawodnictwo. Sikora, Kurdybanowski, Nawrocki nie zrażają się tym, że ktoś swoje piasek do silników, że mówi się, iż chcą na traktorach wywieźć Machnów do kołchozu. Feliks Kurdybanowski przepracował w ciągu sezonu nie 1105 planowanych godzin, ale 1447. Zaorał 1395 ha czyli 567 ponad normę. Henryk Nawrocki na kombajnie S-4 wykonuje w czasu trzech lat swój plan sześcioletni.

★

Młodzi narzucają styl życia — wielkiej, entuzjastycznej improwizacji. Nie przeszkadza brak stołówki, ciepłej wody, mieszkań. Noszą ale z fasonem: pilotki, drelichy, gumiaki obowiązkowo wywinięte. Nie znają chorobowego, czasu pracy. Florian Matyjasek: „tak było, że rano wstawało się po cichu, żeby innych nie budzić, żeby być przed nimi w polu".

Jeszcze nie tak dawno sami „uczyli się" traktorów, teraz odgrywają starych repów przed oniemiałymi nowicjuszami. Daleko od świata, żyją jak w wielkiej rodzinie. Maria Gontarz: „Z Warszawy jeszcze przyjeżdżali, uczyli nas bawić się. Te ogromne ogniska, piosenki. Jedna taka pamiętam: „na prawo most, na lewo most..." Sikora: „to dziś tak nie ma, że cała wieś się schodziła, chociaż niby lekali się nas, pegeerowców, to ich świetlica przyciągała".

Byli samowystarczalni. Traktor służył do wszystkiego, także, by wozić dyrektora do powiatu. Często wybuchały bójki — bo ścierały się różne style życia i nie było czasu na deliberacje. Jedni byli idealistami, drudzy cwaniakami.

★

Gospodarstwo uprawiało w 1951 r. 7300 ha ziemi. Zatrudniało 447 ludzi. Miało 63 ciągniki. W oborach stało 266 krów i 118 koni. Nie było w ogóle świń. Machnów był też siedzibą gromadzkiej rady narodowej. Mówiono wtedy — to prawdziwie socjalistyczna gromada, gdyż cała ziemia należy do państwa.

Robota nie była lekka. We wspomnieniach przewijają się ciągniki, ale one tylko zaorały odłogi. Resztę prac wykonywano końmi lub ręcznie. Ludzie nocami czuli karki po całodziennym sianiu z płachty lub kubła. Dłonie stawały się nienaturalnie kanciaste od nawozów. Błotnista ziemia „obdarzała" reumatyzmem.

Okazuje się jednak w pewnym momencie, że wielka improwizacja życia nie gwarantuje efektów gospodarczych. Brakuje organizatorów, którzy by entuzjazm młodych podbudowali ekonomią. Zespół ponada w deficyt. W 1953 r. planowano zysk 372.350 zł, zanotowano stratę dokładnie 9.657.991,41 zł. W tym to roku z hektara zebrano 7 q pszenicy.

Sikora mówi: „za dużo się tu gryźliśmy, no i zdławiliśmy się. Szarpaliśmy się i ciągle nie wychodziło". Różne przyczyny. Stalińce przeorały rędziny na głębokość 20 cm, ale tu z dawien dawna chłop orał na 6—8 cm. Maszyny wyorały martwicę. Ludzie przewalili odłogi, zasiali, a później nie było czym zbierać. Minister przyjechał i kazał żąć, choć zboże zielone. Zmieniały się koncepcje: hodować karakuły, później merynosy, później zamieniać owczarnie na chlewnie.

Była też wtedy zasada, że dobry ideowiec da sobie radę na każdym stanowisku. Kierowali więc olbrzymim Zespołem różni ludzie, zmieniający się czasem co dwa miesiące. Sikora: „to nas kładło, ta płynność dyrektorskich kadr, jeszcze większa niż robotników sezonowych, co przemierzali kraj w poszukiwaniu zarobku. My doświadczenia nie mieliśmy żadnego, tylko zapał i nie mogliśmy się w całokształcie połapać".

Chociaż nie można formułować jednoznacznych ocen. Był to czas i miejsce, gdy wszelkie dyskusje o rentowności PGR były bezsensowne. Tereny te zasiedlano jeszcze w 1984 r.! W początkach nie o zyski więc chodziło, ale o jakie takie wykorzystywanie ziem. Wobec tego nawet 7 q pszenicy z hektara to też było coś.

★

Nie ulega przy tym wątpliwości, że to właśnie w PGR zaczęto na szeroką skalę stosować nawozy i nowe odmiany roślin, chociaż efekty były niewspółmierne do nakładów.

Nie ulega też wątpliwości, że PGR Machnów miał od 1952 do 1957 własne stałe kino, że miał radiowęzeł z głośnikiem w każdym domu. Machnów miał wreszcie własną gazetę. Założył ją Kazimierz Kramer, który przybył ze Żdżarynki. Tam podpatrzył Alojzego Szocę — dziennikarza „Sztandaru Ludu", który wydawał „Żniwiarza".

Zachowało się kilka egzemplarzy „Życia Machnowa" — organu Komitetu Zespołowego PZPR. Można z nich wiele dowiedzieć się o codziennym życiu Zespołu:

ROK 1951. „Znaczenie orek zimowych w rolnictwie"; „Zaczęta robotę trzeba wykończyć"; „Czy nie ma winnych za złą gospodarkę paszową w naszym Zespole?", „Brygada Stalińców pracę wykonała w 132 proc."; „Kto wyjaśni dlaczego? Bańki, w których przywożone jest mleko do kuchni, wracają zawsze z kuchni do magazynu brudne, z pozostałościami zupy, kości, odpadków cebuli, z widelcami i łyżkami, a kierownik stołówki Ob. (...) codziennie pije wódkę z kucharkami zamiast zająć się pracą, i biega do Dyrekcji Zespołu uskarżając się, że strasznie mu kradną naczynia kuchenne"; „Bilans osiągnięć 1951. Załoga naszego Zespołu z każdym dniem pogłębia swą świadomość polityczną i patriotyczną, dowodem tego jest socjalistyczny stosunek do pracy, rozwój współzawodnictwa, walka o wzrost wydajności, o racjonalną gospodarkę, o obniżenie kosztów własnych produkcji".

ROK 1952. „Siewy im. Prezydenta B. Bieruta"; „Utworzymy kobiecą brygadę siewną"; „By uczcić Zlot Młodych Budowlanych Polski Ludowej żona Dyrektora Zespołu Ob. Kita Zofia i sprzątaczka Janik Bronisława zobowiązały się ułożyć 60 m sześc. desek przeznaczonych na inwestycje, a które narażone były na cogięcie"; „Pracownicy GRN pomagają w żniwach"; „Dzięki inicjatywie majstra Błahuty ulepszono kolo główne przy snopowiązałkach".

ROK 1953. „Nauczmy się patrzeć realnie" wzywa nowy dyrektor Zespołu Juliusz Antoniewicz (dziś dyrektor naczelny Lubelskiego Zjednoczenia PGR). Pojawia się nowe pojęcie „fabryka chleba". Zespół odnotowuje opóźnienia w inwestycjach budowlanych. Dyrektor apeluje „Podstawą gospodarki socjalistycznej jest planowanie, a nie będzie ono właściwe, jeżeli nie będzie oparte na rzetelnej i terminowej sprawozdawczości". Przyrzeka też, że Zespół pilnie zajmie się niedostatkami warunków bytowych robotników rolnych. W 1953 po raz pierwszy siano z samolotu. Do praktyki tej wrócono dopiero po 20 latach.

ROK 1954. „Co powiemy II Zjazdowi partii?"; „Z frontu walki o chleb". Do żniw furmanki sprowadzono z Zamościa i Lublina, zjechało wojsko i załogi fabryczne. Żniwa skończono już w sierpniu, co uznano za sukces, gdyż dwa lata wcześniej kończono w grudniu. Rubryka „Kto wyjaśni dlaczego?" zmienia tytuł na „Machnowską brona — no grzbiecie".

ROK 1955. Pojawiają się nowe akcenty — „To nie jest akcja, lecz normalna wydajna praca". Roczny plan dostaw mleka wykonany w 129 proc., a tuczu w 80 proc.

★

Jan Sikora: „tu nie było dnia, żeby krytyki nie było. Niektórzy dawali dużo pieniędzy, żeby gazetę zlikwidować. No i wojnę wygrali!. W 1957 już się nie ukazywała".

Od stycznia 1955 r. Stanisław Bębenek był sekretarzem KW PZPR w Lublinie. Jak pamięta, jeździł do Machnowa ze dwa, trzy razy. Trzeba było godzić ludzi, prostować wiele spraw. Zespół ciągle nie miał dróg i sprzętu. Widać było jak na dłoni, że stosunek do PGR był błogosławiący, ale deklaratywny.

Później na fali rozwiązywania spółdzielni płynęły teorie o likwidacji PGR. Ludzie stawali w robocie nie znając przyszłości gospodarstwa. Gospodarstwo nekają reorganizacje. Powstaje Inspektorat PGR Tomaszów Lubelski z siedzibą w Machnowie. Straty sięgają 70 mln zł rocznie. Z Machnowa wyjeżdżają do Lubyczy Królewskiej siedziba GRN, kino, apteka.

W trudnych dla pegeerów warunkach kolejny dyrektor Adam Chołosiński robi wiele. Gdy w 1970 Inspektorat jest likwidowany, straty wynoszą już tylko 10 mln zł rocznie. Gdy dyrektor odchodzi w 1972 roku, niedawno utworzony Kombinat PGR Machnów ma już zyski — 14 mln zł. Dziś zbiera 47 q czterech zbóż z ha. O tym jak do tego doszło — w następnym reportażu.

Z poręki starego mistrza

MAREK ROŻYCKI

KILKU Sowińskich pracuje w Polskich Zakładach Optycznych przy ulicy Grochowskiej w Warszawie. Pan Janusz miał więc wątpliwości, czy „Życie" na pewno jego chce przedstawić swoim Czytelnikom. Jest przecież zwykłym człowiekiem, niczego szczególnego nie dokonał (chociaż jako konstruktor ma, oczywiście swój udział w osiągnięciach PZO), zaś na relację okolicznościową — za wcześnie, ponieważ przeprowadzenie przewodu doktorskiego planuje na nadchodzącą jesień. Dopiero kiedy zapytałem, czy w PZO pracuje ojciec pana Sowińskiego, Henryk — szlifierz szkła optycznego, a Jan Jazgarski — tokarz narzędziowy był jego dziadkiem (od strony matki), nasz rozmówca domyślił się, że upatrzyliśmy go sobie do cyklu „Życia", poświęconego rodzinom związanym od pokoleń z jednym i tym samym zakładem pracy.

Kształtowanie postawy

Przebywając często — jeszcze jako chłopiec — w domu dziadków Jazgarskich, Sowiński nasiąkał atmosferą szacunku dla dobrego fachowca (za takiego właśnie cała rodzina uważała dziadka), jak również kultu dla Polskich Zakładów Optycznych na Grochowskiej — fabryki solidnej, z tradycjami, w której dziadek pracował.

Po Janie Jazgarskim, poza fotografiami przedstawiającymi pierwszą powojenną Radę Zakładową w PZO, której przewodniczył, nie pozostały żadne pamiątki, ale jego wyróżniająca się osobowość, pilność, ofiarność oraz przywiązanie do miejsca pracy, czego dawał liczne dowody, zapadły ludziom głęboko w pamięć. W zakładzie wspomina się starego mistrza tokarskiego z okresu pierwszych powojennych miesięcy, skrawającego detale na tokarce napędzanej... ręcznie. Nie było jeszcze wówczas dopływu elektryczności, więc zmontował on tokarkę „na korbę", którą kręcił jego pomocnik.

Obecny sekretarz komitetu zakładowego partii, sam z zawodu tokarz, przypomniał znów, jak w trudnym powojennym okresie Jazgarski urządził coś w rodzaju „magazynu podręcznego". Do wygospodarowanego przez siebie pomieszczenia ściągał, z terenu całej fabryki, wszelkiego rodzaju części metalowe i w ten sposób zaopatrywał robotników — jakbyśmy to dziś powiedzieli — w tysiąc i jeden drobiazgów.

Otóż ten właśnie Jan Jazgarski zaprowadził swego wnuka Janusza Sowińskiego do przyfabrycznego Technikum Mechaniki Precyzyjnej. Było to w roku 1955. Gdy ukończył szkołę zakłady skierowały go na studia stacjonarne w Politechnice Warszawskiej, gdzie studiował na Wydziale Mechaniki Precyzyjnej. Kiedy już jako magister inżynier przyszedł do PZO, stary mistrz, chociaż na emeryturze, pracował — na pół etatu — z dawną pilnością.

Całe swoje życie Jan Jazgarski był czynny zawodowo, ciesząc się w rodzinie i w fabryce uznaną powagą. Zmarł w 1968 roku, w wieku 84 lat.

— Przez to, że dziadek Jazgarski odznaczał się tak wyrazistymi cechami indywidualnymi, w życiorysie rodziny tego okresu brak zapisu o pańskim ojcu.

— On także, pod wpływem dziadka Jazgarskiego, przyszedł do PZO i od czterdziestego szóstego roku pracuje tu do dziś.

— A pański brat?

— Wacek, młodszy ode mnie o sześć lat, przymierzał się do zakładów optycznych, ale szybko zorientował się, że mechanika mu jednak nie odpowiada i zmienił ją na medycynę. Teraz, w pewnym stopniu, uzupełniamy się z nim, ponieważ dla swego szpitala zabiega o aparaturę i specjalne przyrządy optyczne, stosowane w mikrochirurgii, które produkujemy na Grochowskiej, a znane są na całym świecie...

...a że o PZO-wskie wyroby nie jest łatwo — wpadłem w słowo memu rozmówcy — więc by je zdobyć dla swego szpitala, dr Wacław Sowiński — jak słyszałem — szuka protekcji u konstruktora tych przyrządów, mgr inż. Janusza Sowińskiego.

Fachowe uwagi

Pan Janusz z żoną i 3-letnim Przemysławem mieszkają przy ulicy Kijowskiej, rodzice zaś przy Waszyngtona, ale obie rodziny widują się prawie codziennie. Ojciec z synem kontaktują się także w fabryce. Czasem dochodzi między nimi do takiej rozmowy:

— Robisz soczewki do obiektywu mikroskopu stereoskopowego? — pyta pan Janusz. I dostaje nie bez satysfakcji: — Ja jestem konstruktorem tego mikroskopu.

— Wiesz co mówi z kolei ojciec — ta konstrukcja sprawia w produkcji pewne trudności. Gdybyś tak spróbował inaczej opracować szczegóły techniczne elementów obiektywu, przemyślał inne rozwiązanie.

Taka wymiana fachowych spostrzeżeń i obserwacji między robotnikiem i konstruktorem — zdaniem doktoranta — jest bardzo pożyteczna przede wszystkim dla tego ostatniego.

Od pewnego czasu Henryk Sowiński zaczął niedomagać i przeszedł do działu kontroli. Praca jest tam lżejsza niż przy szlifierce optycznej, ale wcale nie łatwiejsza, biorąc pod uwagę, że produkowane w PZO przyrządy wykonuje się z dokładnością do jednego mikrometra. Toteż szukając nieraz najwłaściwszej metody sprawdzania dokładności wyrobu, ojciec radzi się syna.

I odwrotnie: w sprawach dotyczących wykonawstwa syn zasięga porady u ojca.

Takie sobie rozważania

Zmiana miejsca pracy jest czasem pożądana i nawet konieczna. Jednak osoby trwale związane z jedną fabryką, przedsiębiorstwem czy instytucją — tak przynajmniej głosi obiegowa opinia — nabywają dzięki temu wiele dodatnich cech, które wyróżniają tych pracowników spośród załogi. Jan Jazgarski, Henryk i Janusz Sowińscy potwierdzają to przekonanie. Doktoranta, chociaż nie pełni w PZO żadnych funkcji kierowniczych, interesuje wszystko to, co dotyczy tej fabryki. Nie uchyla się on, nie wymiguje, nie wykpiwa od trudnej roboty, a pracuje z całego serca, co przecież nie jest u nas całkiem powszechne. W sprawach zawiłych nie zasłania się on „obiektywnymi trudnościami", nie wymyśla „podkładek", które usprawiedliwiałyby niewywiązanie się w terminie z jakiegoś zadania — nawet jeśli jest to zwłoka przez niego nie zawiniona.

Jakiż więc wniosek wypływa z tej krótkiej opowieści o jednej z rodzin, związanej od trzech pokoleń z Polskimi Zakładami Optycznymi, a takie „rody" można przecież spotkać w każdym większym zakładzie przemysłowym?

Chociaż młodzież ma teraz olbrzymie możliwości wyboru zawodu i miejsca pracy — nie należy wcale do rzadkości, że córka lub syn wstępuje w ślady ojca lub matki; przy czym idąc do tej samej fabryki czy przedsiębiorstwa — już po ukończeniu szkoły — młody człowiek z cenzusem zajmuje zazwyczaj stanowisko odpowiednio wyższe. W tymże PZO, wśród tegorocznych absolwentów przyzakładowej szkoły zawodowej — z którymi rozmawiałem — na 40 osób aż 15 ma w tym zakładzie kogoś z rodziny; w liceum zawodowym, na 25 osób — troje. Oni — podobnie jak przed ćwierćwieczem obecny doktorant Janusz Sowiński — „osłuchali się" w dzieciństwie z optyką, toteż wybór szkoły przyzakładowej na Odrowąża nie był przypadkowy. Przez lata nauki wciągnęli się w sprawy fabryki i z nią się trwale związali. Świadomość, że w przypadku jakichś trudności w wypełnianiu nowych dla siebie obowiązków, będą mogli poradzić się kogoś bliskiego, kogo nie będą się krępować — przydaje im pewności ruchów i działania. No, właśnie! Może to jednak budzić niepokój, że niektórzy nadużywają zaufania ojca, matki czy starszego brata, cieszących się w danym zakładzie ogólnym uznaniem. „Wyrządzić im przykrość?!" — żachnęli się na te słowa młodzi ludzie. „Tu chodzi przecież o honor ojca czy matki!" — powiedział Jerzy Wiatrak, absolwent liceum zawodowego, a Sławomir Wojdyna, świeżo upieczony frezer, który zamierza uczyć się dalej w technikum przyzakładowym — potwierdził z mocą zdanie kolegi.

Więc co się tyczy samego wniosku z prezentacji ludzi, związanych od pokoleń z jednym i tym samym zakładem pracy, jest on oczywisty: przedstawiane „rody fabryczne" — jak na przykład rodzina starego mistrza — mogą służyć, szczególnie młodym ludziom, za wzór.

Z PRASY KRAJOWEJ

Kopalnie i huty pod ochroną

Na terenie woj. katowickiego istnieje 20 obiektów określanych mianem zabytków przemysłowych. Są to kuźnie, młyny, szyby kopalniane itp. Jak doniosła TRYBUNA ROBOTNICZA, obecnie prowadzone są przez Zakład Historii Techniki AGH prace ewidencyjne. Sporządzona dokumentacja, przekazana do Biura Badań i Dokumentacji Zabytków Urzędu Wojewódzkiego, pozwoli wybrać obiekty najbardziej wartościowe.

Jednym z ciekawszych zespołów budynków i urządzeń, które objęto ostatnio ochroną, jest część huty „Szopienice" — dawna huta cynku z końca XVIII wieku. Na wniosek pracowników huty urządzi się na tym terenie skansen. Do zabytków górniczych należą m.in. szyb „Alfred" w Katowicach-Wełnowcu, pochodzący z połowy XIX wieku oraz szyb „Franciszek" w kopalni „Wawel" w Rudzie Śląskiej zbudowany w latach dwudziestych XVIII wieku. W ostatnich latach odkryto m.in. wyrobiska w okolicach tzw. Starego Olkusza; tu także zorganizowane zostanie krajoznawcze muzeum etnograficzne pod gołym niebem.

bem. (m.r.)

Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA

Śmiertelna cisza

NA pewno nic nowego nie dodam do tego, co znane każdemu Polakowi. Podobnych życiorysów do mego, z tamtego okresu, jest przecież tysiące. Wszystkie łączy tragizm hitlerowskiej okupacji. Dni, które pozbawiły mnie i moich rówieśników najbardziej beztroskiego i radosnego okresu życia — dzieciństwa.

Samo pojęcie wojny było dla mnie czymś obcym, nie kojarzącym się ze śmiercią. Z biegiem dni niewoli przychodziła jednak świadomość tego, co przynieśli z sobą najeźdźcy, a co nie mieściło się w definicji humanitaryzmu — śmierć, łzy, ruiny, pożary i rabunek dóbr narodowych. Wystarczyło być Polakiem, Żydem, a zakwalifikowano cię do niższej rasy, której najbliższą przyszłość to niewolnicza praca lub śmierć w obozach zagłady.

Wojna zastała mnie w wieku siedmiu lat. Mieszkałem wówczas z ciotką i trzema siostrami w Warszawie przy ulicy Krochmalnej. Tam też pierwszy raz zobaczyłem ofiarę wojny — śmierć człowieka.

Jeszcze na dobre nie obiegła wieść o nagłaci hitlerowskich Niemiec na nasz kraj, a już nad Warszawą zawisły samoloty z czarnymi krzyżami — siedzieliśmy w piwnicy. Z zewnątrz dolatywał jęk nurkujących samolotów, huk rozrywających się bomb i jazgot karabinów maszynowych. Każda detonacja powodowała obsypywanie wapna z sufitów i ścian. Ludzie powciskani w najodleglejsze kąciki głośno odmawiali modlitwę: „Pod Twą obronę". Wreszcie cisza. Wychodzimy z piwnicy. Niebo czyste, cisza. I wtem z ulicy dobiega płacz kobiety. Stara Żydówka, niedługo trzyma w objęciach ciało dziecka. Z jego piersi sączy się krew.

Naloty powtarzają się coraz częściej, coraz więcej zburzonych domów, coraz więcej ofiar i ludzkich łez.

Przeważny dopływ wody. Najbliższe źródło — to Wisła. Wraz z siostrami — zaopatrzeni w kocioł i wiadra idziemy po wodę. Po drodze mijamy wiele zburzonych kamienic — żywych grobowców wielu ludzi. Koło Hali Mirowskiej leżą zabite konie, powzdymane brzuchy i fetor rozkładających się zwierząt.

Wraz z nami cała pielgrzymka warszawiaków podążających z naczyniami do Wisły. Od strony Pragi nadlatują samoloty. Wybucha panika. Na szczęście były to myśliwce, których bronią są tylko karabiny maszynowe, a przed nimi można się schować w każdej bramie.

Wśród ludzi coraz gorsze nastroje. Wróg mimo bohaterskiej postawy żołnierza polskiego, w błyskawicznym tempie zbliża się do stolicy. Trwają naloty w dzień i w nocy, coraz większa łuna, coraz większe zamieszanie. Ze śmiercią spotykam się na co dzień. Nikt nie patrzy pod nogi, ale w górę, skąd w każdej chwili mogą nadlecieć samoloty. Coraz trudniej o żywność.

NIEMCY już na przedmieściach Warszawy. W mieście żołnierze z cywilami ramię przy ramieniu bronią swojej stolicy. Siostry codziennie chodzą kopać okopy. Wieczorem, zmęczone, głodne, opowiadają takie okropności, że skóra cierpnie. Setki trupów, tysiące rannych.

Pewnego dnia przyjeżdża mój najstarszej siostry. Jego poddział rozbili Niemcy niedaleko Warszawy. Udało mu się uniknąć niewoli i z bronią przedostać się do miasta. Pamiętam jego zmęczony wyraz oczu, był brudny, nieogolony. Takim został mi na zawsze w pamięci. Więcej mieliśmy go już nie zobaczyć. Najprawdopodobniej zginął bezimiennie jak tysiące innych w obronie stolicy. Wraz z ostrzałem artyleryjskim następują zmasowane naloty. Najeźdźcy nie kierują się rajdami strategicznymi. Sypią śmiercionośny ładunek na domy mieszkalne, szkoły, szpitale.

Trwa bohaterska epopeja Polaków.

Następuje śmiertelna cisza...

Do Warszawy wkraczają Niemcy. My, dzieci, kojarzyliśmy ich z potworami, ale okazało się, że to ludzie, ale o sercach potworów.

Następują nowe porządki. Zaraz, chyba na drugi dzień, po wkroczeniu wpadają do naszego mieszkania. Coś krzyczą, wrzeszczą. Nie rozumiejąc ich jesteśmy przekonani, że to już koniec, że przyszli nas zabić. Płaczę głośno, za co dostaję po buzi od potężnego szkopa. Wywalają wszystko na podłogę. Brudnymi butami depczą nasze skromne ubrania. Stoimy w kącie hamując łzy. Okazało się, że szukają broni i radioodbiorników. Po 20 minutach zostawiają nas w zdemolowanym pomieszczeniu.

Zbliża się zima. Dowiadujemy się, że między Ząbkami a Zielonką Niemcy powycinali las i że można tam zaopatrzyć się w drzewo. Stał się on największym składem opałowym Warszawy. Pomimo mrozów i śniegu chodzimy tam codziennie całą piątką. Część przyniesionego drzewa tniemy i w wiązkach sprzedajemy, część zostawiamy dla swoich potrzeb. Był to dochód symboliczny, ale wystarczający na kupienie chleba i ziemniaków. Później otrzymujemy kartki żywnościowe. Trochę czarnego chleba, margaryny, buraczanej marmolady i sacharyny. Za dużo żeby umrzeć, za mało żeby żyć.

Coraz częściej ludzie mówią, że Żydzi mają być odizolowani od Polaków — że mają być getta. Nikt jeszcze nie wie co się w tym słowie kryje. Krochmalna była przed wojną najbardziej żydowską ulicą, toteż temat ten nie schodził z ust. Kalkulacje są różne, okropną prawdę mieliśmy jednak dopiero poznać w przyszłości. Nastąpiło to w tempie błyskawicznym i z niemiecką skrupulatnością.

Zostajemy wyekspmitowani dosłownie z dnia na dzień. Nowe mieszkanie otrzymujemy na ulicy Grzybowskiej 53 vis a vis Browaru Haberbusha. Piąte piętro, brak windy, ubikacja wspólna na podwórzu. Lepsze to niż nic.

Najstarsza siostra dostaje wezwanie do Arbeitsamtu. Wkrótce otrzymujemy wiadomość, że wywieziono ją na przymusowe roboty do Niemiec.

OTRZYMUJĘ wiadomość, że w czasie ulicznej łapanki wpadł w ręce Niemców mój ojciec. Nie mieliśmy z nim kontaktu na co dzień albowiem po śmierci matki postanowiono, że nas wychowywać będzie ciotka. Z nią też mieszkaliśmy. Wywieziono ojca do Niemiec na roboty. Pamiętam, był zawsze bardzo wesoły. Nie znosił, aby go ktokolwiek do czego zmuszał. Uciekał od bauera dwa razy. Po czym ślad po nim zaginął. Prochy jego prawdopodobnie spoczywają gdzieś w zbiorowej mogile jednego z obozów koncentracyjnych.

W topografii miasta wyrosły mury odgradzające dzielnice żydowskie. Nie opodal naszego domu ulicą Żelazną na odcinku ul. Grzybowskiej do Chłodnej biegł środkiem jezdni płot z drutu kolczastego. Po jednej stronie Żydzi, po drugiej Polacy, a po obu stronach niemiecki terror. Przez druty widać wynędzniałe postacie z białymi opaskami na rękawach. Ktoś z przechodniów rzuca przez płot paczkę z chlebem. Tramwaj jadąc ulicą Żelazną w stronę Chłodnej wyjeżdżał na stronę żydowską. Na stopniach żandarmi niemieccy i biada temu kto chciał wysiąść lub wsiąść w biegu.

Wzdłuż płotu bezustannie krążą patrole. Mimo to Żydzi bardzo często wychodzą na polską stronę. Nie było dnia by do naszych drzwi nie zapukano prosząc o kartofel czy kawałek chleba. W miarę swoich możliwości — a były one bardzo skromne — dzieliliśmy się z nimi tym, co mieliśmy.

Kiedyś byłem świadkiem bestialskiego wydarzenia. Młoda Żydówka wracając z polskiej strony zaplątała się w druty w czasie przechodzenia. Kolce wczepiły się w odzież i nie chciały puścić. Wtem niespodziewanie zza rogu ulicy Chłodnej wyłonił się patrol żandarmerii. Szli z bagnetami nasadzonymi na karabiny. Zobaczywszy szamocącą się nieszczęśnicę w drutach, bez słowa jeden z żołdaków zdjął karabin. Bagnet głęboko utkwił we wnętrznościach kobiety. Rozległo się rzężenie. Torba wypadła z jej rąk... po jezdni rozsypały się kawałki suchego chleba, pół zgniłej brukwi. Powolne konanie i śmiech odchodzących zbrodniarzy... Boże!

KTÓREGOŚ dnia idąc, trafiam na łapankę, ulicę przegradzają samochody. Wyskakują Niemcy. Ustawiają wszystkich pod mur. Rewidowanie, sprawdzanie dokumentów. Gonią wszystkich na podwórze browaru. Całodzienna niewolnicza praca bez jedzenia kończy się dla mnie szczęśliwie. Nie zauważony przez nikogo uciekam przez mur.

TADEUSZ SZYMANOWSKI
Warszawa

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Zapłonął znicz VII Spartakiady Narodów ZSRR

(P) W sobotę w Moskwie na stutysięcznym stadionie imienia Lenina odbyło się uroczyste otwarcie VII Spartakiady Narodów ZSRR. W spartakiadzie bierze udział 10 tys. sportowców radzieckich i około 2,5 tys. zagranicznych z 90 krajów. W programie zawodów znajduje się 30 dyscyplin sportu, w tym wszystkie olimpijskie.

Na trybunach stadionu zasiedli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych ZSRR, a także zaproszeni goście: członkowie międzynarodowych federacji sportowych. Zostało odczytane skierowane do uczestników i gości spartakiady posłanie sekretarza generalnego KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonida Breżniewa. L. Breżniew wyraził przekonanie, że idea braterstwa, przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, którym kieruje się ruch olimpijski, zawsze będzie towarzyszyła spotkaniom sportowców różnych krajów.

Znicz spartakiadowy zapalili radzieccy lekkoatleci: mistrzyni Europy Ludmiła Kondratiewa i Wiera Anisimowa oraz dwukrotny mistrz olimpijski Walery Borzow. Sztafeta przyniosła na stadion pochodnię, zapaloną od potoku płynnej stali w moskiewskich zakładach metalurgicznych „Sierp i młot” oraz od znicza ognia płonącego przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Podczas uroczystości otwarcia odbył się gigantyczny pokaz sportowy, w którym uczestniczyło tysiące sportowców.

W Spartakiadzie Narodów ZSRR bierze także udział blisko 100-osobowa ekipa polska. Nasi sportowcy na spartakiadzie wystąpią w 16 dyscyplinach sportu.

W sobotę zakończyła się rywalizacja w pięcioboju nowoczesnym. Zwyciężył Robert Nightingale (W. Brytania). Dziesiąty zawodnik igrzysk olimpijskich w Montrealu wyprzedził Jozsefa Buzgo (Węgry) i Daniele Massalę (Włochy). Polak Jan Olesiński uplasował się na 27 miejscu.

Ostatnią konkurencję — bieg przełajowy wygrał Igor Żigulin (Kirgizja) w czasie 12:52,7, co przyniosło mu 1249 pkt. Drugie miejsce zajął Andriej Doroszenko (Łotwa) — 13:01,1 (1222 pkt.), a trzecie Robert Nightingale — 13:01,9 (1222). Dalsza kolejność:
4. Anatolij Starostin (Tadżykistan) — 13:02,6 (1219)
5. Jan Olesiński (Polska) — 13:08,8 (1210)
6. Wiktor Kosakow (Kirgizja) — 13:26,4 (1207)

Klasyfikacja końcowa:

1. Robert Nightingale — 5395 pkt.
2. Jozsef Buzgo — 5385 pkt.
3. Danielle Massala — 5379 pkt.
4. Anatolij Starostin — 5301 pkt.
5. Oleg Bułgakow (RFSRR) — 5252 pkt.
6. Jirzi Adam (CSRS) — 5230 pkt.
27. Jan Olesiński 4966 pkt.

Rozpoczęły się natomiast zawody lekkoatletyczne. Oto pierwsze wyniki:

Kula kobiet: 1. Ilona Slupianek (NRD) — 21,32 m; 2. Margita Pufe (NRD) — 21,45; 3. Helena Fibingerowa (CSRS) — 20,83; 4. Nunu Abaszidze (Ukraina) — 20,25; 5. Swietłana Kraczewskaja (Moskwa) — 20,17; 6. Nina Isajewa (RFSRR) — 19,51;

3 km kobiet: 1. Swietłana Ulmasowa (Uzbekistan) — 8:46,0; 2. Walentyna Ilinych (RFSRR) — 8:46,5; 3. Lubow Kopiejkina (RFSRR) — 8:49,1.

10 km: 1. Miruts Yifter (Etiopia) — 27:44,12; 2. Aleksander Antipow (ZSRR); 3. Gerard Barret (Australia).

chód na 20 km: 1. Nikołaj Winniczenko (Ukraina) — 1:22:29; 2. Anatolij Sołomin (Ukraina) — 1:22:32; 3. Borys Jakowlew (Ukraina) — 1:22:43.
(PAP)

Rekord świata juniorów w skoku o tyczce

(P) Podczas międzynarodowego meczu lekkoatletycznego w konkurencji juniorów Francja — Kanada w Angers reprezentant gospodarzy Thierry Vigneron ustanowił rekord świata juniorów w skoku o tyczce, pokonując poprzeczkę na wysokości 5,52 m. (PAP)

Niepowodzenia juniorek w mistrzostwach Europy

(P) W pierwszym meczu eliminacyjnym grupy „C” mistrzostw Europy juniorek w koszykówce Polska przegrała w Catanii z Bułgarią 67:97 (36:48). Polski zespół grał bardzo słabo. Nasze koszykarki raziły brakiem szybkości, słabą celnością rzutów i małą skutecznością w walce o piłkę pod obu tablicami.

W drugim spotkaniu tej grupy Włoszki pokonały Rumunki 79:52.

W niedzielę Polska przegrała z Włochami 62:88 (26:43). W drugim spotkaniu Rumunia zwyciężyła Bułgarię 68:61 (32:41).
(PAP)

Dookoła Nadrenii

(P) Kolarze uczestniczący w międzynarodowym wyścigu dookoła Nadrenii rywalizowali w sobotę na czwartym, najdłuższym etapie imprezy: na dystansie 183 km z Simmern do Kusel. Bohaterem etapu był m.in. Polak — Czesław Lang. Na 120 km zainicjował on ucieczkę i samotnie zdążał przez 60 km do mety. Dopiero na 10 km przed metą ucieczka naszego reprezentanta została zlikwidowana przez Holendrów: Adri van der Poela, Jacquesa van Meera i Olafa Paltiana (RFN). Pierwsze miejsce zajął van der Poel — 4:52:44 (z bonifikatą) przed van Meerem — 4:52:50 i Paltianem — 4:53:00. Lang — lider klasyfikacji górskiej — był czwarty (4:53:50).

Klasyfikacja wyścigu po czterech etapach:
1. Jostein Wilmann (Norwegia) — 15:20:20
2. Theo de Rooy (Holandia) — 2:00 min. straty
3. Hakaan Karlsson (Szwecja) — 2:15
4. Uwe Bolten (RFN) — 3:08
5. Kilian Blum (Szwajcaria) — 9:04
6. Mauri Roos (Szwecja) — 9:14. (PAP)

Uroczyste otwarcie VI OSM

Od naszego specjalnego wysłannika
JANA ZABIEGLIKA

Bydgoszcz, 22 lipca

(P) 22 lipca na stadionie Zawiszy w Bydgoszczy odbyła się uroczystość otwarcia VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Na trybunie honorowej obecni byli: sekretarz KC PZPR, Zdzisław Żandarowski, przewodniczący GKKFiS Marian Renke oraz przedstawiciele władz wojewódzkich z I sekretarzem KW w Bydgoszczy Józefem Majchrzakiem.

Reprezentanci ekip wojewódzkich złożyli ślubowanie, że przestrzegać będą zasad szlachetnej rywalizacji sportowej i że zawsze będą godnymi miana sportowców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Barbara Wysocka z Torunia i Mirosław Korbal z Bydgoszczy od pochodni przyniesionej przez Sztafetę Pokoleń 35-lecia PRL, która biegła na trasie Chełm — Bydgoszcz, zapalili spartakiadowy znicz. Pochodnię na stadion wniosła Irena Szewińska. Młodzież zgotowała dwukrotnej mistrzyni olimpijskiej owacyjne przyjęcie.

Po defiladzie młodych sportowców odbyły się pokazy sportowe i występy zespołów folklorystycznych. Piękne widowisko zakłócił niestety nieustannie padający deszcz.

W dniu uroczystego otwarcia ruch na arenach spartakiadowych, na których zmagania trwają już od początku lipca, nieco zmalał, walczyli tylko kolarze szosowi, w sobotę zaś zakończyły się konkurencje pływackie. W punktacji województw zwyciężył Poznań przed Warszawą i Szczecinem. Prawdziwą kolekcjonerką złotych medali okazała się 14-letnia Hanna Gwit z bydgoskiej Astorii. Na basenie swojego klubu zwyciężyła ona 4 razy indywidualnie i dwa razy w sztafecie. Pobito kilka rekordów Polski (w grupie młodzieży), ale liczących się w Europie rezultatów nie uzyskano. Przeszkodziła trochę deszczowa i wietrzna pogoda. Narzekali także trenerzy na basen, który ich zdaniem jest za płytki (1,40 m).

Działacze polonijni zakończyli obrady

(P) W Toruniu zakończył się VI światowy sejmik działaczy polonijnych Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który zgromadził ponad 150 delegatów reprezentujących prawie 100 organizacji współpracujących z PKOl.

Uczestnicy sejmiku wystosowali list do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, w którym gorąco dziękują za wielkie zainteresowanie i troskę, jaką najwyższe władze Polski Ludowej otaczają wszystkich Polaków rozsianych po całym świecie, oraz zapewniają w nim, że czynić będą wszystko, aby sławić dobre imię naszego kraju, podnosić jego znaczenie i autorytet.

Żegnając uczestników sejmiku przewodniczący GKKFiS, prezes PKOl Marian Renke wyraził przekonanie, że nadal rozwijać się będzie owocna współpraca kół polonijnych z Polskim Komitetem Olimpijskim dla dobra naszego sportu, który za rok stanie do kolejnej wielkiej próby: igrzysk w Moskwie i w Lake Placid.

Na zakończenie obrad uczestnicy sejmiku uchwalili apel do wszystkich środowisk polonijnych na świecie. W apelu tym czytamy m. in.: „Gorąco pragniemy, aby Igrzyska Olimpijskie w Moskwie stały się znów dniami triumfu polskich sportowców, pragniemy, aby jak najczęściej rozbrzmiewał Mazurek Dąbrowskiego. Z dużą satysfakcją stwierdzamy, że nasza ojczyzna może wykazać się nie tylko dużymi osiągnięciami sportowymi, ale również dynamicznym rozwojem gospodarczym oraz dużymi osiągnięciami politycznymi i społecznymi.

Sukcesy polskiego sportu oraz osiągnięcia Polski w każdej innej dziedzinie są bezcenne dla aktywizacji środowisk polonijnych, a zwłaszcza dla utrzymania polskości wśród młodzieży polonijnej, kształtowania uczuć patriotycznych i dumy narodowej. Uczcijmy 60-lecie Polskiego Komitetu Olimpijskiego wzmożoną pracą, zachęcajmy młodzież polonijną do współzawodnictwa w polonijnych igrzyskach sportowych, organizowanych na ziemiach ich ojców, bądźmy rzecznikami dobrego imienia sportu polskiego w krajach naszego zamieszkania, przenośmy olimpijską ideę pokoju i braterstwa na inne dziedziny życia”. (PAP)

Interesująca impreza na Nowych Dynasach

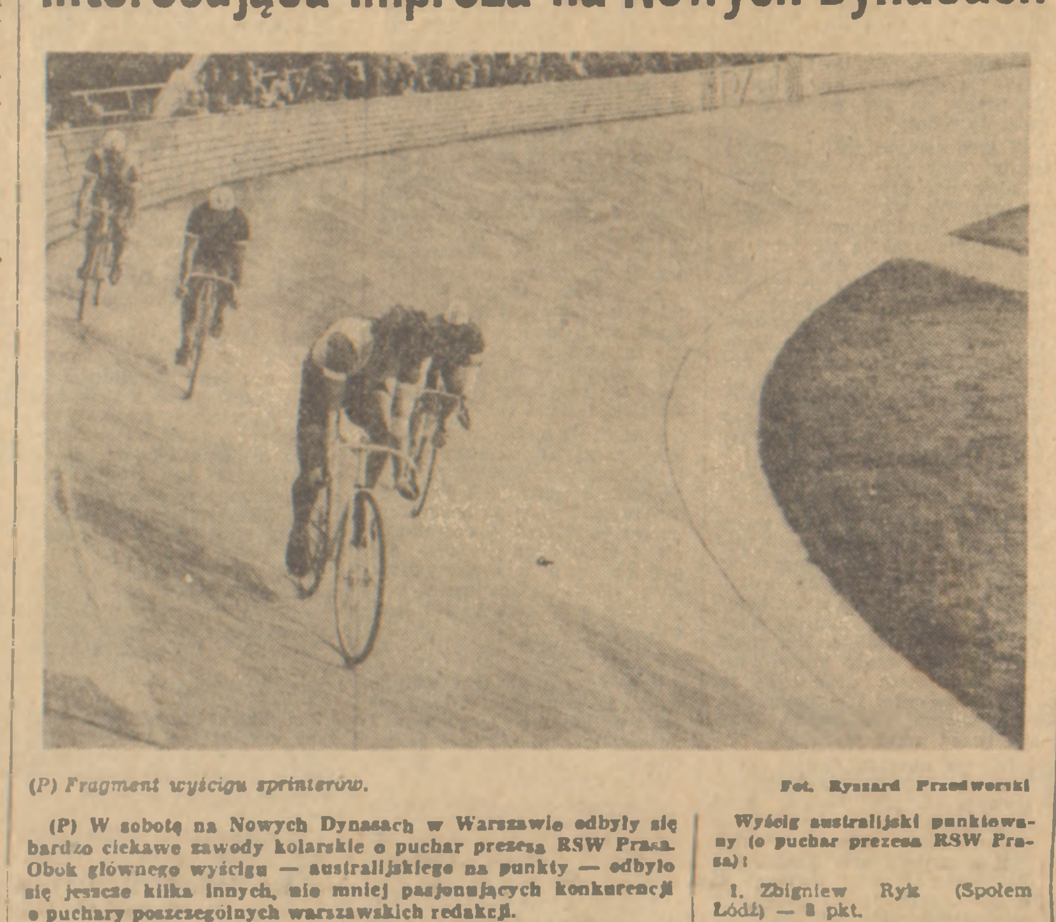

(P) Fragment wyścigu sprinterów. Fot. Ryszard Przedworski

(P) W sobotę na Nowych Dynasach w Warszawie odbyły się bardzo ciekawe zawody kolarskie o puchar prezesa RSW Prasa. Obok głównego wyścigu — australijskiego na punkty — odbyło się jeszcze kilka innych, nie mniej pasjonujących konkurencji o puchary poszczególnych warszawskich redakcji.

Na starcie stanęło wielu zawodników, dopisała również pogoda, tak niezbędna dla rozegrania wszystkich konkurencji na odkrytym torze. Nie zawiedli widzowie, którzy tłumnie pojawili się na stadionie Orła.

Kilka rozgrywanych na Nowych Dynasach konkurencji odbyło się po raz pierwszy w naszym kraju. Wyścigi były emocjonujące. Do najciekawszych należał niewątpliwie wyścig japoński oraz amerykański parami na 60 okrążeń toru.

WYNIKI

Wyścig duński punktowany (o puchar „Sztandaru Młodych”):
1. Zbigniew Ryk (Społem Łódź) — 34 pkt.
2. Stanisław Grochowski (Start Piotrków) — 29 pkt.
3. Romuald Potorski (Ogniwo Szczecin) — 21 pkt.

Sprint (o puchar „Głosu Pracy”):
1. Wiesław Raczyński (Społem Łódź)
2. Stanisław Szymczak (Włókniarz Łódź)
3. Leszek Sibilski (Włókniarz Kalisz)

Wyścig japoński (o puchar „Przeglądu Sportowego”):
1. Stanisław Żak (Ogniwo Szczecin)
2. Janusz Kałużny (Gryf Szczecin)
3. Zygmunt Ratajczyk (Żyrardowianka)

Wyścig z handicapem (o puchar „Naszej Trybuny”):
1. Ryszard Kąkolewski (Gryf Szczecin)
2. Janusz Sałach (Flota Gdynia)
3. Janusz Kotliński (Włókniarz Łódź)

Wyścig amerykański parami (o puchar „Sportowca”):
1. Janusz Sałach (Flota Gdynia) i Jarosław Kędzierski (Spółdzielca Lublin) — 10 pkt. plus 1 okrążenie
2. Zbigniew Woźnicki (Żyrardowianka) i Marek Kulesza (Legia) — 24 pkt.
3. Stanisław Janowski (LKS Bełchatów) i Stefan Grochowski (Start Piotrków) — 20 pkt.

Wyścig australijski punktowany (o puchar prezesa RSW Prasa):
1. Zbigniew Ryk (Społem Łódź) — 8 pkt.
2. Witold Mokiejewski (Dolmel Wrocław) — 7 pkt.
3. Ryszard Szostak (Legia) — 5 pkt.
(PAP)

Festiwal szachowy im. PKWN

(P) Po rozegraniu VII rundy XV Międzynarodowego Festiwalu Szachowego im. PKWN w Nałęczowie w turnieju mężczyzn prowadzą: 1. Espig i J. Fedorowicz — obaj po 4,5 pkt. Dalsze miejsca z 4 punktami zajmuje siedmiu szachistów: J. Przewoźnik, M. Ghinda, H. Schuessler, O. Mojsiejew, I. Bilek, B. Ivanovic i R. Niczewski.

W turnieju kobiet po siedmiu rundach prowadzi T. Csonkics — 5,5 pkt. przed S. Jackson — 4,5 pkt., po 4 pkt. mają: B. Sikora, K. Radzikowska, M. Wiesse i G. Baumstark.

Wyniki VII rundy mężczyzn: Michał Ghinda (Rum.) — Lothar Vogt (NRD) 0,5:0,5; Andrzej Łuczak (Pol.) — Harry Schuessler (Szwecja) 0,5:0,5; Zbigniew Jamroz (Pol.) — Eduard Prandstetter (CSRS) 0,5:0,5; Oleg Mojsiejew (ZSRR) — Jan Przewoźnik (Pol.) 1:0; Jan Plachetka (CSRS) — Michaił Cejtlin (ZSRR) 0,5:0,5; Lutz Espig (NRD) — John Fedorowicz (USA) 0,5:0,5; Istvan Bilek (Węgry) — Adam Kuligowski (Pol.) 0,5:0,5; Ole Jakobsen (Dania) — Bożydar Ivanovic (Jug.) 1:0; Risto Niczewski (Jug.) — Zbigniew Szymczak (Pol.) 0,5:0,5.

Dogrywki: M. Cejtlin — A. Łuczak 0,5: 0,5; A. Łuczak — E. Prandstetter 0,5:0,5.

Wyniki VII rundy kobiet: Gertrude Baumsterk (Rum.) — Tuende Csonkics (Węgry) 0,5:0,5; Krystyna Radzikowska (Pol.) — Bożena Sikora (Pol.) 0:1; Irena Kasprzyk (Pol.) — Erika Belle (Holandia) odłożona; Elżbieta Sosnowska (Pol.) Eva Karakas (Węgry) 0,5:0,5; Elżbieta Kowalska (Pol.) — Hanna Jagodzińska (Pol.) 1:0; Eliszka Klimova (CSRS) — Zofia Ciechocińska (Pol.) 0,5:0,5; Małgorzata Wiesse (Pol.) — Sheilla Jackson (Wielka Bryt.) 0:1.

Dogrywki: E. Kowalska — S. Jackson 0:1; K. Radzikowska — Karakas 0,5:0,5; E. Sosnowska — Z. Ciechocińska 0,5:0,5; E. Karakas — I. Kasprzyk 1:0; B. Sikora — G. Baumstark 0,5:0,5.

W ramach imprez towarzyszących rozegrany został międzynarodowy turniej błyskawiczny. Zwyciężył Aleksiej Kosykow (ZSRR) przed Michaelem Ghindą (Rum.) i Nicolą Spirydonowem (Bułg.) — wszyscy po 10 pkt.

Po ośmiu rundach turnieju szachowego w Amsterdamie prowadzi trójka szachistów: Jan Smejkal, Vlastimil Hort (obaj CSRS) oraz Guyla Sax (Węgry) — wszyscy po 5,5 pkt.

W ósmej rundzie partie wygrali: Ulf Andersson (Szwecja) z Hansem Ree (Holandia), Robert Byrne (USA) z Istvanem Farago (Węgry), Guyle Sax (Węgry) z Heinem Donnerem (Holandia). Pozostałe partie: Dragutina Sahovicia (Jugosławia) z Michaelem Steanem (W. Brytania), Genny Sosonko (Holandia) z Gerdem Ligterinkiem (Holandia), Jana Smejkala (CSRS) z Vlastimilem Hortem (CSRS) i Eugenio Torre (Filipiny) z Anatolem Leinem (USA) zakończyły się remisami. (PAP)

Jerzy Wybieralski żegna się z reprezentacją

(P) Trzej zasłużeni dla polskiego hokeja na trawie zawodnicy zakończyli występy w reprezentacji. W drużynie narodowej nie wystąpi już Józef Wybieralski, który występował w reprezentacji 137 razy. Rozegrał on największą ilość meczów w kadrze w historii tej dyscypliny sportu w naszym kraju. Występował m. in. na olimpiadzie w Monachium, mistrzostwach świata i Europy, a przed czterema laty został powołany do reprezentacji Europy na mecz z drużyną Francji. Jest jednym z najlepszych techników, bardzo skuteczny i szybki. Występuje w zespole wielokrotnego mistrza Polski, Warty Poznań, od prawie 20 lat. Otrzymał tytuł zasłużonego mistrza sportu, liczne odznaki i dyplomy. Jest najstarszym z trójki grających braci Wybieralskich, którzy podtrzymują dobre tradycje rodzinne słynnego przed laty tercetu braci Filników z Gniezna. Zdobył też uprawnienia sędziowskie w hokeju na trawie.

Z reprezentacją pożegnał się również jej kapitan — Marek Kruś z drużyny mistrza Polski — Pocztowca Poznań, który w drużynie polskiej występował 102 razy oraz Stanisław Kazierczak z Warty Poznań — 74 występy. Uroczyste pożegnanie tych zasłużonych zawodników odbyło się w ośrodku COS w Wałczu. (PAP)

Następcy Bikili Abebe

(P) Któż z sympatyków sportu nie słyszał o Bikili Abebe. Ten znakomity sportowiec etiopski zdobył dwa złote medale olimpijskie w biegu maratońskim: w Rzymie i Tokio. Sukces Abebe potwórzył inny maratończyk z Etiopii — złoty medalista w Meksyku Mamo Wolde.

„Wspaniałe osiągnięcia Abebe i Wolde były wynikiem ich wielkiego talentu i silnej woli — twierdził jeden z kierowników Komisji do spraw Kultury Fizycznej i Sportu w Etiopii, Berhan Duresa. Do momentu zwycięskiej rewolucji rozwojowi sportu w naszym kraju poświęcono niewiele uwagi. Po 1974 r. nastąpił znaczny zwrot, poczyniono pierwsze kroki na drodze popularyzacji sportu wśród młodzieży. Obecnie można już mówić o dobrych rezultatach w sportowej pracy z młodzieżą. Kultura fizyczna stała się ważnym działem pracy szkół, uczelni, służby wojskowej. Do pełnego rozwoju sportu w naszym kraju na obecnym etapie brakuje nam jeszcze odpowiedniej liczby stadionów i szkoleniowców. Dlatego też bardzo wysoko cenimy sobie pomoc, jaką okazują etiopskiemu sportowi kraje socjalistyczne. Wierzymy w sukcesy naszych lekkoatletów, trenowanych przez specjalistów z ZSRR i NRD. Niedługo do naszego kraju przyjedzie kolejna grupa radzieckich szkoleniowców. Jesteśmy przekonani, że ich praca da już efekty podczas Igrzysk Afrykańskich w Senegalu.

Sukcesy olimpijskie Abebe wywołały zainteresowanie igrzyskami. Obecnie, przed olimpiadą w Moskwie, zainteresowanie to znacznie wzrosło. Jestem przekonany, że w igrzyskach moskiewskich dadzą znać o sobie następcy Bikili Abebe”. (PAP)

Dwa zwycięstwa młodych siatkarek

(P) W Madrycie rozpoczęły się mistrzostwa Europy juniorek w siatkówce. Polki występujące w grupie „A” w pierwszym meczu pokonały RFN 3:0 (15:2, 15:10, 15:8), natomiast w drugim spotkaniu zwyciężyły Holandię 3:0 (15:3, 15:12, 15:2). Czwartym zespołem w tej grupie jest reprezentacja ZSRR. (PAP)

Wszoła i Pusty wygrali w Rieti

(P) W Rieti odbył się międzynarodowy mityng lekkoatletyczny. Bardzo dobrze spisali się dwaj nasi reprezentanci Jacek Wszoła i Jan Pusty, zajmując w swoich konkurencjach pierwsze miejsca. Wszoła pokonał poprzeczkę na wysokości 2,27 m i wyprzedził Włochów: Massimo di Giorgio i Bruno Bruniego oraz Holendra Ruuda Willarta — wszyscy zaliczyli po 2,23 m. Jan Pusty triumfował w biegu na 110 m pł. w czasie 13,89.

Z pozostałych naszych reprezentantów Stanisław Jaskułka uplasował się na drugim miejscu w skoku w dal, uzyskując 7,82 m. Zwyciężył Joao de Oliveira (Brazylia) — 8,36 (rekord Brazylii). Grzegorz Cybulski był trzeci — 7,77 m, wyprzedzając Francisco de Oliveire (Brazylia) — 7,68 m i Gilberta Zante (Francja) — 7,63 m.

Plonem mityngu był rekord świata, ustanowiony na nietypowym dystansie 300 m przez Pietro Menneę (Włochy) — 32,23.

MĘŻCZYŹNI

młot — 1. Gian Paolo Urlando (Włochy) 72,70 m;
200 m — 1. Don Quarrie (Jamajka) 20,89; 2. Clancy Edwards (USA) 21,19;
tyczka — 1. Mike Tully (USA) 5,50 m;
400 m pł. — 1. Edwin Moses (USA) 49,85; 2. Quentin Wheeler (USA) 49,70;
dysk — 1. Hjeltness (Norwegia) 62,28 m;
800 m — 1. James Robinson (USA) 1:45,8; 2. Alberto Guimaraes (Brazylia) 1:46,0; 3. Mike Boit (Kenia) 1:46,3;
5000 m — 1. Henry Rono (Kenia) 13:19,7.

KOBIETY

wzwyż — 1. Sara Simeoni (Włochy) 1,88 m;
1500 m — 1. Grete Waitz (Norwegia) 4:05,2. (PAP)

Radomscy kolarze torowi liczą na sukcesy w VI OSM

Obsługa własna

(R) W dniu Święta Odrodzenia Polski na pięknie udekorowanym stadionie bydgoskiego Zawiszy nastąpiło uroczyste otwarcie VI OSM.

W czasie defilady poszczególnych województw wiele braw od licznie zebranej publiczności otrzymała ekipa woj. radomskiego, której chorążym był uczestnik poprzedniej spartakiady — Jacek Durasiewicz.

W godzinach przedpołudniowych o medale i punkty walczyli kolarze. Podobnie jak przed dwoma laty nasi reprezentanci nie wypadli najlepiej, chociaż bardzo na nich liczono. W wyścigu na dystansie 120 km, ze startu wspólnego, uplasowali się pod koniec pierwszej 30. Natomiast w wyścigu drużynowym w kat. juniorów młodszych zajęli 24 pozycję. Kierownictwo ekipy liczy na lepsze wyniki kolarzy torowych.

W poniedziałek do rywalizacji przystąpią lekkoatleci. Z naszych zawodników najbardziej liczymy na Janickiego, który wystartuje na 1000 metrów. W tej dyscyplinie spodziewamy się znacznego powiększenia dorobku punktowego.

W godzinach wieczornych reprezentacja woj. radomskiego spotkała się z przybyłym na uroczystość otwarcia wicewojewodą radomskim, Eugeniuszem Jędrzejewskim, dzieląc się wrażeniami w tym wielkim święcie usportowionej młodzieży.

Sportowcy naszego województwa wierzą, że obronią 23 pozycję, wywalczoną przed dwoma laty. Zadanie to będzie jednak bardzo trudne. Po kolejnych konkurencjach, jakie odbyły się w niedzielę, woj. radomskie zajmuje w klasyfikacji województw 34 pozycję z dorobkiem 108 punktów.

TADEUSZ KOWALCZYK

W SKRÓCIE

(P) W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Strasburgu miejscowy zespół pierwszoligowy zremisował z FC Koeln (RFN) 3:3 (1:3).

★

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Teheranie reprezentacja ZSRR do 23 lat pokonała Iran 1:0 (0:0).

★

W Leningradzie zakończyły się żużlowe mistrzostwa Europy juniorów. Tytuł wywalczył Ron Preston (W. Brytania), uzyskując 13 pkt. Drugie miejsce przypadło Ajratowi Fajzulinowi (ZSRR) — 12 pkt., a trzecie Ari Kopponenowi (Finlandia) — 11 pkt. Polak Marek Kępa uplasował się na dziesiątym miejscu — 6 pkt.

★

W niedzielę odbyło się w Poznaniu towarzyskie spotkanie piłkarskie, w którym miejscowy Lech pokonał Pogoń Szczecin 4:0 (2:0). Bramki zdobyli: Romuald Chojnacki (w 36 i 60 min.), Ryszard Milewski — (12 min.) i Mirosław Okoński (25 min.).

★

Drużyna mistrza świata w piłce ręcznej mężczyzn — RFN pokonała w kontrolnym meczu sparringowym regionalny zespół Szlezwiku Holsztynu 36:24 (9:13, 13:6, 14:5). Mecz trwał 3 razy po 25 min. (PAP)

Ekipa naszych zapaśników na mistrzostwa świata juniorów

(P) Polski Związek Zapaśniczy ustalił skład reprezentacji na mistrzostwa świata juniorów w stylu klasycznym, które odbędą się w Haparanda w dn. 20—23 VII. W poszczególnych kategoriach wagowych wystąpią: 48 kg — Dariusz Kowalczyk (Cement Chełm), 52 kg — Roman Kierpacz (GKS Katowice), 57 kg — Adam Kierpacz (GKS Katowice), 62 kg — Krzysztof Pięta (Śląsk Wrocław), 68 kg — Mirosław Dudziak (Cement), 74 kg — Andrzej Biryłło (Spójnia Gdańsk), 82 kg — Andrzej Malina (Elektronik Piaseczno), 90 kg — Grzegorz Wilczewski (Śląsk), 100 kg — Wiesław Joszczyk (Podlasie Białystok), powyżej 100 kg — Ryszard Jędrzejewski (Cement).

Będzie to już trzeci start naszych młodych zapaśników w mistrzostwach świata. Zdobyli oni w nich sześć medali — po trzy w Haskowie w 1975 r. i w Las Vegas w 1977 r.

Z boisk piłkarskich

(P) Podczas międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Bytomiu w sobotę walczono o miejsca od 3 do 6. W meczu o 3 miejsce zmierzyły się zespoły Zagłębia Sosnowiec oraz AGS Kastoria. Po nieciekawej grze zwyciężyli 1:0 piłkarze Zagłębia.

Piąte miejsce przypadło w udziale bułgarskiemu zespołowi Sliwen Płowdiw, który wygrał z Unionem Berlin 2:1. Bułgarzy rozegrali swój najlepszy mecz w tym turnieju.

Wyniki:

Zagłębie Sosnowiec — AGS Kastoria 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 19 min. z rzutu karnego Wojciech Rudy.

Sliwen Płowdiw — Union Berlin 2:1 (1:0). Bramki dla Sliwenu zdobyli: Tenko Tenew (38 min.) i Canko Siemionow (87 min.); dla Unionu: Klaus Papies (w 53 min.).

*

Na stadionach Resovii Rzeszów i Stali Stalowa Wola rozegrany został turniej piłkarski z udziałem obu tych drugoligowych zespołów oraz drużyn Chemlonu Humenne (Czechosłowacja) i Glorii Bystrita (Rumunia).

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Stali Stalowa Wola, która wygrała z Resovią 1:0, z Glorią 2:1 i zremisowała z Chemlonem 3:3. Druga lokata przypadła Resovii, która pokonała Chemlon 3:0 i zremisowała z Glorią 1:1, zaś trzecia drużynie Glorii Bystrita, która zwyciężyła Chemlon 3:1.

*

W rozegranym w Zelowie (woj. piotrkowskie) towarzyskim meczu piłkarskim II-ligowa Concordia Piotrków pokonała beniaminka II ligi Włókniarza Pabianice 3:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Concordii — Czekaj 2 (w 65 i 70 min.) i Kordowiak (w 21 min.), dla Włókniarza — Tumasz (w 62 min.). Widzów 500.

*

W spotkaniu o trzecie miejsce w rozgrywanym w Mielcu turnieju piłkarskim drużyna mistrza NRD Dynamo Berlin pokonała rumuński zespół Bihor Oradea 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Hans Juergen Riediger (w 48 i 79 min.) i Reiner Troppa (w 41 min.).

*

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Łodzi ŁKS przegrał z Bronią Radom 1:2 (0:1). Bramki dla Broni zdobył Jan Głogowski (jedna z karnego), a dla ŁKS Jan Sobol. (PAP)

O Puchar Lata

(P) W meczu o Puchar Lata piłkarze GKS Katowice zremisowali z Austria Salzburg 0:0. Widzów ok. 5 tys. Katowiczanie mieli wyraźną przewagę, jednak nie potrafili wykorzystać żadnej z wypracowanych sytuacji.

W drugim spotkaniu grupy VII Pirin Błagojewgrad zwyciężył AGF Aarhus 2:0 (1:0).

1. Pirin	6:2	7—3
2. AGF Aarhus	4:4	3—3
3. GKS Katowice	4:4	2—4
4. Austria	2:6	2—4

(PAP)

DUŻY LOTEK

I losowanie:
9—10—12—23—29—38 dod. 30.

II losowanie:
3—5—13—15—25—37.
Końcówka banderoli: 0 7 7 5.

☆

Nagroda specjalna (1 000 000) w zakładach EXPRESS LOTKA z dnia 18 VII 1979 r. przypadła na kupon o nr. banderoli 7957253 serii B z kol. 3/227 w oddziale PPTS w Katowicach.

DUŻA SYRENKA

6—11—15—37—47.
Końcówka banderoli: 638433.

MAŁA SYRENKA

I losowanie:
6—13—16—24—25—27.

II losowanie:
4—6—10—17—18—22.

PUCHAR LATA

1. Grasshoppers Zurych — MSV Duisburg 2:2
2. Royal Antwerp — Vejle BK 2:2
3. Slavia Praga — Eintracht Brunszwik 1:1
4. FC St. Gallen — Malmoe FF 1:2
5. FC Zurych — Bohemians Praga 1:2
6. IFK Goeteborg — Odense BK 6:1
7. Esbjerg BK — Spartak Trnava 0:1
8. Kalmar FF — First Wiedeń 3:0
9. Slavia Sofia — Chenois Genewa 2:0
10. Lask Linz — Zbrojovka Brno 0:3
11. Pirin Błagojewgrad — AGF Aarhus 2:0
12. GKS Katowice — Austria Salzburg 0:0
13. GAK Graz — Banik Ostrawa 0:3

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

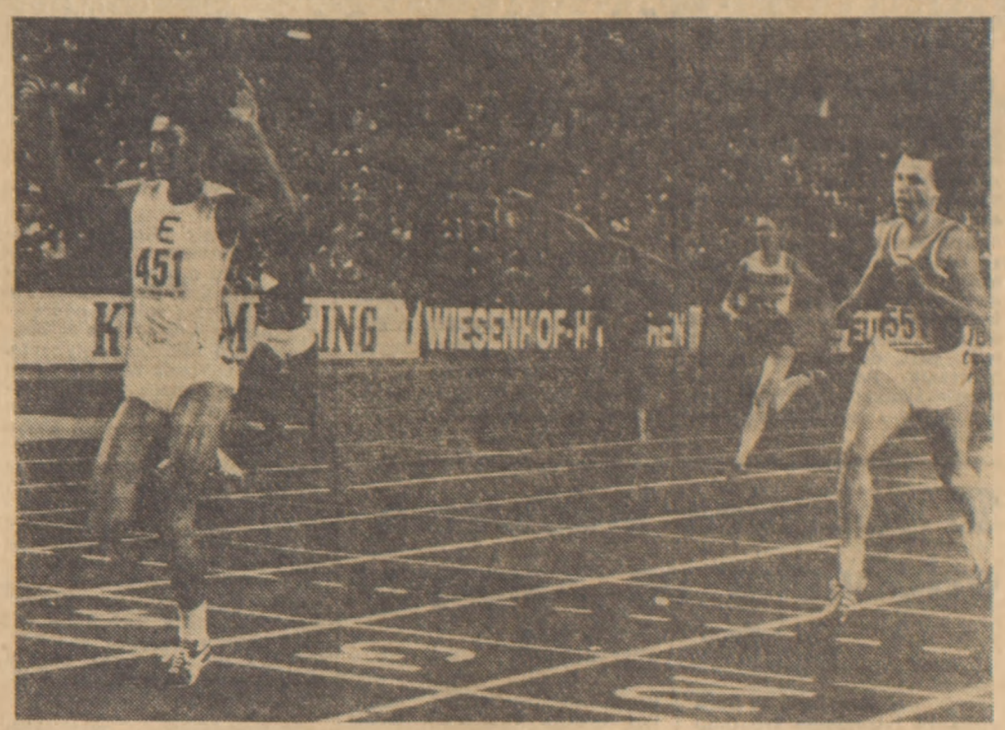

(P) Irena Szewińska na 4 olimpiadach zdobyła 7 medali. Na zdjęciu: zwycięża w biegu na 200 m w zawodach o Puchar Świata Fot. CAF—Unifax

Olimpijska symfonia 35-lecia

STEFAN SIENIARSKI

(P) Wielkie odkrycia bywają często skutkiem przypadków. Newton odkrył np. prawo ciążenia po zderzeniu się jego nosa ze spadającym jabłkiem, gdy znakomity fizyk drzemał sobie pod jabłonią. Ja również dokonałem wielkiego odkrycia podczas wypoczynku — ściślej zaś mówiąc na wczasach w Goldapi.

Los zetknął mnie tam przy jednym stoliku z przemiłymi sąsiadami: literatką Marią Olszańską-Krotkiewską i jej mężem, artystą-muzykiem Witoldem Krotkiewskim, jak się okazało — serdecznym przyjacielem zdobywcy złotego medalu w olimpijskim konkursie sztuki Anno Domini 1948, prof. Zbigniewa Turskiego, który wspomniany medal otrzymał za „Olimpijską symfonię".

Krotkiewskich — tych wielkich sportowców warszawskich — to ja znam z historii nie tylko Warszawianki i Polonii. Pan Witold w pierwszych drużynach na pewno nie występował. Ale jak się okazało — w piłkę za czasów swej młodości grał, co przekazał mi następującymi słowy:

— A ja grałem w piłkę z Łotkami i... ze Zbigniewem Turskim. Ze Zbyszkiem występowaliśmy krótko w rezerwie Warszawianki, ja na obronie, a Zbigniew na bramce. Co ciekawsze, nie piłka nas złączyła, ale muzyka, gdy o naszych boiskowych występach całkowicie niemal zapomnieliśmy, zupełnie inni od uganiających się po murawie. Tę naszą wspólną przeszłość sportową odkryliśmy... przypadkiem. Tak się kiedyś zgadało...

Dobre to — pomyślałem — owo „tak się kiedyś zgadało". Natychmiast po radiowym komunikacie o wielkim sukcesie prof. Zbigniewa Turskiego udałem się do Konstancina, uczestniczyłem w okolicznościowym przyjęciu, w „Expressie Wieczornym" (i tam się kiedyś pracowało) jest rozmowa z laureatem olimpijskim, ale o tym, że Zbigniew Turski był bramkarzem wtedy — w 1948 roku — nie mówiło się. Tak to muzycy mnie wonczas potraktowali!

Odkrycie tajemnicy sportowej przeszłości profesora Z. Turskiego (zmarł w bieżącym roku) tak mnie niepokoiło, że sięgnąłem do najskrupulatniejszych zapisków kronikarskich. Znalazłem nazwisko Z. Turskiego wśród tych byłych juniorów warszawskiej Polonii, którzy pozostali wierni „Czarnym koszulom". Pociągnął — jak widać — przyszły triumfator olimpijski do Warszawianki dopiero po założeniu tegoż klubu przez b. juniorów Polonii. A że grał krótko, założyciele Warszawianki, do dziś pracujący w klubie, zapomnieli o muzyku. Nie wspominają też prof. Zbigniewa Turskiego i w Polonii jako swego człowieka najstarsi członkowie klubu. Całe szczęście, że odnotował nazwisko Profesora w swych zapiskach zmarły przed kilkunastu laty gospodarz Polonii i kronikarz — amator Stefan Szmid.

„Olimpijska symfonia" prof. Zbigniewa Turskiego była pierwszym naszym sukcesem olimpijskim po II wojnie światowej i ostatnim w olimpijskich konkursach sztuki, które kiedyś przynosiły nam wiele sukcesów, co widać choćby z takiego zestawienia nazwisk: Kazimierz Wierzyński i Jan Parandowski, Józef Klukowski, Ostoja-Chrostowski i Janina Konarska, która była żoną Antoniego Słonimskiego, o czym niewtajemniczeni dowiedzieli się dopiero z... nekrologu. W sztuce nie chciała być żoną swego męża, pracowała pod panieńskim nazwiskiem. Ambitna sztuka — życie sportowa — chciałoby się rzec.

Jako się już rzekło, „Olimpijska symfonia" zakończyła przebogaty dorobek polskich artystów w olimpijskiej rywalizacji, bo MKOl. przestał konkursy sztuki organizować. Otworzyła natomiast dużo bogatszy dorobek olimpijczyków — reprezentantów PRL. Zaczęły się te nasze zdobycze olimpijskie skromnie. W roku 1948 tylko bokser Wybrzeża, Aleksy Antkiewicz, wrócił z Londynu z medalem. Brązowym — przypominamy — za trzecie miejsce w wadze piórkowej. Później było coraz lepiej, a w roku 1960 zdobyli nasi olimpijczycy w Rzymie 21 medali, o jeden więcej niż w międzywojennym dwudziestoleciu podczas czterech olimpijskich startów naszej reprezentacji.

Oto tabelka ilustrująca nasze występy olimpijskie w 35-leciu PRL i krótki do niej komentarzyk (podajemy za PAP):

Rok	Miasto	Liczba dyscyp.	Liczba konk.	Liczba zaw.	Pkt.	Medale zł	Medale sr	Medale br	Miejsce i ilość krajów
48	Londyn	4	20	24	12,25	—	—	1	28/59
52	Helsinki	11	74	126	26,08	1	2	1	25/69
56	Melbourne	9	48	64	73,75	1	4	4	13/67
60	Rzym	16	108	188	150,75	4	6	11	6/84
64	Tokio	12	87	140	153,75	7	6	10	7/94
68	Meksyk	15	112	170	128,33	5	2	11	8/107
72	Monachium	21	151	290	158,75	7	5	9	7/121
76	Montreal	18	116	207	184,5	7	6	13	5/93

Ogółem w igrzyskach wzięło udział 1216 zawodników i zawodniczek reprezentujących PRL. Zdobyli oni 32 złote, 31 srebrnych i 60 brązowych medali. W Londynie Polska uplasowała się na 28 miejscu wśród 59 państw. W Montrealu wyprzedziły nas jedynie uznane potęgi światowego sportu: ZSRR, NRD, USA i RFN.

W historii igrzysk najwięcej laurów przysporzyli nam lekkoatleci, którzy zdobyli 34 medale, bokserzy — 33, ciężarowcy — 18 i szermierze — 13. Rekordzistką jest Irena Szewińska, która zdobyła dotychczas 7 medali olimpijskich: 3 zł, 2 sr i 2 br. Waldemar Baszanowski, Jerzy Kulej i Józef Zapędzki zdobyli po 2 złote medale. Lekkoatletka Teresa Ciepła i szermierz Egon Franke mają po jednym medalu każdego koloru.

Rekordzistą, jeśli idzie o ilość startów, jest Adam Smelczyński (strzelectwo) — 6 razy (56, 60, 64, 68, 72, 76), 5 razy w igrzyskach brał udział Janusz Sidło, 4 razy Irena Szewińska.

Tak to wygląda — przedstawiona w wielkim skrócie — symfonia olimpijska w wykonaniu naszych wyczynowców. A jaki będzie jej ciąg dalszy? — spytacie, gdy za 361 dni rozpoczną się zmagania w ramach Igrzysk XXII Olimpiady. Ja jestem optymistą, wierzę w doskonałe przygotowanie naszych reprezentantów i... trochę szczęścia. Dotychczas nasi reprezentanci 2 razy startowali na igrzyskach olimpijskich w lipcowych dniach. Oba starty były bardzo udane: ten w Helsinkach, a zwłaszcza w Montrealu. W Kanadzie rocznicę Manifestu Lipcowego świętowaliśmy w blasku olimpijskiego złota. Do trzech razy sztuka — mówi przysłowie. Mam też nadzieję, że za rok — 23 lipca — czytać będziemy, drodzy Czytelnicy, olimpijskie sprawozdania z Moskwy w pełni szczęśliwym, jak to się mówi — szampańskim nastroju.

Kajakarze 31 krajów w mistrzostwach świata

(P) Organizatorzy XV mistrzostw świata w kajakarstwie otrzymali zgłoszenia z 31 krajów. Jest to rekord mistrzostw; w ubiegłorocznych — w Belgradzie startowali zawodnicy 29 krajów. Mistrzostwa odbędą się w Duisburgu w dniach 15—19 sierpnia. (PAP)

Od poniedziałku – 23.VII. do niedzieli – 29.VII.

23—27. KOSZYKÓWKA. Damaszek. Mistrzostwa Europy kadetów;
23—27. KOLARSTWO. RFN. Wyścig dookoła Nadrenii;
23—28. SIATKÓWKA. Hiszpania. Mistrzostwa Europy juniorek;
23—30. Bydgoszcz, Toruń. VI Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży;
23—30. KOSZYKÓWKA. Sycylia. Mistrzostwa Europy juniorek;
23.VII.—5.VIII. Moskwa. VII Spartakiada Narodów ZSRR;
25. PIŁKA NOŻNA. Łódź. Mecz o mistrzostwo I ligi: Widzew — GKS Katowice (rozegrany awansem);
27—29. JEŹDZIECTWO. Warszawa. Mistrzostwa Polski w skokach;
27—31. KOLARSTWO. Radom. Torowe mistrzostwa Polski;
28—29. KAJAKARSTWO. Stary Sącz. Mistrzostwa Polski w slalomie;
28—29. LEKKOATLETYKA. Warszawa. Memoriał dr. Jerzego Michałowicza;
28—31. PŁYWANIE. Oświęcim. Mistrzostwa Polski;
29. ŻUŻEL. Wrocław. Finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata;
29. PIŁKA NOŻNA. Inauguracja rozgrywek I ligi. (P)

Oni także byli ojcami sukcesów

(P) Wspaniałe sukcesy polskiego sportu po drugiej wojnie światowej to przede wszystkim skutek warunków, jakie stworzyły władze PRL sportowcom, a także ich opiekunom — trenerom i działaczom, których śmiało można nazwać „ojcami zwycięstw".

Wielu z tych ojców (są oczywiście i... mamy) wspomniano ostatnio w środkach masowego przekazu, preferując spotkania i rozmowy. Sęk w tym, że nie wszyscy z twórców sukcesów polskiego sportu w minionym 35-leciu żyją. Odeszło od nas na zawsze wielu wspaniałych trenerów i działaczy, którzy także zasługują na wspomnienie za swój wkład w budowę potęgi polskiego sportu. Oto niektórzy z nich, ci najbardziej znani.

Wiesław Ociepka całe niemal swe życie związany był z najpopularniejszym w świecie sportem. W młodzieńczym wieku był piłkarzem, przez wiele lat kierował pracami zarządu PZPN. Nie doczekał się największych sukcesów polskiego piłkarstwa, na które wiele lat pracował. Zmarł tragicznie w katastrofie lotniczej podczas podróży służbowej. Kierował do chwili śmierci Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Włodzimierz Gołębiewski — prezes Polskiego Związku Kolarskiego oglądał owoce swej pracy: tytuły mistrzów świata reprezentantów Polski, medale olimpijskie, zwycięstwa w Wyścigu Pokoju. W pierwszych latach najlepszych czasów polskiego kolarstwa zginął tragicznie trener Henryk Łasak, główny twórca sukcesów naszych szosowców.

Lekkoatleci wspominają „wunderteam", zapominając często o tych, którzy budowali podstawy wspaniałej piramidy, towarzyszyli też jak najczynniej w sukcesach owego „cudownego zespołu". Prezesami PZLA byli ojciec i syn: Walenty i Czesław Forysiowie, dzielnie im sekundował Stefan Askanas, cały czas — aż do chwili śmierci wierny był „królowej sportu" mgr Stanisław Zakrzewski, wiceprezes PZLA w okresie wyprawy do Oslo (1946), kierownik (przede wszystkim zaś inicjator) kursu instruktorskiego, podczas którego szkoleniowe uprawnienia zdobywał m.in. Jan Mulak. Był także mgr Zakrzewski pierwszym szefem pisma pt. „Lekka Atletyka". Pełen energii działał i w wielu innych branżach sportu — choćby w podnoszeniu ciężarów, był też i w masowej organizacji sportu — TKKF.

Z sukcesami polskich młociarzy Tadeusza Ruta i Olgierda Ciepłego nierozerwalnie związane jest nazwisko Pawła Kozubka. Zmarł w 1961 roku, skończyły się też wtedy sukcesy młociarzy. W tym samym mniej więcej czasie zmarł wychowawca Kazimierza Zimnego — „Zlutek" (Józef) Żylewicz. Treningami świetnego biegacza kierował, złożony ciężką chorobą, z balkonu swego mieszkania, po drugiej stronie ulicy był bowiem słynny „pagórek Zimnego", mniej chyba u nas znany niż... australijski pagórek Elliotta.

Zygmunt Heliasz i Wacław Gąsowski, dr Karol Hoffman a przede wszystkim dr Antoni Morończyk, to ci z wielkich, którzy wraz z niedawno zmarłym Zygmuntem Zabierzowskim, parę lat temu Witoldem Geruttą i żyjącymi do dziś — budowali „wunderteam".

Do gałęzi sportu, które przyniosły nam wiele sukcesów — należy także szermierka. Z jej wspaniałym okresem związane jest nierozerwalnie nazwisko Władysława Dobrowolskiego. Olimpijczyk w lekkoatletyce i szermierce w latach międzywojennych, poprzednik Karola Hoffmana w prowadzeniu radiowej gimnastyki porannej — pracował po II wojnie światowej jako trener szermierczy, był najdzielniejszym pomagierem Janosa Keveya, doprowadził do światowej potęgi szermierzy warszawskiego Marymontu.

O Feliksie Stammie pisze się jeszcze dość często, o wspomnianych rzadziej. Ich wkład w budowę polskiego sportu jest na pewno nie mniejszy od dorobku tych, którzy mieli szczęście dożyć 35-lecia PRL. Dlatego pozwoliłem sobie przypomnieć opinii sportowej ich nazwiska, a nie po to, by obniżać zasługi żyjących, jak to pomyśleć mogą złośliwi.

Este

Obok olimpijskich aren

(P) W mistrzostwach świata w okresie 35 lat startów zdobyli nasi reprezentanci 102 złote, 142 srebrne i 184 brązowych medali. Pierwszy po wojnie tytuł mistrzowski zdobyła w wieloboju łuczniczym zmarła niedawno Janina Kurkowska-Spychajowa w 1947 roku. Pięciokrotnym złotym medalistą był ciężarowiec Waldemar Baszanowski.

Wiele sukcesów odnieśli Polacy w konkurencjach nieolimpijskich. Nazwiska mistrzów świata w szybownictwie, Adama Witka, Edwarda Makuli i Jana Wróblewskiego, znane są wszystkim sympatykom sportu. Znakomicie spisywali się żużlowcy. Swój pierwszy tytuł drużynowego mistrza świata zdobyli w 1961 r. we Wrocławiu. W 1973 roku najlepszym na świecie okazał się Jerzy Szczakiel.

Sukcesy odnosili spadochroniarze z mistrzem świata z 1974 roku, Stanisławem Sidorem na czele. Od kilku lat bezkonkurencyjni są polscy bojerowcy. Mistrzami świata byli: Romuald Knasiecki, Bogdan Kramer, a Piotr Burczyński zdobył tytuł w tym roku. W ciągu ostatnich czterech lat bojerowcy przywieźli 6 medali (3 złote, 2 srebrne i 1 brązowy).

146 Polaków stawało na najwyższym podium mistrzostw Europy, 177 było wicemistrzami, a 276 zajęło trzecie miejsce. Pierwszy medal z mistrzostw naszego kontynentu przywiózł w 1949 r. z Oslo bokser Janusz Kasperczak. Bokserskim rekordzistą jest Zbigniew Pietrzykowski. Aż 4 razy zdobywał tytuł mistrza Europy. Bobiesław Zasada trzykrotnie okazywał się najlepszym kierowcą Europy, polscy tenisiści odnosili sukcesy w mistrzostwach amatorów, brydżyści z reguły byli w czołówce, medale zdobywali kajakarze górscy. W ostatnich latach duże sukcesy odnoszą także akrobaci sportowi.

Obraz naszego sportu w minionym 35-leciu byłby niepełny, gdyby nie uwzględnić wyczynu Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz, która jako pierwsza kobieta na świecie samotnie opłynęła świat i Wandy Rutkiewicz — zdobywczyni Mount Everestu i sukcesów Wojciecha Fibaka, który dwukrotnie zdobył tytuł najlepszego deblisty świata.

(PAP)

Piłkarskie nowinki

Europejskie transfery

Przerwa w rozgrywkach jest w europejskim piłkarstwie okresem transferów, czyli załatwianiem transakcji związanych ze zmianą barw klubowych. Oto bardziej interesujące wieści na ten temat:

Angielski lewoskrzydłowy, reprezentant kraju Peter Barnes przeniósł się z Manchesteru City do West Bromwich Albion. Natomiast zespół St. Etienne, który wkrótce zmierzy się w rozgrywkach o Puchar UEFA z łódzkim Widzewem, stracił środkowego napastnika, wielokrotnego reprezentanta Francji Bernarda Lacombe'a. Będzie on w nowym sezonie grał w Bordeaux. We Włoszech największe zainteresowanie wzbudziło przejście Paolo Rossiego, który zyskał światową sławę po ubiegłorocznym „Mundialu", z Lanerossi Vincenza do Perugii. Kontrakt opiewa na 500 mln lirów, z tym jednak zastrzeżeniem, że Rossi będzie występował w Perugii tylko przez rok.

Mistrzostwa świata — 1986 — za 4 miliardy pesos

Kolumbijski minister Rodrigo Lloreda stwierdził, iż koszty związane z zorganizowaniem finałowego turnieju piłkarskich mistrzostw świata w 1986 roku wyniosą około 4 miliardów pesos. W kwocie tej zawierać się będą przede wszystkim nakłady na budowę nowych i renowację starych stadionów. Sporą sumę pochłonie także unowocześnienie sieci komunikacyjnej.

Węgier Laszlo Balint w Ajaxie Amsterdam

31-letni węgierski pomocnik Laszlo Balint, który rozegrał 60 meczów w reprezentacji kraju, otrzymał zezwolenie swojego macierzystego związku na przejście do Ajaxu Amsterdam. Balint będzie występował w słynnym holenderskim klubie przez 2 lata.

Jose Camacho wraca na boisko

Wielce utalentowany pomocnik hiszpański Jose Camacho (24 spotkania w reprezentacji) przeszedł niedawno w klinice paryskiego lekarza Judeta, zwanego cudownym doktorem, trzecią operację kontuzjowanego kolana. Zabieg się udał i Camacho po krótkim odpoczynku wznowi pod koniec lipca treningi w swoim macierzystym klubie — Realu Madryt. (f)

Rekord na szybowcu ...z silnikiem

Zawodnicy RFN, Walter Binder i Josef Vonderau ustanowili w Bad Neustadt rekord świata w klasie motoszybowców dwuosobowych. Przelecieli oni trasę trójkąta o długości 325 km w czasie 4 godz. 24 min., co dało przeciętną szybkość 73,86 km/godz. Poprzedni rekord świata był gorszy o 5 km.

Szybowce z silnikiem są nową konkurencją, jeszcze nie uprawiana w Polsce. Federacja FAI notuje oficjalne rekordy. Zawodnik może używać silnika tylko podczas startu, by po nabraniu odpowiedniej wysokości wyłączyć go, a jest to oczywiście kontrolowane przez sędziów. Konkurencja ma realne perspektywy rozwoju, bowiem odpada konieczność używania samolotowych holowników.

Biegiem po „Złotą piłkę"

(P) Wielkimi krokami zbliża się termin tradycyjnej warszawskiej imprezy dla dzieci i młodzieży — turnieju o „Złotą piłkę", organizowanego przez Stołeczny Ośrodek Sportu. Organizatorzy (także Stołeczny Zarząd ZSMP i patroni — w tym i nasza redakcja) przypominają najmłodszym adeptom piłkarskiej sztuki i ich bezpośrednim opiekunom, że tegoroczny turniej piłkarski połączony będzie z jedną z najważniejszych prób sprawnościowych — biegiem. A więc nie wystarczy przygotowywać się do turnieju tylko na piłkarskim boisku, trzeba także trochę pobiegać! (s)

Najlepsi na świecie średniodystansowcy

(P) Stało się, jak przewidywałem po ustanowieniu przez Sebastiana Coe rekordu świata w biegu na 800 m — 1:42,33. Przypominając, że Anglik zaczynał karierę od biegu na 1500 m, który stał się jego ulubionym dystansem — pozwoliłem sobie wyrazić opinię, że Coe sięgnie po rekord świata i na dłuższym dystansie. I sięgnął, tyle że nie na klasycznym (olimpijskim) odcinku 1500 m, ale na milę angielską (1609 m).

Ustanowił Coe ten rekord na tej samej bieżni, na której pierwszy raz wpisał się na listę rekordzistów świata — na stadionie Bislet w Oslo, gdzie w roku 1946 odbyły się pierwsze po wojnie światowej mistrzostwa Europy, a gdzie rekordy świata padały na wszystkich dystansach. Szczęśliwy stadion — można powiedzieć, ale nie zapominając o tym, że tylko dla arcymistrzów, do których już dziś zaliczyć należy 23-letniego studenta z Londynu — Sebastiana Coe, nie pierwszego sławnego biegacza, który króluje na tzw. średnich dystansach: 800 i 1500 m lub mila.

Zanim jednak przypomnimy tych arcymistrzów obu średnich dystansów, warto zdań kilka poświęcić pierwszemu wielkiemu w historii światowej rekordzistce na dystansie 1 mili — 1609 m. Był tym pierwszym, który zapisał się złotymi zgłoskami, angielski biegacz William George. Jego wynik, uzyskany w roku 1886, to 4 min. 12,75 sek. W. George, tak jak i Coe, nie był rekordzistą jednego dystansu. Jednak nie na 800 m ustanowił George drugi ze swych najznamienitszych wyników, ale w biegu godzinnym. W roku 1884 przebiegł on w ciągu 60 minut 18 km 555 m. Po drodze pokonał 3 mile (4827 m) w 14 min. 52 sek., a 6 mil (9654 m) w 30 minut 22 sek. Gdyby zmierzono międzyczasy na dystansach metrycznych, uzyskalibyśmy: 5000 m — 15:23,0, zaś na 10 km — 31:29,0.

Raz jeszcze podkreślam, że są to międzyczasy biegu godzinnego. A teraz przeliczymy czas W. George'a z mili na 1500 m. Wychodzi 3:54,0. Tyle, ile wynosi rekord życiowy Janusza Kusocińskiego, ustanowiony przez naszego biegacza w 1932 roku, a powtórzony przez mistrza olimpijskiego biegu na 10 km (1932—30:11,4) w roku 1939. Dodajmy jeszcze, że ten wyczyn Kusocińskiego z listy rekordzistów Polski skreślony został dopiero w 1952 roku!

A teraz pora na arcymistrzów dystansów 800 m i 1500 m, rekordzistów świata na obu dystansach lub mistrzów olimpijskich. Uwzględniam oczywiście i miary jardowe, a więc 880 jardów (804,5 m) oraz 1 milę angielską. Podział na rekordzistów i mistrzów olimpijskich jest jak najbardziej usprawiedliwiony. Dotychczas mamy tylko jednego biegacza, który odnotowany jest wśród rekordzistów świata na obu dystansach średnich, a jednocześnie legitymuje się on olimpijskimi triumfami na jednych igrzyskach na obu dystansach. Sebastian Coe może być drugim dopiero takim arcymistrzem, jak nowozelandzki biegacz Peter Snell, mistrz olimpijski z Rzymu na 800 m, a na 800 i 1500 m w Tokio.

A któż przed Snellem wygrywał na jednych igrzyskach oba dystanse zwane średnimi? Podczas Igrzysk I Olimpiady, a więc w roku 1896, dokonał tego Australijczyk Flack. Jego wyniki — 2:11,0 i 4:33,2 były bardzo słabiutkimi rezultatami w porównaniu z najlepszymi z uzyskanych na świecie w XIX wieku. Amerykański biegacz Kilpatrick uzyskał w roku 1896 rezultat 1:53,4 na pół mili. Zwycięski czas Australijczyka z biegu 1500 m nie umywał się nawet do wyczynu W. George'a. Kolejnymi dubletami pochwalić się mogą amerykańscy biegacze: Lighbody i Sheppard. Lighbody wygrał 800 m w 1904 roku w 1:56,0, zaś 1500 m w 4:05,4. Sheppard w 1908 roku uzyskał odpowiednio: 1:52,8 i 4:03,4. I dopiero w 1920 roku reprezentant Wielkiej Brytanii Hill powtórzył ich wyczyn. Oto wyniki Hilla, które zapewniły Wielkiej Brytanii 2 złote medale: 1:53,4 i 4:01,8. A potem minęły 44 lata i w Tokio triumfował wspomniany już Snell. Oto jego rezultaty: 800 m — 1:45,1 i 1500 m — 3:38,1.

Czyżby w ciągu tych 44 lat nie było wspaniałych biegaczy próbujących sił na 800 m i 1500 m? — takie może powstać pytanie. Odpowiedź brzmi następująco: byli. Oto najlepsi z nich: Otto Peltzer i Sydney Wooderson. Otto Peltzer był najlepszym biegaczem niemieckim. Nie miał szczęścia do olimpijskich startów, choć wygrywał z olimpijskimi mistrzami. W roku 1926 Peltzer pokonał w Londynie triumfatora igrzysk olimpijskich w Paryżu — Douglasa Lowe, osiągając na 880 jardów rezultat 1:51,6. To był rekord świata, dodajmy, że i na 800 m nie fatygowali się bowiem Anglicy, by zmierzyć czas na 800 m i 804,5 m. Kilka tygodni później Peltzer biegał na 1500 m z Nurmim i Szwedem Widem. Zwyciężył Peltzer, wpisując się na listę rekordzistów świata wynikiem 3:51,0. Poprzedni rekord należał do Nurmiego, a wynosił 3:52,6.

Sydney Wooderson w sierpniu 1938 roku przebiegł 800 m w 1:48,4, zaś pół mili w 1:49,2. Oba te wyniki pochodzą oczywiście z jednego biegu, oba odnotowane są na listach światowych rekordów. Rok wcześniej Wooderson przebiegł 1 milę w 4:06,2 sek. Największy sukces Woodersona w walce z rywalami to tytuł mistrza Europy na 5 km w 1946 roku, raz jeszcze wymieniam tę nazwę — na stadionie Bislet w Oslo.

A teraz przenosimy się w czasy o wiele późniejsze. Niedawno obchodziliśmy 25-lecie pierwszego biegu na 1 milę poniżej 4 min. Ustanowił ten rekord — 3:59,4 — dr Roger Bannister. Chociaż nie ma Bannisters wśród rekordzistów świata na pół mili czy na 800 m — odnotować należy, że mistrzem W. Brytanii był na obu dystansach podczas jednej imprezy. Kolejnym wielkim milerem, który nie gardził sukcesami na znacznie krótszym dystansie, był Herb Elliott z Australii. Ale w 1960 roku Elliott zdecydował się na jeden start olimpijski — na 1500 m. Wygrał ten bieg, ustanawiając rekord świata 3:35,6. W biegu na 800 m zwycięstwo odniósł Peter Snell w 1:46,3. A w roku 1964 Snell wygrał w Tokio oba olimpijskie finały.

(P) Mistrz olimpijski i rekordzista świata na średnich dystansach, Nowozelandczyk Peter Snell Fot. CAF

Jak już wspomniałem, Snell to jedyny dotychczas mistrz olimpijski w obu biegach średnich, a także rekordzista świata na dwóch dystansach. 800 m przebiegł Snell w 1:44,3 (pół mili 1:45,1), na milę ustanawiał rekord dwukrotnie: 3:54,4 i 3:54,1. Ten fenomenalny biegacz zadziwiał świat czym innym jeszcze — wyglądem zewnętrznym. Przy wzroście 183 cm ważył 80 kg. Umięśniony był mocno — nic dziwnego, jego pierwszym zawodem było murarstwo.

W Tokio startował na 1500 m 17-letni wówczas Jim Ryur (USA). W biegu na pół mili Ryun uzyskał w 1966 roku 1:44,9, co było rekordem świata. Później trochę przebiegł milę w 3:51,3. W 1967 r. Ryun ustanowił rekord świata na 1500 m — 3:33,1. Jego kolejny rekord na milę to 3:51,1. Fenomen, ale na igrzyskach olimpijskich miał pecha.

Czy 22-letni dziś Sebastian Coe powtórzy sukces Snella, czy też spotka go w Moskwie los wymienionych tu pechowców — oto pytanie, które stawia sobie dziś — na rok przed Igrzyskami XXII Olimpiady — wielu znawców lekkoatletyki.

*

10 najlepszych wyników w biegu na 1 milę:

3:48,95	Coe (W. Bryt.)	1979
3:49,4	Walker (N. Zel.)	1975
3:51,0	Bayi (Tanz.)	1975
3:51,1	Ryun (USA)	1967
3:51,11	Scott (USA)	1979
3:52,0	Jipcho (Ken.)	1973
3:52,02	Masbach (USA)	1979
3:52,2	Liquori (USA)	1975
3:52,43	Coghlan (Irl.)	1979
3:52,50	Wessinghage (RFN)	1978

S. SIEN.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Zmiana frontu

(P) Po niespełna dwóch dobach zamieszania, jakie nastąpiło w Nikaragui po rezygnacji Somozy, sandiniści odnieśli ostateczne zwycięstwo. Zagadką pozostaje jednak nadal epizod z Francisco Urcuyo. Trudno powiedzieć, czy jego próba pozostania w władzy była przez kogoś inspirowana.

Przedstawiciele sandinistów po oświadczeniu „prezydenta" Urcuyo, który zapowiedział sprawowanie urzędu do 1981 roku, stwierdzili, iż zaistniała sytuacja świadczy o tym, że Amerykanie zamierzają nadal utrzymywać w Nikaragui somozizm, ale bez Somozy. Próba się nie powiodła. Urcuyo uciekł do Gwatemali, a oficjalne reakcje rządu USA — m. in. odwołanie ambasadora amerykańskiego z Managui — miały zapewne na celu zdementowanie oskarżeń sandinistów.

Oficjalne posunięcia nie zawsze jednak pokrywają się z rzeczywistymi intencjami politycznymi. Dla nikogo nie ulega dziś wątpliwości, że celem polityki waszyngtońskiej w Nikaragui było najpierw utrzymanie Somozy w władzy, później zaś przynajmniej utrzymanie somozizmu bez Somozy. Szczególnie drastycznym tego dowodem jest próba — podjęta przez rząd USA zaledwie kilka tygodni temu — zmontowania interwencji zbrojnej w Nikaragui pod auspicjami OPA. Tylko zdecydowana postawa większości członków Organizacji Państw Amerykańskich udaremniła ten zamiar.

Zwycięstwa militarne sandinistów w połączeniu ze stanowiskiem wielu rządów Ameryki Łacińskiej, popierających Rząd Odnowy Narodowej Nikaragui — zmusiły w końcu Waszyngton do zmiany frontu. Fiasko polityki USA w Nikaragui nosi znamiona analogii z sytuacją w Iranie — i tu i tam rząd amerykański zbyt długo stawiał na złego konia.

Nagła zmiana frontu w Nikaragui i oficjalne już teraz poparcie USA dla Rządu Odnowy Narodowej podyktowane jest też z pewnością względami taktycznymi: obawą, że dalsza wojna domowa mogłaby przekształcić Nikaraguę w „drugą Kubę". Tymczasem Waszyngton wciąż jeszcze żywi nadzieję, że w łonie nowych władz Nikaragui decydujące słowo należeć będzie do sił umiarkowanych.

ANNA PIASECKA

Prawo morza

(P) W ub. czwartek wznowiona została w Nowym Jorku ósma sesja Konferencji Prawa Morza, przerwana po trzytygodniowych obradach, w końcu kwietnia. Konferencja ta obraduje już szósty rok (oczywiście z dłuższymi przerwami), ale choć ustaliła w tym czasie wiele kompromisowych formuł, zadowalających blisko 150 uczestników z różnych krajów, daleka jest jeszcze od zawarcia nowej Konwencji Prawa Morskiego, która byłaby ukoronowaniem jej prac.

Najważniejszymi w tej chwili sprawami do załatwienia są: zapewnienie państwom o niekorzystnym położeniu (przede wszystkim śródlądowym) możliwości korzystania z terenów obfitujących w ryby, a położonych w tzw. strefach ekonomicznych państw morskich; uzgodnienie zasad eksploatacji minerałów na dnie tzw. otwartego morza, które, zgodnie z ustaloną przez ONZ formułą, stanowi „wspólne dziedzictwo ludzkości"; uzgodnienie granic szelfu kontynentalnego, (czyli przedłużenia stałego lądu w morzu); i wreszcie ustyczenie morskiej granicy między państwami sąsiadującymi ze sobą poprzez stosunkowo wąskie obszary wodne.

Dyskusje nad znalezieniem rozwiązania tych kwestii ciągną się od dawna. I rzecz charakterystyczna, linie podziału nie biegną wcale w zależności od ustrojów politycznych danych krajów. Większe znaczenie ma tu położenie geograficzne i interesy gospodarcze, łączące nieraz w poszczególnych komisjach państwa skądinąd sobie wrogie.

Mimo że prace konferencji są żmudne i długotrwałe, jej przewodniczący, H. Amerasinghe, zachowuje optymizm, gdy chodzi o jej końcowe wyniki. Być może nie przyniesie ich obecna trzytygodniowa sesja. Przyjęta przez wszystkich zasada, zgodnie z którą nikt nie powinien czuć się pokrzywdzony przyszłą Konwencją Prawa Morza, przedłuża czas pertraktacji. Ale z drugiej strony stwarza perspektywy pomyślnego dla uczestników zakończenia konferencji kompromisem zadowalającym wszystkich.

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Uroczyste spotkania w ambasadach * Festyny * Spotkania i wieczornice * Wystawy

Lipcowe Święto za granicą

MOSKWA, BERLIN, PRAGA, BUDAPESZT, SOFIA, BUKARESZT, BELGRAD, HAWANA, HANOI, RZYM, MADRYT, BRUKSELA, WIEDEŃ, OSLO, HAGA, WASZYNGTON, NOWY JORK, BEJRUT, WIENTIANE, PEKIN (PAP). W polskich placówkach dyplomatycznych za granicą odbyły się uroczyste spotkania z okazji jubileuszu — 35-lecia PRL.

Przybyli na nie przedstawiciele najwyższych władz państwowych, kół politycznych i wojskowych, przedstawiciele świata nauki i kultury, kół gospodarczych oraz dyplomaci.

Na spotkaniu w ambasadzie PRL w Moskwie obecni byli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR, Andriej Kirilenko, sekretarz KC KPZR, Michail Gorbaczow, zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Michail Jasnow. W spotkaniu zorganizowanym przez ambasadę PRL w Pradze wzięli udział: członkowie prezydium KC KPCz, premier CSRS Lubomir Sztrougal oraz Vasil Bilak, Alois Indra i Josef Kempny, a także wicepremier CSRS Rudolf Rohliczek i minister spraw zagranicznych Bohuslav Chnoupek.

Do ambasady w Berlinie przybyli członkowie Biura Politycznego KC NSPJ — wicepremier NRD Werner Królikowski i sekretarz KC Paul Verner. Na spotkaniu w Sofii obecni byli członkowie Biura Politycznego KC BPK: premier LRB Stanko Todorow, wicepremier Todor Bożinow, minister spraw zagranicznych Petyr Mladenow. W centralnych uroczystościach w Bukareszcie uczestniczyli członkowie Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK: wicepremier SRR Janos Fazekas i wiceprzewodniczący Rady Państwa Stefan Voitec. Gościem spotkania w ambasadzie PRL w Rzymie był premier Włoch, Giulio Andreotti. Na spotkaniu w Delhi obecny był wiceprezydent Indii Basappa D. Jatti.

W wielu krajach odbywały się dalsze imprezy z okazji naszego jubileuszu. W wielkich moskiewskich barkach — Izmałowskim i Sokolnikach — zorganizowano festyny. W 12 bułgarskich okręgach współpracujących z polskimi województwami odbyły się okolicznościowe akademie i wieczornice, a w Bukareszcie otwarto wystawę „Polacy i ich kraj". (P)

Genewska konferencja w sprawie uchodźców indochińskich — zakończona

GENEWA (PAP). W genewskim Pałacu Narodów zakończyła się 21 bm. wieczorem międzynarodowa konferencja w sprawie uchodźców indochińskich, zorganizowana pod auspicjami ONZ. W obradach uczestniczyli przedstawiciele 65 państw oraz wielu organizacji międzynarodowych.

Obrady podsumował w końcowym wystąpieniu sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, oświadczając, że sam fakt omówienia humanitarnych aspektów problemu uchodźców dał pozytywne wyniki. Stwierdził on, iż wiele krajów wysunęło ważne propozycje i wystąpiło z godnymi uwagi inicjatywami, co świadczy o znacznych wysiłkach na rzecz rozwiązania kwestii uchodźców. K. Waldheim zauważył, że głównym rezultatem obrad jest podjęcie przez uczestniczące w nich kraje zobowiązań w kwestii wyasygnowania funduszów i zagwarantowania miejsca pod ośrodki przesiedleńcze dla uchodźców.

Sekretarz generalny ONZ podkreślił znaczenie porozumienia zawartego między rządem SRW a wysokim komisariatem ONZ dla uchodźców (UNHCR) w sprawie emigracji z Wietnamu. Jak oświadczył Kurt Waldheim, rząd SRW upoważnił go do zakomunikowania na forum genewskim, że w odpowiednim terminie podejmie kroki w celu powstrzymania nielegalnych wyjazdów i uregulowania kwestii emigracji. W tym okresie rząd Wietnamu będzie współpracował z UNHCR.

Dalsze działania w sprawie uregulowania problemów uchodźców — stwierdził K. Waldheim — powinny sprowadzać się do: 1) zredukowania ogólnej liczby emigrantów; 2) rozszerzenia zakresu porozumienia o współpracy między UNHCR a rządem SRW; 3) utworzenia ośrodków tymczasowego pobytu uchodźców; 4) zorganizowania akcji ratowania uchodźców znajdujących się na pełnym morzu; 5) ulżenia doli uchodźców znajdujących się w obozach na terytorium Tajlandii przy granicy z Kamboczą. Sekretarz generalny ONZ zaproponował, aby na kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zostało przedstawione jego sprawozdanie o stanie uregulowania problemu uchodźców.

Przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, N. Firiubin, oświadczył 21 bm., że strona radziecka popiera porozumienia między rządem SRW a UNHCR, mające na celu stworzenie warunków sprzyjających zorganizowanemu i bezpiecznemu wyjazdowi tych osób, które zamierzają opuścić Wietnam. Podkreślił przy tym, że realizacja tego porozumienia przyczyniłaby się do wyeliminowania szczególnych trudności, jakie wyłoniły się przed Wietnamem i niektórymi innymi krajami Azji Południowo-Wschodniej, a także byłaby zgodna z interesami samych uchodźców. Zwrócił on ponadto uwagę na fakt, że nie można omawiać problemu uchodźców z Laosu i Kampuczy pod nieobecność przedstawicieli tych krajów, i podkreślił, że próby wykorzystywania dyskusji nad problemem uchodźców w celu ingerencji w sprawy wewnętrzne Kampuczy są niedopuszczalne.

Wiceminister spraw zagranicznych SRW, Phan Hien, stojący na czele delegacji wietnamskiej, oświadczył w wywiadzie dla Agencji TASS, że strona wietnamska jest zadowolona z rezultatów konferencji genewskiej, która osiągnęła cele wyznaczone przez sekretarza generalnego ONZ. Podkreślił on, że stanowisko SRW spotkało się ze zrozumieniem i aprobatą większości delegacji. Konferencja dowiodła — oświadczył Phan Hien — że problem uchodźców można uregulować wyłącznie drogą konstruktywnego rozstrzygnięcia aspektów humanitarnych; podkreślił on, że w żadnym wypadku nie może dochodzić do rozpętywania politycznych kampanii przeciwko suwerennym państwom Indochin.

Wietnamski wiceminister zauważył, że podjęte przez niektóre państwa próby narzucenia uczestnikom konferencji polemiki politycznej i przerzucenia całej odpowiedzialności za powstanie problemu uchodźców na Wietnam, poniosły pełne fiasko.

W doniesieniach agencyjnych zwrócono uwagę na fakt, że w wypowiedziach antywietnamskich celował zwłaszcza szef delegacji chińskiej, wiceminister spraw zagranicznych ChRL, Czang Wen-cin, domagając się nawet od państw uczestniczących w konferencji wstrzymania wszelkiej pomocy dla Wietnamu. (P)

Proces w mieście Ho Chi Minha

HANOI (PAP). Jak podała Wietnamska Agencja Informacyjna VNA, przed sądem ludowym miasta Ho Chi Minha odbyła się rozprawa przeciwko grupie osób zajmujących się organizowaniem nielegalnych wyjazdów obywateli wietnamskich z kraju. Szef tej grupy, były oficer armii reżimu sajgońskiego, Hoang Khat, został skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

W toku rozprawy stwierdzono, że grupa przestępców nakłoniła od początku br. do nielegalnego opuszczenia Wietnamu 281 osób ze środowiska inteligenckiego. Wyjeżdżający otrzymywali fałszywe dokumenty jednej z amerykańskiej organizacji charytatywnych, fabrykowane przez grupę Hoang Khata. Według tych dokumentów każdy emigrant miał rzekomo zagwarantowane w USA utrzymanie i pracę w swoim zawodzie. Podczas rewizji znaleziono u podsądnych ulotki wzywające do ucieczki z Wietnamu, listę potencjalnych uchodźców oraz inne dokumenty świadczące o antyrządowym charakterze działalności tej szajki. (P)

Po zderzeniu supertankowców

Ogromna plama ropy na Morzu Karaibskim

NOWY JORK (PAP). Ogromna plama ropy, o długości ok. 10 km, zbliża się do wyspy Tobago położonej na Oceanie Atlantyckim u północno-wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej. W niedzielę rano plama ropy znajdowała się w odległości 6 km od plaż na Tobago. Powstała ona po czwartkowym zderzeniu dwóch supertankowców „Atlantic Empress" i „Aegean Captain" pływających pod banderą liberyjską. Wiozły one ponad 500 tys. ton ropy. W wyniku katastrofy zaginęło 26 członków załóg obu statków. Prawdopodobnie wszyscy oni ponieśli śmierć.

Zniszczenia tankowców oraz ich ładunku szacuje się na ok. 150 mln dolarów. (P)

Dementi SPK

PHNOM PENH (PAP). Kampuczańska agencja prasowa SPK zdementowała przytaczane ostatnio przez prasę na Zachodzie pogłoski, jakoby kampuczański port Kampong Saom wykorzystywany był przez „obce mocarstwo" dla dostarczania broni do Kampuczy.

Agencja została upoważniona do oświadczenia, że tego rodzaju informacje są czystym wymysłem, któremu przyświecają nieuczciwe cele. Korzystanie z portu Kampong Saom dla realizacji dostaw i udzielanie zagranicznym statkom zezwolenia na wpływanie do tego portu to sprawy należące całkowicie do kompetencji Kampuczy i nikt nie może się do tego mieszać — stwierdza agencja SPK. (P)

Leonid Breżniew w mieście Teodozja

MOSKWA (PAP). Leonid Breżniew przebywał 22 bm. w mieście Teodozja na Krymie, które było jednym z terenów najciętszych walk z hitlerowskim okupantem.

L. Breżniew odwiedził miejsca najzacieklejszych bojów, złożył kwiaty pod obeliskiem ku czci uczestników walk rewolucyjnych oraz wielkiej wojny narodowej. Zwiedził m.in. port, do którego zawijał pancernik „Potiomkin", a następnie spotkał się z aktywem partyjnym i administracyjnym miasta. (P)

Zmarł Nguyen Luong Bang wiceprezydent SRW

HANOI (PAP). W sobotę we wczesnych godzinach rannych czasu miejscowego w Hanoi zmarł po ciężkiej chorobie wiceprezydent SRW, Nguyen Luong Bang. Zmarły liczył 75 lat.

Nguyen Luong Bang był wybitnym działaczem partyjnym i państwowym. Działalność rewolucyjną rozpoczął już w 1923 roku, kiedy spotkał późniejszego prezydenta Ho Chi Minha. Kolonialne władze francuskie wielokrotnie wtrącały go do więzienia, skąd niezmiennie podejmował próby ucieczki. W 1933 roku skazano go na karę dożywotniego więzienia. Po 10 latach spędzonych w celi udało mu się zbiec jeszcze raz i podjąć na nowo działalność rewolucyjną. Był on członkiem KC KPW i sprawował wiele odpowiedzialnych funkcji partyjnych a równocześnie zajmował ważne stanowiska rządowe. Od 1969 roku Nguyen Luong Bang był wiceprezydentem Demokratycznej Republiki Wietnamu a po zjednoczeniu kraju wiceprezydentem SRW.

W Wietnamie ogłoszono trzydniową żałobę narodową po śmierci Nguyen Luong Banga. Powołano też komisję pogrzebową złożoną z najwyższych działaczy partyjnych i państwowych. (P)

Rząd Odnowy Narodowej objął władzę w Nikaragui

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kreślał przy tym, że na historii jego kraju jest wyciśnięte piętno ingerencji amerykańskiej, a patronami reżimu Somozy i Gwardii Narodowej były Stany Zjednoczone.

Wielkim atutem rządu jest powszechna akceptacja narodowa i poparcie postępowych państw i sił na świecie.

Managua przyjęła członków rządu odnowy jak bohaterów narodowych. Jednocześnie nieustannie zwiększa się liczba państw uznających nową ekipę nikaraguańską. Obecnie uznały ją już w sumie 23 kraje.

Szczególnie ważną sprawą jest normalizacja sytuacji w kraju, by nie dać pretekstu do działania wrogim jej siłom, które gotowe byłyby nawet na doprowadzenie do zbrojnej interwencji. Obecnie we wszystkich rozgłośniach powtarza się apele do ludności, aby zachowała porządek i spokój. Czyni się wszystko, aby nie dopuścić do grabieży i przywrócić łączność oraz funkcjonowanie usług dla ludności.

W Managui rozgłośnia radiowa przypomina stale, że kościoły, ambasady, placówki Czerwonego Krzyża i szpitale są uważane za miejsca schronienia dla członków Gwardii Narodowej, którzy złożyli broń. Jednocześnie do stolicy zaczynają powracać uchodźcy polityczni. Znalazł się wśród nich m.in. pisarz Hedelberto Torres. Liczy on 80 lat, z których ponad połowę spędził na emigracji w związku z działalnością wymierzoną przeciwko „dynastii Somozów".

Tymczasowy Rząd Odnowy Narodowej wydał szereg dekretów mających na celu zabezpieczenie ludności Nikaragui w produkty żywnościowe i środki transportu. Życie w stolicy wraca stopniowo do normy. Otwarte zostały sklepy i targowiska, wznowił również pracę port lotniczy. Porządek w mieście utrzymują patrole Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino. Obecnie tworzona jest milicja ludowa, która w przyszłości przejmie na siebie obowiązki w zakresie utrzymania porządku i bezpieczeństwa. Rząd wezwał mieszkańców do przekazania władzom będącej w ich posiadaniu broni palnej.

Nowe władze jako główny cel stawiają obecnie potrzebę wzmożonej pracy dla odrodzenia kraju. Wezwały one robotników i urzędników do podjęcia od poniedziałku pracy. Na polecenie rządu izby handlu, przemysłu i budownictwa dokonują przeglądu przedsiębiorstw w celu jak najszybszego podjęcia przez nie normalnej działalności. Według wstępnych danych odbudowa gospodarki zniszczonej przez dyktatorski reżim Somozy i wojnę kosztować będzie 3 mld dolarów. (P)

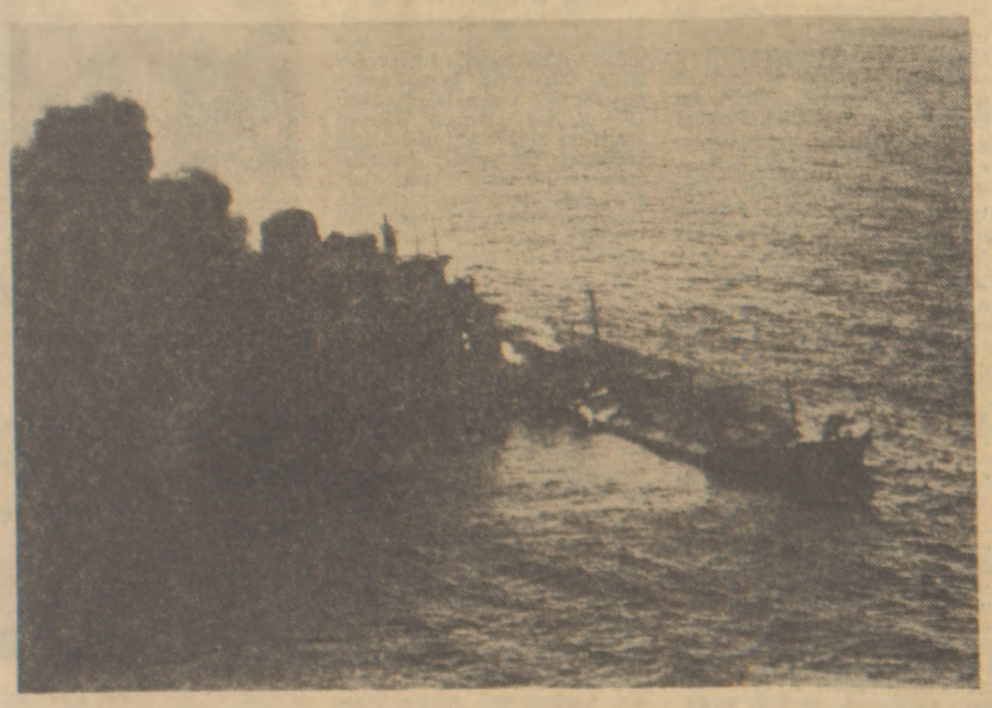

(P) Płonące statki. Fot. CAF—Photofax

Echa pobytu w Polsce francuskiego ministra spraw zagranicznych

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 22 lipca

(P) Bardzo pozytywne komentarze prasy francuskiej towarzyszyły dwudniowej wizycie w Polsce francuskiego ministra spraw zagranicznych Jean François-Poncet.

Wszyscy korespondenci, a towarzyszyło francuskiemu ministrowi przeszło 20, podkreślają bardzo ciepły klimat i przytaczają sformułowania francuskiego ministra o przykładnych stosunkach polsko-francuskich i o ich pilotującej roli w odprężeniu między wschodnią a zachodnią częścią naszego kontynentu.

Miarą zbliżenia obu krajów o różnych systemach jest fakt corocznych odwiedzin i rozmów na najwyższym szczeblu. Paryski dziennik „Le Monde" przypomina więc, że biorąc pod uwagę mającą nastąpić jesienią br. roboczą wizytę we Francji Edwarda Gierka — będzie to piąte spotkanie między przywódcami obu krajów w ciągu 5-letniej prezydentury Valerego Giscarda d'Estaing. „Le Figaro" zwracając także uwagę na ten fakt określa go jako bez precedensu w stosunkach między jakimkolwiek krajem wschodnim a Francją.

Sprawozdawcy wszystkich dzienników paryskich dostrzegają w minionej wizycie francuskiego ministra spraw zagranicznych dwie tematyczne sfery rozmów. Pierwsza odnosi się do problemów międzynarodowych i wysuwa na plan czołowy dalsze postępy w procesie odprężeniowym. Jean François-Poncet ujawnił przed dziennikarzami, że resorty spraw zagranicznych obu krajów zamierzają podjąć stałe kontakty mające na celu wspólne działania do przygotowania konferencji bezpieczeństwa i współpracy europejskiej w Madrycie.

Również stosunkom dwustronnym Warszawa i Paryż pragną dać nowe impulsy, w szczególności w rozwoju wymiany handlowej i współpracy gospodarczej oraz wzajemnej znajomości kultury i nauki obu krajów. Gdy chodzi o stosunki handlowe, to oba kraje pokładają nadzieję w rozwoju współpracy przedsiębiorstw małych i średnich, tak w obrotach między sobą jak i we współpracy na rynkach trzecich, spośród których sprawozdawca „Le Figaro" wymienia wspólne inwestycje w Algierii, w Iraku oraz NRD. Jean François-Poncet przedstawił też francuskie możliwości uczestniczenia w wielkim projekcie regulacji Wisły.

Nowego bodźca w rozwoju polsko-francuskich stosunków kulturalnych dodadzą w tym roku nowe, wyższe formy współpracy kulturalnej między Warszawą a Paryżem przez otwarcie instytutów — francuskiego w Warszawie i polskiego w Paryżu.

10 rocznica lądowania człowieka na Księżycu

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, 22 lipca

(P) 10 lat minęło (20 bm.) od wylądowania człowieka na Księżycu. Było to wielkie osiągnięcie technologiczne Stanów Zjednoczonych, przykład dużej odwagi i wyobraźni. Ogółem w ramach tzw. programu Apollo, który łącznie kosztował 25 mld dolarów, 12 Amerykanów (o czym niewielu już pamięta) postawiło swą stopę na srebrnym globie. Jeden z księżycowych astronautów wypowiadając się przed kamerami telewizji stwierdził, iż w 10 rocznicę jego lot wspomina tylko... żona i matka.

Z tych 12 astronautów większość pracuje dziś w biznesie, jeden jest księdzem, jeden senatorem, tylko dwóch nadal związanych jest z programami kosmicznymi. Tylko dwóch bo, jak wiadomo, amerykańskie zamiary w tym zakresie ograniczono. Obcięto o połowę fundusze NASA — agencji do spraw astronautyki i badania przestrzeni kosmicznej. Pozwalniano ludzi, zamknięto wydziały badawcze i produkcyjne.

Gdy byłem niedawno w Centrum Lotów Kosmicznych im. Kennedy'ego na Florydzie na przylądku Canaveral, skąd startowały wszystkie księżycowe rakiety — mówiono mi tylko o jednym konkretnym, wciąż aktualnym przedsięwzięciu, o wysłaniu w przestrzeń okołoziemską promu powietrznego „Columbia", który będzie w stanie, wielokrotnie lądując i startując, utrzymywać łączność między Ziemią i sztucznymi stacjami krążącymi wokół Ziemi. Ale nic w USA nie czyni się w zakresie budowy owych stacji. I prom „Columbia" będzie latał donikąd. Projekt ten opóźniony jest zresztą o wiele miesięcy.

Dodatkowe amerykańskie przedsięwzięcia kosmiczne, o niemałym zresztą znaczeniu poznawczym i naukowym, to wysyłanie bezzałogowych satelitów do obserwacji planet naszego słonecznego układu. Ale te wyprawy traktuje się jako „rutynowe" i niewątpliwie pozbawione są one owej dramaturgii, spektakularności, która towarzyszyła eksploracji Księżyca.

W związku z 10 rocznicą lotu i spaceru księżycowego Neila Armstronga (w niewielu tylko tutejszych encyklopediach figuruje to nazwisko) wspomina się tu ze łzą w oku, że NASA była kiedyś dla Amerykanów symbolem sukcesu, precyzji działania, śmiałych przedsięwzięć i decyzji. Ostatnio ta sama agencja tylko z największym trudem zdołała się uporać z bezpiecznym zniszczeniem wraku laboratorium powietrznego — Skylaba.

Zakończenie sesji międzynarodówki socjalistycznej

SZTOKHOLM (PAP). W sobotę zakończyła się sesja międzynarodówki socjalistycznej, organizacji skupiającej zachodnie partie socjalistyczne i socjaldemokratyczne. Na spotkaniu omawiano m.in. sytuację w Nikaragui, problemy rozbrojeniowe i układ sił politycznych w Europie Zachodniej.

Międzynarodówka wyraziła chęć przyjścia z pomocą nowemu rządowi Nikaragui przy odbudowie zniszczonego kraju. Do Nikaragui uda się wkrótce specjalna delegacja międzynarodówki, aby na miejscu zbadać możliwości udzielenia pomocy gospodarczej. Jeden z przygotowanych na sesji raportów podkreśla, że wyścig zbrojeń stanowi zagrożenie dla całej ludzkości. W dokumencie, opracowanym pod kierunkiem przywódcy socjaldemokratów fińskich, Kalevi Sorsy, wyrażono nadzieję, że podpisanie porozumienia SALT II przyczyni się także do postępów w rokowaniach na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie.

Przywódca socjaldemokratów szwedzkich Olof Palme ostrzegł przed nową, agresywną polityką sił konserwatywnych. Jego zdaniem, konfrontacja między tymi siłami a partiami socjalistycznymi wkracza w Europie Zachodniej w nową fazę. (P)

wczoraj na świecie

● **Władze irańskie postanowiły wydalić z Iranu 35-letniego korespondenta amerykańskiego dziennika „New York Times" Youssefa M. Ibrahima. Główną przyczyną tej decyzji były korespondencje godzące w interes rewolucji irańskiej. Po wydaleniu w czerwcu dziennikarza „Los Angeles Times" jest to już drugi wypadek usunięcia korespondenta amerykańskiego z tego kraju.**

● **Ulewne deszcze połączone z huraganami przeszły nad stanem Kalifornia, zwłaszcza nad rejonami nadmorskimi. Liczne rzeki wystąpiły z brzegów. Zalane zostały ulice niektórych miast. Pod wodą znalazły się setki domów. Zanotowano 35 pożarów od piorunów. Są ofiary w ludziach. Szkody szacuje się na dziesiątki milionów dolarów.**

● **Gwałtowny przypływ wód morskich, który zalał przed kilkoma dniami część indonezyjskiej wyspy Lombien, spowodował śmierć co najmniej 175 osób.**

● **W wyniku silnej powodzi jaka nawiedziła szereg rejonów indyjskiego stanu Radżasthan około 100 osób poniosło śmierć, wiele zostało rannych, a tysiące ludzi straciły dach nad głową.**

● **Tragiczny jest tegoroczny sezon alpinistyczny w Alpach Francuskich. Tylko w lipcu w górach tych poniosło śmierć 34 alpinistów.**

● **W Palermo zastrzelony został szef specjalnego oddziału do walki z podziemiem Boris Giuliano. W sobotę oddział Giuliano przeprowadził akcję, podczas której aresztowano 38 osób podejrzanych o przynależność do przestępczych gangów. Policja uważa, że zabójstwo mogło być zemstą mafii.**

● **Na 10 mln franków ocenia się straty jakie wyrządził pożar, który wybuchł w wielkim domu towarowym, znajdującym się w centrum Paryża na Polach Elizejskich. Ponad 8 godzin trwała walka z ogniem jednostek straży pożarnej. (PAP)**

Pięć ministerialnych zmian w rządzie USA

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze: w piątek wieczorem prezydent Carter poinformował dziennikarzy, że zakończył przeprowadzanie zmian w składzie swojego gabinetu. Ostateczny bilans dokonanych zmian wygląda jak następuje: spośród 12 resortów państwowych, na których czele stoją członkowie gabinetu, pięć zmieniło szefów, a więc dokonano zmian bardzo rozległych. Odeszli ministrowie zdrowia, oświaty i opieki społecznej, sprawiedliwości, skarbu, transportu i energetyki. (P)

Zmiana cen na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Agencja MTI opublikowała komunikat Rady Ministrów WRL, która powzięła decyzję o wprowadzeniu z dniem 23 lipca br. nowych cen detalicznych i opłat za usługi. Decyzja została umotywowana stwierdzeniem, że wzrost efektywności gospodarki narodowej nie nadąża za potrzebami, zaś ceny na rynkach światowych nieustannie rosną, co spowodowało konieczność podniesienia na Węgrzech cen fabrycznych. Dla utrzymania równowagi budżetowej, dla zapewnienia rozumnego i oszczędnego gospodarowania oraz zaopatrzenia niezbędna jest zmiana cen detalicznych, podobnie jak zmieniły się ceny fabryczne.

W skali rocznej poziom cen detalicznych wzrośnie o około 9 proc., przy czym 2/3 tego wzrostu przypada na artykuły spożywcze, nośniki energii i energię elektryczną.

Ceny artykułów żywnościowych wzrosły przeciętnie o 20 proc., w tym cena chleba — o 50 proc., mięsa średnio o 30 proc., mleka i przetworów — o 20 proc., cukru o — 23 proc. Odpowiednio zmienią się także ceny w zakładach zbiorowego żywienia, domach wczasowych itp. Opłaty za paliwa i energię wzrastają przeciętnie o 34 proc., w tym za gaz — o 20 proc., za centralne ogrzewanie i gorącą wodę — o 40 proc., za energię elektryczną — o 51 proc. Te nowe opłaty wejdą w życie po 30 września br.

Przeciętny wzrost cen materiałów budowlanych wyniesie 13 proc., cen obuwia — 27 proc., samochodów osobowych — 20 proc. Opłaty za niektóre usługi będą wyższe o 30—45 proc. O 30 proc. podnosi się opłaty za wstęp do teatrów, kin i na inne imprezy kulturalne.

W związku ze zmianami cen przyznane zostaną dodatki do wynagrodzeń, rent i emerytur, zasiłków, stypendiów itp., w zasadzie w wysokości 180 forintów, a w niektórych przypadkach — 120—140 forintów miesięcznie. Dodatki zostaną wypłacone już za lipiec br. (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Wygodniej żyć z uprzedzeniami...

Od naszego specjalnego wysłannika
JANUSZA REITERA

Hamburg, w lipcu

W mieście Volkswagena, Wolfsburgu opowiadano mi, że odbył się tam kiedyś odczyt na temat współczesnej sztuki polskiej. Prelegent, człowiek dobrze znający nasz kraj, zaszokował publiczność: artysta w Polsce — twierdził on — cieszy się większą wolnością niż jego kolega w RFN. Nie musi on bowiem ulegać wymaganiom rynku, które jak wiadomo nie zawsze odpowiadają estetycznym upodobaniom twórców. Słuchacze, którzy przyszli na odczyt z zupełnie odmiennymi wyobrażeniami o temacie, słuchali z wyraźnym zdumieniem.

Polska jest — twierdzi wiceprzewodniczący Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Hamburgu, pan Riethmueller — krajem nieograniczonych możliwości w życiu kulturalnym. Mój rozmówca był jeszcze pod wrażeniem występów Teatru Pantomimy Henryka Tomaszewskiego, o którym wyrażał się z najwyższym zachwytem. Podobno tego samego zdania była cała publiczność, przy czym zajmowała ona — o czym pan Riethmueller mówił z pewnym zażenowaniem — mniej niż połowę sali. Nawet jeżeli część winy można przypisać nieudolnej reklamie, nie zmienia to przecież faktu, że zainteresowanie Polską utrzymuje się w RFN na poziomie do połowy pustej sali.

W tej drugiej połowie, pełnej, są za to entuzjaści Polski i polskiej kultury, grono coraz liczniejsze, lecz na swój sposób dosyć elitarne. Trudno oczekiwać, aby to oni kształtowali obraz Polski w całym społeczeństwie RFN. Wiedza tych ludzi na temat Polski jest często równie imponująca, jak przerażająca jest niewiedza szerokiego ogółu. W środku, pomiędzy tymi dwoma skrajnymi biegunami jest miejsce na popularyzację Polski w społeczeństwie zachodnioniemieckim.

Są takie próby. Jedną z nich były Dni Polskie w Lubece, które odbyły się przed kilkoma tygodniami. Przez parę dni próbowano udzielić mieszkańcom starego hanzeatyckiego miasta intensywnych korepetycji z wiedzy o Polsce. Przygotowano program dosyć wszechstronny, bo obejmujący wystawy informacyjne, odczyty, projekcje filmów. Kto chciał, mógł się wiele dowiedzieć o Polsce. Chciało niewielu — jak na nasze oczekiwania i przyzwyczajenia z podobnych imprez w kraju. Nie tylko dlatego, że w Republice Federalnej w ogóle trudniej zdobyć publiczność a „dni" i „tygodnie" nieco się tam zdewaluowały. Najważniejsza przyczyna leży gdzie indziej: hasło „Polska" nie wywołuje w tym kraju większych emocji i nie wzbudza szczególnego zainteresowania.

Dawna niechęć czy wręcz jawna wrogość ustępuje miejsca chłodnej obojętności, nie wolnej od stereotypów i uproszczeń. Z uprzedzeniami można, jak wiadomo, żyć — często nawet lepiej niż z rzetelną wiedzą. W społeczeństwie zachodnioniemieckim, skierowanym na zachód, syntezą wiedzy o sąsiadach „zza kurtyny" jest nieco pogardliwe, choć i budzące u niektórych lęk, określenie Ostblock (blok wschodni). Antykomunizm w tym kraju uzupełnia się doskonale z przekazywanym od pokoleń, choć może dziś rzadko już wypowiadanym wprost, przekonaniem o kulturowej niższości narodów wschodnioeuropejskich. Heinrich Boell twierdzi wręcz: dzisiejszy „komunista" to dawny „untermensch".

Jeden z czołowych krytyków literackich tego kraju zapytał mnie z dużym sceptycyzmem czy jest rzeczywiście we współczesnej literaturze polskiej coś, o czym powinien wiedzieć czytelnik zachodnioniemiecki? A jednocześnie — to paradoks — żaden inny kraj w zachodniej Europie nie wydaje tylu przekładów polskiej literatury co RFN. Ma Republika Federalna swego Karla Dedeciusa, którego zasługi dla polskiej kultury trudno zamknąć w jednym zdaniu, ma swego Ludwiga Zimmerera, mieszkającego wprawdzie w Warszawie ale objeżdżającego właśnie po RFN ze swą galerią polskiej sztuki ludowe,j budzącą wszędzie prawdziwy entuzjazm. Można by wymienić jeszcze dalsze nazwiska, bez obawy, że lista zajmie zbyt wiele miejsca.

Blask tych kilku nazwisk może wprawić w nadmierny zachwyt, toteż dla zachowania równowagi warto sobie zdać sprawę, że przeciętnemu wykształconemu człowiekowi w RFN hasło literatura polska nie kojarzy się dokładnie z niczym. Co gorsza, przyłapany na takiej luce w wykształceniu, nie ma on nawet wyrzutów sumienia. Jednym z „praw", jakie nabył obywatel RFN w ciągu 30 lat istnienia swego państwa, jest „prawo" do arogancji wobec innych, zwłaszcza mniejszych krajów. Niemcy zachodni korzystają z niego często i chętnie, choć nie wszyscy rzecz jasna w taki sam sposób. Jedni robią to ostentacyjnie, inni bardziej po prostu — z nonszalancją nie wymagającą nawet usprawiedliwienia.

Ustały już dawne spory o tzw. Ostpolitik. Nastała pozorna zgoda, oznaczająca w gruncie rzeczy przyzwolenie na istniejący stan, daleki od takiej normalności, o jakiej myślano podpisując układ o podstawach normalizacji 7 grudnia 1970 roku. Nawet zalecenia dotyczące rewizji podręczników szkolnych nie wywołują już dawnych emocji, co nie byłoby powodem do ubolewania, gdyby nie fakt, że w szkołach RFN wszystko pozostało prawie tak jak przed normalizacją. Kraje federalne rządzone przez chadecję mówią zdecydowanie „nie", rządy w których zasiadają socjaldemokraci odpowiadają zazwyczaj „tak", z którego niewiele wynika.

Jeśli więc nauczyciele i uczniowie własnymi siłami próbują „zrewidować" to, co podaje im podręcznik, robią to zazwyczaj z pobudek czysto idealistycznych, nie licząc na wsparcie z góry, chyba że jest to Hamburg albo Brema, gdzie i władze szkolne wykazują zainteresowanie dialogiem z Polską. W jednym z hamburskich gimnazjów byłem świadkiem takiej próby. Przez cały tydzień grupa uczniów tej szkoły zajmowała się jedynie tematem „Polska". Było to odkrywanie nieznanego kraju. Warunkiem powodzenia było sceptyczne potraktowanie podręczników i, co znacznie trudniejsze, znalezienie alternatywnych źródeł informacji. Szkoda, że tak niewiele wydaje się ich w Polsce, a w każdym razie nie docierają one do wszystkich zainteresowanych.

Za kilka tygodni uczniowie z Hamburga przyjadą do Polski, aby wiedzę zdobytą tam wzbogacić doświadczeniami i obserwacjami stąd. Mają przed tą podróżą poważne obawy. Jak wytłumaczyć — pytali mnie — że nie mamy nic wspólnego z tymi Niemcami, którzy wymordowali w Polsce 6 mln ludzi? Takie pytania należą już dziś do rzadkości i trudno się temu dziwić. Odchodzą pokolenia obciążone winą albo poczuciem skruchy. W dialogu pomiędzy Polską a RFN historia nie straci zapewne swego miejsca, ale zmieni się jej emocjonalne oddziaływanie. Uczniowie z Hamburga wybierają się oczywiście do Oświęcimia, najbardziej interesuje ich jednak w Polsce ochrona środowiska i szkolnictwo. A także polski jazz — polecali go uczniowie innej szkoły, którzy byli już w Polsce.

Pod koniec pobytu w RFN dowiedziałem się, że podobne zainteresowania ma grupa uczniów z Bremy. To z pewnością nie ostatni, którzy wpadli na pomysł, aby nie czekając na rewizję podręczników szkolnych dowiedzieć się czegoś więcej, a przede wszystkim prawdziwiej o Polsce. Nie zastąpią oni jednak rzetelnych podręczników ani rzeczowych efektów normalizacji. Dobry pomysł uczniów z Bremy czy Hamburga to mimo wszystko za mało, aby spełnić te nadzieje, jakie pokładano w dialogu Polski z Republiką Federalną.

Spotkania z Polską

Bułgarskie imprezy w roku 35-lecia PRL

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA WALATKA

Sofia, w lipcu

(P) Spotkania z Polską są w Bułgarii zjawiskami dnia codziennego. Polskie samochody, dźwigi, koparki, urządzenia techniczne, piekarnie mechaniczne, cukrownie i zwykłe kosmetyki na co dzień reprezentują tu nasz kraj.

Ale są jeszcze inne spotkania z Polską, spotkania organizowane przez Polski Ośrodek Informacji i Kultury w Sofii. W minionym półroczu było takich spotkań ponad 30. Miały one różne formy, np. Dni Polskie organizowane w Gabrowie, Szumenie i w Wielkim Tyrnowie przy pomocy miejscowego społeczeństwa, układały się w serię spotkań, dyskusji, prezentowania filmów i wystaw. Udział w nich brali pracownicy ambasady i ośrodka z ambasadorem PRL w Sofii Julianem Motyką.

Duża frekwencja, duża liczba pytań, kierowanych do organizatorów tych imprez, masowe odwiedzanie wystaw, uczestnictwo w pokazach filmowych — świadczą o niemałym zainteresowaniu Bułgarów dzisiejszą Polską. Są to zainteresowania różnorodne. Jeśli nie musi na przykład dziwić masowe uczestnictwo studentów w odczycie pt.: „Spotkanie z Polską" (odczyty takie odbyły się w Sofii i Płowdiwie), to godna podkreślenia jest liczba osób, które obejrzały np. wystawę przemysłu maszynowego i później aparatury naukowo-technicznej, choć obie wystawy były adresowane raczej do specjalistów.

Mądrze wykorzystany jest pobyt w Bułgarii ludzi nauki, kultury, przemysłu. Np. pobyt profesora Pieniążka — to cykl interesujących spotkań w Sofii, Płowdiwie i Kiustendilu z pracownikami ogromnie przecież rozwiniętego w Bułgarii sadownictwa, to okazja do wymiany doświadczeń, do zaprezentowania dorobku polskiego sadownictwa w 35 roku powstania Polski Ludowej.

Jest to bowiem generalne hasło, pod którym odbywają się w tych miesiącach liczne spotkania i imprezy. Na przykład „Piękno Polski" — znakomita wystawa fotograficzna, zorganizowana z okazji Dni Interpresu w Sofii, a także seria spotkań dziennikarzy i redakcji ze środowiskami dziennikarskim, studenckim i aktywem Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej.

40 tys. hektarów lasu spłonęło w Hiszpanii

MADRYT (PAP). Pożar, który od kilku dni szaleje w lasach na południe od Walencji, zniszczył ponad 40 tys. hektarów lasu, czyli około 2 mln drzew sosnowych. Jest to największa klęska żywiołowa tego rodzaju w Hiszpanii w ostatnich latach. Dzięki ogromnemu wysiłkowi i zmobilizowaniu znacznych środków władze zlokalizowały ogień, który rozprzestrzeniał się tym szybciej, że panuje susza i wieją wiatry o zmiennych kierunkach. Popiół niesiony wiatrem speda na Walencję, nad którą niebo ciemne jest od dymu, jakkolwiek około 100 km dzieli miasto od pogorzeliska. W miejscu pożaru płomienie sięgają wysokości 70 m. (P)

W paryskim karnecie

Wizja krów chudych

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż w lipcu

JAKIE perspektywy gospodarcze stoją przed krajami tworzącymi Organizację d.s. Ekonomicznej Współpracy i Rozwoju (OECD) — oto pytanie, nad którym jak co roku o tej porze debatował sekretariat tej organizacji, mieszczący się w Paryżu. Zrzesza ona 24 kraje, wszystkie największe ze świata zachodniego.

Decyzje sekretariatu OECD, złożonego z bardzo wybitnych ekspertów gospodarczych nie mają ani mocy wykonawczej, ani innych form prawnych, które by zobowiązywały rządy państw tej organizacji do postępowania zgodnego z wytycznymi. Są natomiast pewną formą prognozy gospodarczej w oparciu o różne warianty możliwych scenariuszy rozwojowych. W tym sensie zawierają one określone propozycje, wyznaczające pozytywne, albo negatywne następstwa politycznych decyzji gospodarczych.

Taką prognozę rozwojową opracował sekretariat OECD na drugi kwartał bieżącego roku oraz na półrocze następne. Ledwie jednak — w początkach czerwca — ukończył swoją pracę, biorącą za podstawę umiarkowany wzrost cen ropy naftowej, gdy już w kilkanaście dni później musiał ją skorygować na niekorzyść, uwzględniając większe podwyżki cen ropy naftowej, zdecydowane w końcu czerwca w Genewie przez organizację krajów OPEC.

Wedle tych skorygowanych obliczeń porównawcza cena ropy naftowej z grudnia ub. roku będzie o 60 proc. wyższa w grudniu roku bieżącego, co w nieuchronny sposób zaważy na wszystkich podstawowych proporcjach rozwojowych krajów członkowskich OECD. Z tym, że w skali całego roku kalendarzowego 1979 ta podwyżka będzie wynosić 35 proc. biorąc pod uwagę to, że częściowo została ona wprowadzona pod koniec pierwszego kwartału, a częściowo z początkiem drugiego półrocza.

Uwzględniając współzależność między podwyżką cen ropy naftowej a poziomem cen innych produktów, ustaloną w takiej proporcji, że wzrost o 10 proc. ceny ropy naftowej pociąga za sobą wzrost o jedną czwartą punktu cen wszystkich innych produktów — pierwszym następstwem ostatniej decyzji krajów OPEC w Genewie będzie inflacja. Gdy wcześniejsze prognozy OECD przewidywały, że stopa jej wzrostu wyniesie w tym roku 7 proc., to obecne przewidywania są bardziej pesymistyczne — dochodzą do 10 proc. Jeśli, co jest bardzo prawdopodobne, przyłączą się do tego ruchy rewindykacyjne, żądania podwyżek płac, to całe wcześniejsze nadzieje na opanowanie inflacji i sprowadzenie jej do mniej więcej rozsądnego poziomu mogą okazać się płonne. Świat zachodni stanie ponownie wobec zjawiska spirali inflacyjnej, w obliczu wyścigu między cenami i płacami.

Jako druga negatywna konsekwencja ustalonej w Genewie podwyżki cen wystąpią zaburzenia w bilansie płatniczym krajów OECD w stopniu wyższym, niż to zakładano. Liczono się z bieżącym deficytem bilansu płatniczego krajów OECD w wysokości 20 mld dolarów w 1979 r. Obecnie mówi się o deficycie dwukrotnie większym — 40 mld dolarów. Co więcej, pozytywne w 1978 r. saldo łącznych obrotów handlowych krajów OECD (plus 6,5 mld dolarów) miałoby się pod koniec bieżącego roku przekształcić w saldo negatywne: minus 15 mld dolarów. Poza RFN i Japonią, uwzględniając tylko najbardziej rozwinięte gospodarczo kraje tej strefy, wszystkim pozostałym ze Stanami Zjednoczonymi włącznie grozi pogłębienie deficytu bilansu handlowego.

Jako trzecia ujemna strona naftowego rachunku wystąpi dalsze osłabienie tempa rozwoju gospodarczego. Oblicza się tylko na około 2 proc. rocznie wzrost produktu narodowego brutto, który z licznymi zastrzeżeniami może być porównywalny z przyjętą w naszych krajach terminologią dochodu narodowego. Oznacza to praktyczny zastój gospodarczy w wielu słabszych ekonomicznie krajach. Zwłaszcza, że wobec niekorzystnych terms of trade sekretariat OECD dodaje, iż realne tempo wzrostu PNB może wynosić zaledwie 1,5 proc.

Dalsze osłabienie tempa inwestowania — wobec braku zaufania do nieustabilizowanej sytuacji — grozi na krótką i średnią metę pogłębieniem bezrobocia (które w tej chwili obejmuje w krajach OECD 19 mln ludzi), w perspektywie zaś dalszym zahamowaniem tempa wzrostu. Już dziś należy się liczyć z tym, że odsetek bezrobotnych w stosunku do ludności zawodowo czynnej osiągnie pod koniec bieżącego roku 5,5 proc. w krajach OECD, a w samych Stanach Zjednoczonych przekroczy nawet 6,5 proc.

Nigdy jeszcze rozwój gospodarczy świata zachodniego nie zależał w takim stopniu od jednego czynnika, jak obecnie, a mianowicie od energii — stwierdza sekretariat OECD. Bywały w przeszłości przejściowe podwyżki cen innych surowców, ale pod wpływem różnych mechanizmów rynkowo-gospodarczych w krótkim czasie udawało się je przezwyciężyć. Sytuacja dzisiejsza — stwierdza cytowane źródło — jest innej natury. Brak dwóch milionów baryłek ropy naftowej dziennie w następstwie wydarzeń w Iranie nie da się tak szybko przezwyciężyć i tak szybko zastąpić przez inne źródła.

Cóż zatem zaleca krajom członkowskim wspomniana organizacja gospodarcza? Przede wszystkim oszczędność energii oraz szybki rozwój zastępczych źródeł energetycznych. Istnieje już pewien postęp pod tym względem. Mianowicie w ciągu ostatnich kilku lat zdołano doprowadzić do tego, że na 1 punkt przyrostu PNB zużywa się 0,8 punktu przyrostu energii, podczas gdy przed 1973 r. te proporcje były mniej więcej równe. Gdyby w procesie oszczędzania energetycznego udało się uzyskać spadek importu nafty o 5 proc., to tempo rozwoju gospodarczego mogłoby wzrosnąć do prawie 3 proc. w roku przyszłym — stwierdza raport OECD.

W podobny sposób sekretariat OECD zaleca surowe trzymanie się rygorów antyinflacyjnych ze wszystkimi konsekwencjami w zakresie dyscypliny cen i płac oraz rozwoju inwestycyjnego w dziedzinach zapewniających największą rentowność, najwyższą wydajność i najmniejsze zużycie energii. Wśród tych zaleceń widnieje także dezyderat, aby poszczególne rządy wstrzymywały się od subwencjonowania przemysłów ekonomicznie słabych i nie uciekały się do wprowadzania środków protekcjonistycznych, co jest realnym niebezpieczeństwem nadchodzących lat.

W zakończeniu swej prognozy sekretariat OECD stwierdza: „Gdy chodzi o czasy teraźniejsze, to należy oczekiwać dość umiarkowanego tempa rozwoju gospodarczego, silnej inflacji i trudności na rynku energetycznym. Przyszłe podjęcie procesów rozwojowych, od których zależeć będzie poziom życia, a także w sposób trwały zmniejszenie bezrobocia, będzie zależeć głównie od lepszego utrzymania w ryzach cen i od prowadzenia skutecznej polityki energetycznej". (P)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Niezamężna kobieta" prod. USA, lat 18, godz. 11.30, 15.30 i 19.45. „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera", USA, lat 12, godz. 9.30, 13.30 i 17.30.

Przyjaźń — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz", pol. lat 15 godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Zestaw bajek godz. 11 i 12.

Pokolenie — „Zabawka", franc. lat 12, godz. 11 i 13. „Znikąd do nikąd", pol. lat 15, godz. 15.30.

Odeon — „Bitwa o Midway", USA, lat 12, godz. 16.15, 17.30 i 19.45.

Hel — „Złoto dla zuchwałych" jug.-USA, b/o, godz. 9.30 i 13 „Joe Valachi", wł.-franc. lat 15, godz. 17 i 19.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku". Z radomskich wystaw artystycznych 1945—1979. Malarstwo — grafika — rysunek — rzeźba. Wystawa z okazji 35-lecia PRL.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki: Wystawa Ogólnopolska — „Ludzie Pracy, Nauki, Kultury i Sztuki w 35-leciu PRL".

Witryny Plastyczne „ART" — wystawa ilustracji bajek Hanny Persz.

KINA W TERENIE

BIAŁOBRZEGI — Kino „Pilica": „Człowiek Klanu", USA, lat 15, godz. 16 i 18.

DRZEWICA — Kino „Śnieżka": „Obrazki z życia", pol. lat 12, godz. 18.

GRÓJEC — Kino „Odra": „Bestia", pol. lat 18, godz. 15, 17 i 19.

GARBATKA — Kino „Las": „Barbara Radziwiłłówna", pol. b/o, godz. 17 i 19.

IŁŻA — Kino „Zamek": „Julia", USA, lat 15, godz. 17.30 i 19.45.

KOZIENICE — Kino „Znicz": „W pustyni i w puszczy", pol. I i II cz. b/o, godz. 16 i 19.

LIPSKO — Kino „Szarotka": „Komisarz w spódnicy", franc. lat 15, godz. 18 i 20.

NOWE MIASTO — Kino „Pilica": „San Babilla godz. 20", wł. lat 18, godz. 18 i 20.

MOGIELNICA — Kino „Zwycięstwo": „Bitwa o Kaukaz", ZSRR, b/o, godz. 18 i 20.

PIONKI — Kino „Chemik": „Jutro się policzymy — kochanie", CSRS, lat 12, godz. 17 i 19.

PRZYSUCHA — Kino „Zachęta": „Bilet powrotny", pol. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

SZYDŁOWIEC — Kino „Górnik": „Gwiezdne wojny", USA, lat 12, godz. 16, 18 i 20.

WIERZBICA — Kino „Venus": „Superekspres w niebezpieczeństwie", jap. lat 15, godz. 18.

WARKA — Kino „Przyjaźń": „Sprzężenie zwrotne", ZSRR, lat 15, godz. 17, „Ciemna rzeka", pol. lat 15, godz. 19.

ZWOLEŃ — Kino „Świt": „Gwiezdne wojny", USA, lat 12, godz. 17 i 19.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA (RADOM)

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY (Radom)

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997 pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, komenda MO 291-01, pogotowie gazowe w godz. 7—23 (217-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-57. postój taksówek przy pl. Konstytucji 236-52, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 297-76, informacja usługowa 287-85.

TELEFONY W TERENIE

BIAŁOBRZEGI — telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

DRZEWICA — telefony: apteka 25, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

GRÓJEC — telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 22-86, dom kultury 24-97, ośrodek zdrowia 22-45, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-80, CPN 26-52, apteka 21-05 lub 21-64, dworzec PKS 24-61.

GARBATKA — telefony: apteka 26, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 76, postój taksówek 53, urząd gminy 194, straż pożarna 8, gospoda 34, kino 141, przychodnia rejonowa 56.

IŁŻA — telefony: apteka 51, biblioteka 266, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 168, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kawiarnia 209, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 8, przedszkole 149.

JEDLIŃSK — telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 89.

JEDLNIA LETNISKO — telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8.

KOZIENICE — telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, kino 23-64, muzeum regionalne 23-72, urząd miasta i gminy 21-83, przychodnia rejonowa 22-94, apteka 23-22, lub 37-01, biblioteka 21-58.

LIPSKO — telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 96, kino 194, dworzec PKP 206, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 104, straż pożarna 169, szpital — dział pomocy doraźnej 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, CPN 84.

NOWE MIASTO — telefony: apteka 46, dworzec PKS 297, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 88, urząd miasta i gminy — naczelnik 266, straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 29, gospoda 48, kawiarnia 150, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA — telefony, apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 83, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

PIONKI — telefony: pogotowie MO 207, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323 restauracja „Adria" 532, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268.

PRZYTYK — telefony: apteka 34, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 69, straż pożarna 62, przedszkole 66.

PRZYSUCHA — telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09 straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 313, izba porodowa 317.

SKARYSZEW — telefony: apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 89, przedszkole 79.

SZYDŁOWIEC — telefony: apteka 55, dom kultury 247, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 253, CPN 106, PKP 56, przedszkole 247.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. 10—18, w soboty od 9 do 15.30, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

WIERZBICA — telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2 przedszkole 25, pogotowie energetyczne 21.

WARKA — telefony: pogotowie ratunkowe 20-99, pogotowie MO 20-97, straż pożarna 20-98, apteka 23-23, przychodnia rejonowa 22-79 stacja CPN 21-20, PKS 23-69, stanica wodna PTTK 21-41, muzeum 22-07, postój „taxi" 21-22, PKP 23-12, restauracja „Turystyczna" 25-62.

ZWOLEŃ — telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 27-20, postój taksówek 27-08, szpital 20-37, restauracja „Gotardzianka" 25-52.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-600, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-60, 234-80. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 9.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, Marszałkowska 3/5.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
- do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
- do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Cena prenumeraty:
miesięcznie 26 zł
kwartalnie 78 zł
półrocznie 156 zł
rocznie 312 zł

Jednostki gospodarki uspołecznionej instytucje organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" w miejscowościach zaś w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Indeks nr 35000

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 23.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.01 Rytmy młodych. 13.20 Muz. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama" c.d. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama" c.d. 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.20—18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Sprawozdanie z VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Bydgoszczy oraz ze Spartakiady Narodów Związku Radzieckiego w Moskwie. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Muz. popul. 20.35 Mel. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00
0.11 1.05 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Wrocławia.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 Gra zespół J. Mikuły. 6.15 Kalendarz. 6.25 Mel. 6.35 Gimn. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej. 7.15 Złote Pierścienie kołobrzeskich festiwali. 7.35 Małe muzykowanie. 8.00 Konc. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.20 My 79 — audycja Studia Młodych. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Znaki czasu". 10.30 Zespół „Spisek Szaściu". 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muz. 12.05 Wakacje melomana. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 Utwory R. Schumanna. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.51 Konc. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muz. Mozarta. 15.20 Radioferie. 15.45 Wakacje na własny rachunek. 16.00 Nowości radiowego studia. 16.10 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań". 16.40 „Noc stolarza Norberta" — fragm. 17.00 Z dziejów jazzu polskiego. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Aud. literacka. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Nagrania A. Rubinsteina. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 20.00 Saldo Panie Dyrektorze! 20.30 „Kontrapunkty" — tygodnik o muzyce XX w. 21.40 Muz. Guillaume'a Dufaya. 22.00 „Słownik literacki" — „Najpiękniejsze wiersze polskie cz. 1". 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Pisarz miesiąca — W. Żukrowski. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Tematy jazzu tradycyjnego. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Właściwy moment" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Piosenki — wspomnienia. 16.00 Spotkanie z dyrektorem — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 „Diabły" T. Nowaka. 19.35 Opera tygodnia Giuseppe Verdi: „Ernani". 19.50 „Drzewo liści nie dobiera" — odc. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów... interpretacji: Gieseking i Cantelli z Elvirg Madigan pospołu. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Barry Manilow. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — aktualności. 23.00 Z polskiej poezji współczesnej. 23.05 Między dniem a snem.

TELEWIZJA

Program I

9.00 Teleferie — „Przystań" — (kolor) oraz „Czterej pancerni i pies" odc. pt. „Czerwona seria" Film TP
10.30 „Polskie drogi" — odc. XI pt. „Himmerland". Film TP (kolor)
15.25 Program dnia
15.30 „Pieśni i tańce Kozaków Dońskich" — koncert muzyki ludowej w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Kozaków Dońskich. Program TV ZSRR (kolor)
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Studio Sport (kolor)
16.45 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
17.15 „Order uśmiechu" — polski film dokument.
17.35 „Polskie drogi" — odc. XI pt. „Himmerland". Film TP (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Telewizji: Aleksander Fredro — „Damy i huzary" (kolor)
21.50 Śledztwo zostało wznowione — pr. publicyst. (kolor)
22.20 Dziennik (kolor)
22.35 Studio Sport (kolor)

Program II

15.35 Program dnia
15.40 Jęz. francuski, lek. 16 (kolor)
16.10 Jęz. niemiecki, lek. 18
16.35 Jęz. rosyjski, lek. 16 (kolor)

STUDIO BIS

„Czy naprawdę tak było?" — pytają Anna Frankowska i Wojciech Pijanowski, odpowiadają zaproszeni do studia goście (kolor)
17.00 Gość Studia Bis — doc. Karol Myśliwiec — archeolog
17.05 „Mięśniolotem przez Kanał la Manche" — reportaż autorów „Sondy"
17.25 „Muppet show" czyli śpiewające kukiełki — program rozrywkowy telewizji angielskiej
17.50 Gość Studia Bis — Tadeusz Taworski — dyrektor ogrodu zoologicznego w Płocku
18.00 „Mężczyźni do wynajęcia" — reportaż Wojciecha Sarnowicza o pracy kaskaderów
18.10 Gość Studia Bis — Franciszek Kamiński — lotnik
18.20 „Właśnie leci kabarecik" w reżyserii Olgi Lipińskiej
18.55 Dyrygent — reportaż Krystiana Przysieckiego
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Gość Studia Bis — Włodzimierz Tetlak — spawacz „Energopolu"
20.20 Nas troje, nastroje — recital Wojciecha Młynarskiego, Jonasza Kofty i Agnieszki Osieckiej
21.35 24 Godziny
21.45 Gość Studia Bis — Marian Bossowski i Marek Magiera z elektrowni w Kozienicach
21.50 „Honor dziecka" — film fabularny prod. TP reż. Feridun Erol
22.55 Gość Studia Bis — Ryszard Jachna — konserwator i kolekcjoner z Tarnowa
23.05 Nowa twarz pani B. — program rozrywkowy w reżyserii Andrzeja Wasylewskiego
23.30 Piosenka na dobranoc

„Wściekły". *Na podstawie autentycznych notatek i raportów milicyjnych Roman Załuski napisał scenariusz i reżyseruje film pt. „Wściekły". W roli inspektora MO zobaczymy Bronisława Cieślaka, oprócz niego występują: Zbigniew Koczanowicz, Zofia Czerwińska, Barbara Brylska, Ignacy Machowski i in. Na zdjęciu: Bronisław Cieślak i Zbigniew Koczanowicz.*

Fot. CAF—Rozmysłowicz

Największy majątek „Techmatransu"

Kadry i myśl techniczna na eksport

— Komu potrzebny jest „Techmatrans"?

Dyrektor naczelny — mgr inż. Jerzy Dudziński zakreśla na mapie świata dwa kręgi wokół Radomia.

Mniejszy obejmuje całą Polskę. Znajdują się w nim zakłady podległe radomskiej centrali — w Kielcach, Dzierzoniowie, Niemczy, Opolu Lubelskim, Iławie i Lidzbarku oraz wszystkie krajowe ośrodki wielkiego przemysłu. Bez nowoczesnego transportu wewnętrznego i gospodarki magazynowej nie może prawidłowo działać i rozwijać się żaden przemysł.

Jest więc radomski „Techmatrans" przedsiębiorstwem usługowym. By jednak nie pomylić się i nie zasugerować słowem — usługa, wypada wyjaśnić: kompleksowe zamówienie z „Ursusa" na wyposażenie magazynowe i zakładowy transport ma wartość 1,5 mld zł.

Podobnej wartości usługi świadczy „Techmatrans" dla Fabryki Samochodów Małolitrażowych, FSO, dla Płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych, Zakładów Jelczańskich. Znacznie łatwiej odpowiedzieć na pytanie, gdzie w ciągu 30 lat istnienia „Techmatrans" nie zaznaczył swej obecności na mapie kraju.

Eksporter — globtroter

Drugi krąg, już na mapie świata, ma średnicę kilkunastu tysięcy kilometrów. Zawarte są w nim: Mlada Bolesław i Skoda w Czechosłowacji, większość republik ZSRR, Anglia, Syria i Maroko.

W klubie radomskich eksporterów przedsiębiorstwo to zajmuje szczególną pozycję. Eksportuje myśl i dokumentację techniczną, kompletne urządzenia „pod klucz". Ostatnie zamówienie angielskiego koncernu „Fata", realizowane w „Techmatransie", najlepiej świadczy o jakości i nowoczesności urządzeń, o technicznej kadrze, konstruktorach i projektantach radomskiego „globtrotera".

W porównaniu z takimi zamówieniami i geografią działania skromna wydaje się być załoga tego wielozakładowego przedsiębiorstwa. Zatrudnia ono 3 tys. ludzi. Skąd więc aż takie „przeroby" i zlecenia?

Kadra techniczna największym majątkiem „Techmatransu"

Potężny jest majątek trwały „Techmatransu" — nowoczesne obrabiarki, ciągi produkcyjne, inne maszyny. Ale głównym bogactwem przedsiębiorstwa jest kadra techniczna. Na 3 tys. ludzi — aż 600 inżynierów i techników. Co piąty pracownik jest projektantem, konstruktorem czy technologiem.

I nie może być inaczej — z „Techmatransu" nie wyszła w kraj i za granicę ani jedna „przerysowana" dokumentacja techniczna, nie było dwóch takich samych urządzeń. Nie bez racji powiada się o przedsiębiorstwie, że jest ono wielką prototypownią. Dotyczy to nie tylko całych zespołów taśmociągów, transporterów czy kompleksów wysokiego składowania, wykonywanych tylko na zamówienia — jedyne i niepowtarzalne, również niektórych mniejszych elementów.

Ostatnio zespoły kierowane przez inż., inż.: Mariana Krzesińskiego i Janusza Dziedzica przygotowały na Targi Poznańskie jeszcze jedną nowość — automatyczną układarkę magazynową. To produkcja o tyle wyjątkowa, że podobne układarki będzie można zastosować w kilku wyposażeniach magazynowych. W kilku zaledwie — bo ten wynalazek trzeba będzie szybko zmodernizować, przystosować do potrzeb różnych przemysłów.

Czas pomyśleć o sobie

— Jakie są obecnie największe trudności i niedostatki „Techmatransu"?

Odpowiedź jest zaskakująca: wciąż potrzeba nam konstruktorów, projektantów, brak jest kadry technicznej. Docelowo co 4 pracownik będzie posiadał dyplom inżyniera lub technika.

A ponadto — „Techmatrans" też modernizuje się. W 31 roku istnienia pomyślano o własnym podwórku fabrycznym. Brak jest... urządzeń dla własnego transportu zakładowego, brak jest magazynów wysokiego składowania. Kiedy „Techmatrans" załatwił główne potrzeby swych licznych klientów, pomyślał wreszcie o sobie.

Czy tylko o sobie? Po tej modernizacji „Techmatrans" dostarczy więcej taśmociągów, transporterów i magazynów wysokiego składowania. Podwoi się i potroi liczba jego klientów i zleceniodawców. Rozszerzy się na mapie świata geograficzny krąg zagranicznych kontrahentów i odbiorców urządzeń ze znakiem firmowym: „Techmatrans" — Made in Poland. **(be-de)**

32 wzory obuwia ze znakiem „1"

Dzięki aktywnej postawie całej załogi „Radoskór" w pełni odrobił zaległości z początków bieżącego roku. Mało, zdołał nawet osiągnąć wyniki ekonomiczne, stawiające go w gronie najlepszych przedsiębiorstw przemysłu obuwniczego w kraju. Nie jest to jedyny sukces załogi radomskiego kombinatu w roku jubileuszu 35-lecia. Niebawem z taśm produkcyjnych zakładu przy ul. Domagalskiego zejdzie pierwsze obuwie z najwyższym znakiem jakości „Q". Będą to półbuty dziewczęce typu mokasynowego ze skóry bukatowej na spodach poliuretanowych.

Warto podkreślić, że obecnie „Radoskór" ma już zatwierdzone 32 wzory obuwia ze znakiem jakości „1". **(am)**

Przysięga młodych roczników milicyjnych

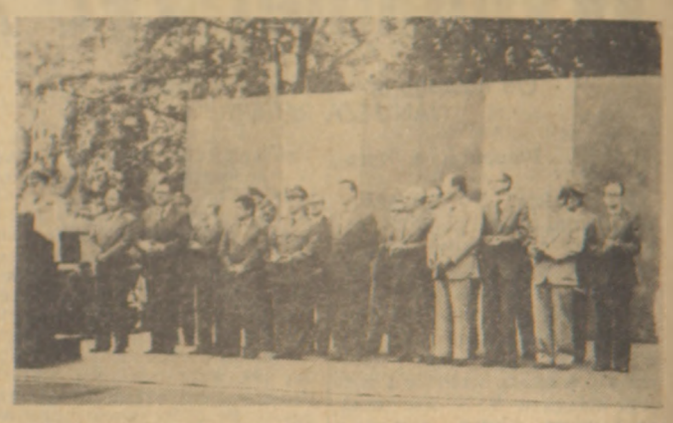

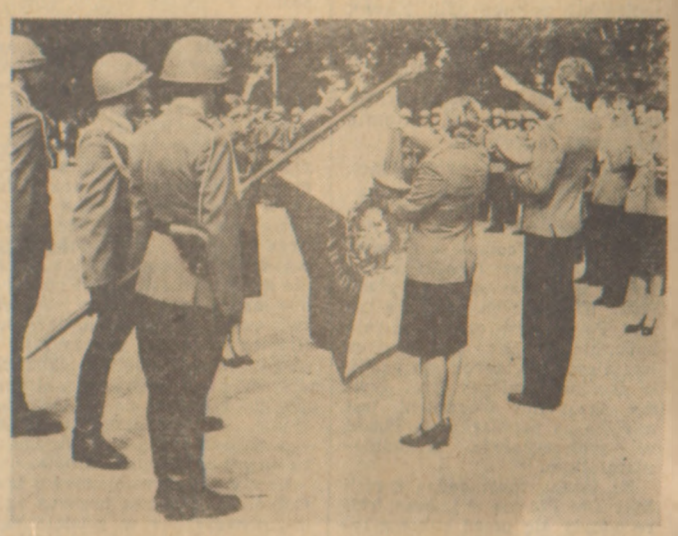

W przededniu Święta Odrodzenia w Radomiu odbyło się uroczyste ślubowanie nowo przyjętych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Na Placu Zwycięstwa stanęły w szeregu poczty sztandarowe, kompanie honorowe, oddziały ORMO i OHP.

Przybyli też licznie mieszkańcy Radomia i rodziny ślubujących milicjantów Na uroczystość przybyli gospodarze województwa: I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak i wojewoda Roman Maćkowski oraz miasta z prezydentem Bogdanem Barszczyńskim. Uczestniczył w uroczystości gen. pilot Józef Kowalski, komendant Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Janka Krasickiego w Dęblinie. Ślubowanie na sztandar przyjął komendant wojewódzki MO płk Marian Mozgawa.

Młodzi funkcjonariusze MO złożyli przysięgę — będą odtąd pełnić odpowiedzialną służbę w zabezpieczaniu ładu i porządku.

Przed Pomnikiem Zwycięstwa młodzi funkcjonariusze MO złożyli wieńce i wiązanki kwiatów. **(bd)**

W „Walterze" i „Radoskórze" powstają oddziały pracy chronionej

Wzrost liczby kobiet pracujących zawodowo, znaczna grupa starszych ludzi wciąż aktywnych w pracy zawodowej i nieustanne starania o poprawę socjalnych warunków pracy oraz stanu zdrowia sprawiają, że problem rehabilitacji zawodowej w woj. radomskim jest szczególnie ważny.

Na potrzebę rozwijania różnych form rehabilitacji — od organizacji stanowisk rehabilitacyjnych i pracy chronionej — do utworzenia oddziałów pracy chronionej — wskazują zalecenia wojewódzkiej instancji partyjnej z października 1977 r. a ostatnio uchwała plenum WRZZ z 22 czerwca br.

Obecnie w 16 zakładach pracy jest 537 stanowisk pracy chronionej dla ponad 700 pracowników. Pracują tam najczęściej kobiety ciężarne, ludzie w wieku przedemerytalnym, pracownicy dotknięci chorobami zawodowymi.

Najwięcej stanowisk pracy chronionej zorganizowano w pionkowskim „Pronicie" — 130, w „Radoskórze" — 80 i drzewickim „Gerlachu" — 50 stanowisk pracy chronionej.

Nie ma jednak dotychczas w przemyśle radomskim ani jednego wysoko zorganizowanego oddziału pracy chronionej. Podjęte w br. starania służb socjalnych zakładów pracy, Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej Służby Zdrowia oraz władz administracyjno-politycznych stwarzają bliskie i pomyślne perspektywy zorganizowania 3 pierwszych oddziałów pracy chronionej w „Walterze", „Radoskórze" i „Gerlachu".

W „Walterze" rozpoczęto w tych dniach adaptację pomieszczenia w starym zakładzie, który po remoncie i przebudowie w 1980 roku będzie dużym zakładowym ośrodkiem rehabilitacji przemysłowej posiadającym własny oddział rehabilitacyjno-leczniczy.

Walterowski ośrodek rehabilitacyjny zatrudniać będzie prócz specjalistycznej kadry technicznej 24 specjalistów lekarzy i pielęgniarek, wśród nich będą rehabilitanci fizykoterapii, hydroterapii, parafinowania, kimezyterapii, masażyści, psycholodzy.

Dobre warunki do powołania oddziału pracy chronionej posiada już „Radoskór". Służby socjalne tego kombinatu uczyniły już wiele dla rozszerzenia opieki nad matkami wychowującymi małe dzieci, jak również dla kobiet ciężarnych. Służy temu celowi 80 stanowisk pracy chronionej, ale ważną rolę w kontynuowaniu pracy zawodowej przez matki małych dzieci spełnia również ponad 300 stanowisk pracy nakładczej. Dzięki stworzonej przez zakład możliwości wykonywania sposobem chałupniczym wyrobów na rynek krajowy i eksport młode kobiety mogą pogodzić pracę zarobkową i wychowanie niemowląt.

Następnym, wyższym etapem rozwoju ochrony zdrowia i rehabilitacji zawodowej jest wyposażenie w niezbędną aparaturę światłoleczniczą, wodoleczniczą i urządzenia do fizykoterapii adaptowanego obecnie na cele opieki zdrowotnej budynku zakładowego przy ul. Struga. **(be-de)**

Wakacyjna poczta

Otrzymaliśmy pokaźną porcję widokówek z różnych rejonów kraju, gdzie wypoczywają radomianie. Pozdrowienia ze zgrupowania w Rożnowie przesyłają piłkarze Radomiaka i klasa sportowa ze Szkoły Podstawowej nr 5, a z odległej Piły kadra i uczestnicy radomskiej ekipy biorącej udział w Rajdzie Zdobywców Wału Pomorskiego.

„Pogoda żeglarska, wiatry dopisują — czytamy w korespondencji z Jezior Mazurskich, nadesłanej przez harcerzy — żeglarzy z IV LO im. Chałubińskiego oraz Zespołu Szkół Przemysłu Skórzanego. „Po etapie Mikołajki — Ruciane — Mikołajki, przed nami następny odcinek trasy: Mikołajki — Giżycko — Węgorzewo — Mikołajki. Do zobaczenia w Radomiu!"

„Szanowna Redakcjo! Ze ścieżek krętych, mostku, strumyka, z kniei przepastnej, legowiska dzika, z łanów zbóż, łąk kwiecistych, z luster jeziorek czystych, z namiotów kolorowych snów, ślemy wam pozdrowień kilka słów"... Tej treści rymowane pozdrowienia przesłali nam członkowie Klubu Turystyki Pieszej, o wdzięcznej nazwie „Cezarki", uczestniczący w Ogólnopolskim Rajdzie Pieszym Lubaczów — Chełm.

Dziękujemy wszystkim za pamięć, życzymy dużo słońca i pogody ducha. **(am)**

Maraton we wszechnicy filmowej

30 lipca we wszechnicy filmowej, poza stałymi zajęciami, dla wszystkich miłośników sztuki filmowej zorganizowany zostanie maraton, na który złożą się dwa znakomite filmy. Pierwszym będzie brazylijski film z 1973 r. pt.: „Joanna Francuzka" w reż. Carlosa Dieguesa. Akcja rozgrywa się w 1930 r. i jest zapisem wspomnień Joanny Francuzki, żyjącej w Brazylii i będącej zarządczynią luksusowego domu schadzek. Film w swoim nastroju przypomina najlepsze strony z powieści Gabriela Garcii Marqueza. W rolach głównych zobaczymy aktorów francuskich: Jeanne Moreau i Pierre Cardin.

Drugim filmem będzie amerykańska komedia z 1978 r. pt.: „Lęk wysokości" w reż. Mela Brooksa. Są to perypetie dyrektora szpitala psychiatrycznego, opanowanego przez szajkę przestępców, ktorzy znaleźli tu źródło intratnych dochodów i bez skrupułów mordują kolejnych dyrektorów. W roli głównej Mel Brooks. Początek maratonu o godz. 16.00, w kinie „Przyjaźń". **(m.s.)**

LOK-owskie kursy prawa jazdy

W uzupełnieniu informacji z 14 lipca br. w sprawie bezpłatnych kursów LOK na prawo jazdy kategorii B, podajemy, że są one organizowane w ośrodkach szkoleniowych LOK województwa radomskiego w Radomiu, Grójcu i Lipsku dla przyjętych w br. na 1 rok nauki w zawodowych szkołach wojskowych. **(be-de)**

Miasteczko ruchu otrzymają mieszkańcy Pionek

Z ogromnym rozmachem i właściwym wyczuciem potrzeb realizują mieszkańcy Pionek czyny społeczne na rzecz własnego miasta. Jeszcze „świeży" jest obiekt rekreacyjno - wypoczynkowy, oddany w przededniu lipcowego święta na osiedlu „Las", a już myśli się o następnym. We wrześniu zostanie oddane do użytku miasteczko ruchu na osiedlu Nowa Kolonia. Przy ulicy Orzeszkowej trwają obecnie intensywne prace. Ich koszt szacuje się na ponad 1 mln zł. **(am)**

Zmotoryzowani turyści przed zagraniczną podróżą

Nie narzekają na brak klientów pracownicy radomskiego Biura Turystyki Motorowej PZMot. Dziennie załatwiają od 80 do 100 formalności związanych z letnimi wędrówkami zmotoryzowanych turystów. Najwięcej wydaje się obowiązkowych dokumentów, tj. książeczek międzynarodowej pomocy samochodowej i ubezpieczeń „Warta", a w przypadku wyjazdów do Związku Radzieckiego, lub krajów zachodnich, również specjalnych wkładek do międzynarodowego prawa jazdy.

Wielu wyjeżdżających korzysta ponadto z karnetów kempingowych oraz talonów paliwowych na zakup benzyny w Bułgarii. Personel biura odbiera codziennie dziesiątki telefonów z zapytaniami dotyczącymi wysokości opłat za poszczególne dokumenty. Przypomnijmy więc, ułatwiając w ten sposób pracę załodze, że książeczka pomocy drogowej kosztuje 200 złotych, międzynarodowe prawo jazdy 100 zł, karnet kempingowy rodzinny — 130 zł, a jednoosobowy 80 zł. Ubezpieczenie „Warty" zależy od liczby dni pobytu za granicą i pojemności skokowej silnika. Np. średnia cena tego ubezpieczenia w przypadku dwutygodniowej wędrówki małym „Fiatem" wynosi 720 złotych. **(am)**

Czy wiecie, że...

...przemysł rolno-spożywczy wytwarza około 34 proc. wartości produkcji przemysłowej woj. radomskiego. W ub. roku 15 jednostek organizacyjnych dało produkcję wartości ponad 16.400 mln zł.

...region radomski przewyższa inne województwa w kraju pod względem produkcji sadowniczej. Uprawy sadów w woj. radomskim zajmują 12 proc. ogólnej powierzchni upraw sadowniczych w kraju. **(n)**

Nauczycielski pamiętnik jubilata

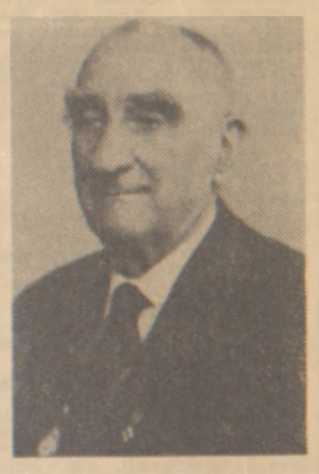

Różne są miary ludzkich dokonań. Niektórzy pozostają w pamięci potomnych jako wynalazcy, inni pozostawiają po sobie ładnie zaprojektowane osiedla, obiekty inżynierskie, wsławiają się wybitnymi osiągnięciami w różnych dziedzinach życia. Jaką jednak miarą oceniać dorobek człowieka, o którym można powiedzieć — zasłużony nauczyciel, dyrektor, działacz społeczny, który poświęcił młodzieży 50 lat swego życia...

Liceum Ogólnokształcące im. Kochanowskiego w Radomiu znane jest dobrze w kraju. Mówi się o nim — „szkoła olimpijczyków", a na warszawskich wyższych uczelniach, gdzie kształci się chyba najwięcej absolwentów z radomskiego liceum, nierzadko można usłyszeć określenie — „stajnia Kochanowskiego". Nie ma w tym stwierdzeniu żadnej przesady. Od lat uczniowie tej zasłużonej placówki niejednokrotnie sięgali po palmę pierwszeństwa w ogólnopolskich olimpiadach przedmiotowych.

Przypomnijmy: rok szkolny 1934/35. Po raz pierwszy w kraju zorganizowano olimpiadę chemiczną, w której wzięli także udział uczniowie LO im. Kochanowskiego. Od tego momentu, rokrocznie radomska szkoła znajdowała się w ścisłej czołówce krajowej. Prawdziwy sukces uczniowie z Radomia odnieśli w roku szkolnym 1970/71. Do finałów ogólnopolskich zakwalifikowało się aż 18 osób, z których wyłoniono 5 zwycięzców i 5 wyróżnionych.

Również w międzynarodowych olimpiadach chemicznych uczestniczyli uczniowie z „Kochanowszczaka". Był 1968 rok. Praga — pierwsza olimpiada międzynarodowa. Z Polski startowała 5-osobowa reprezentacja, w tym 2 uczniów z Radomia — Adam Nieslochowski i Janusz Luszczyk. W 1970 roku na III Międzynarodową Olimpiadę Chemiczną do Budapesztu wyjechało z Polski 4 uczniów, w tym 3 z radomskiego liceum — Elżbieta Trybuchowska, Jerzy Borycki, Janusz Siwiec.

Systematycznie od roku 1960/61 szkoła startuje w olimpiadzie fizycznej a w międzynarodowej stawce w Moskwie, Brnie, Sofii.

Nie brakowało także sukcesów i z innych przedmiotów — z języka polskiego, matematyki, biologii, astronomii. Osiągnięcia te wystawiają jak najlepsze świadectwo pracy pedagogom i uczniom. Cieszą młodzież i nauczycieli, bo sukces jest wspólny. Za każdym razem chyba najbardziej zadowolony jest długoletni dyrektor szkoły, obecnie na emeryturze — Stanisław Zapała, którego bezsprzecznie nazwać można twórcą tych osiągnięć i który na trwałe zapisał się w szkolnych annałach. Ale zacznijmy od początku...

★

Sam w tej chwili nie potrafi dokładnie odpowiedzieć, kiedy poczuł „ciągotki" do pracy z młodzieżą. Czy ta myśl kiełkowała już wtedy, gdy jako młody chłopak chodził codziennie 5 kilometrów do 4-klasowej szkoły w Opoczyńskiem, czy może trochę później, w rosyjskim gimnazjum w Żarnowie... Nauczycielskiego chleba popróbował w Żelaznej Starej k. Kozienic, w „jednoklasówce". Później Osieborów k.Magnuszewa, posada kierownika szkoły w Magnuszewie — wyznaczają etapy pedagogicznej pracy. W tym czasie kończy Wyższy Kurs Nauczycielski w Wilnie i Instytut Nauczycielski w Warszawie. Ale to było jeszcze przed wojną.

W styczniu 1945 roku Stanisław Zapała przyjeżdża do Radomia. Przez rok pracuje jako nauczyciel, a następnie pełni funkcję podinspektora szkolnego w Kozienicach. Znów powrót do Radomia i dyrektorskie stanowisko w Liceum Ogólnokształcącym im. Syrokomli. Od tego czasu związał się z radomskim średnim szkolnictwem ogólnokształcącym, poświęcając młodzieży bez reszty swoją wiedzę, zapał, talent organizatorski. Najbardziej jednak osoba dyrektora Zapały zrosła się z VI LO im. Kochanowskiego, które prowadził nieprzerwanie przez 18 lat. Wtedy właśnie zaczynała tworzyć się „stajnia Kochanowskiego".

— Kiedy objąłem tę placówkę — mówi dyrektor Zapała — Ministerstwo Oświaty ogłosiło pierwszą olimpiadę chemiczną. Wspólnie z kolegami postanowiliśmy wziąć udział w tej rywalizacji. Był rok 1954. Nasi młodzi nauczyciele wzięli się solidnie do pracy, zachęceni uczniowie chcieli także sięgać po olimpijskie laury. Odnieśliśmy pierwszy sukces. Tak się zaczęło. Bo w tej pracy — trzeba o tym pamiętać — decydującą rolę ma nauczyciel — jego wiedza, zaangażowanie, umiejętność pracy z młodzieżą. Przecież nasza szkoła nie różniła się od innych.

Tak się złożyło, że w tym czasie podjęli pracę w naszej szkole nauczyciele, o których teraz głośno: chemicy — Anna i Stanisław Banaszkiewiczowie, polonistka — Hanna Juszczak, fizyk — Jan Szafraniec, matematyk — Zbigniew Wronka. Starałem się, aby w naszej szkole wytworzyć poczucie wspólnej odpowiedzialności za sukcesy kolegów. Bo przecież na te osiągnięcia składa się odpowiedni klimat w szkole, wzajemna pomoc i życzliwość. Ta nasza wspólna praca procentowała, o szkole zaczęło się mówić coraz więcej. Przychodziła do nas młodzież z mocnym postanowieniem — będę olimpijczykiem...

Dyrektor Zapała kierował „Kochanowszczakiem" do 1972 roku. W swej karierze pedagogicznej nie wychował ani jednego olimpijczyka, ale zrobił coś więcej, stworzył warunki, w których ci olimpijczycy mogli systematycznie wzbogacać swą wiedzę i sięgać po laury. W swej pracy pamiętał także o społecznym posłannictwie nauczyciela, a młodszym kolegom służył swoją rozległą wiedzą i doświadczeniem.

Kiedy w 1972 roku odchodził na emeryturę — dyrektorzy wszystkich radomskich „ogólniaków" zorganizowali koleżańskie, kameralne spotkanie. Bez szumnych przemówień, proste, serdeczne. Wraz z kwiatami wręczyli również skromny kartonik z napisem: „Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi Stanisławowi Zapale w uznaniu ogromnych zasług wieloletniego, doświadczonego dyrektora i pedagoga z wyrazami wdzięczności za szczerze okazywaną pomoc i radę".

Ten kartonik złożony jest w domowym archiwum, tak samo jak listy gratulacyjne i dyplomy przyznane w „dowód uznania przez ministra, kuratora, władze związkowe... Wspomnieć też trzeba, iż dyrektor Stanisław Zapała jest również laureatem nagrody zespołowej I stopnia przyznanej z Funduszu Nauki i Kultury im. Kochanowskiego za wybitne osiągnięcia pedagogiczne i wyniki uzyskane przez uczniów w olimpiadach przedmiotowych w skali: województwa i kraju. Nagroda ta została wręczona w ubiegłym roku w przeddzień Święta Odrodzenia.

★

Rozmawiamy w mieszkaniu dyrektora, które sąsiaduje z salami lekcyjnymi „Kochanowszczaka". Jest to jednocześnie jakiś symbol tej nierozerwalnej więzi ze szkołą, która wypełniła najlepsze, twórcze lata jego życia.

Stanisław Zapała ma obecnie 77 lat. Nie wygląda na ten wiek. Jest energiczny, pełen werwy i inicjatywy. Zabieram się teraz — mówi — do spisywania swoich wspomnień. Ot, tak dla siebie, rodziny. Obmyśliłem sobie, że pamiętnik składał się będzie z trzech tomów. Chcę utrwalić lata mego dzieciństwa i nauki, później doświadczenia ze swej długoletniej pracy nauczycielskiej, a trzeci będzie nosił tytuł: — „Kawały Zapały".

Taki jest właśnie dyrektor Zapała, takim Go pamiętają wszyscy wychowankowie. Wymagający, sprawiedliwy, zawsze spieszący w potrzebie z radą i pomocą, ale kiedy i czas po temu — wcale nie stronił od żartów...

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Dzień Radomia

TURNIEJ. Dział Organizacyjno-Samorządowy Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej organizuje 23 bm. w ramach akcji „Lato 79" otwarty turniej tenisa ziemnego o puchar przewodniczącego Zarządu RSM. Zawody rozpoczną się o godz. 10.30 w ogródku jordanowskim przy ul. Prądzyńskiego 1.

EXLIBRIS. Z okazji jubileuszu 35-lecia PRL Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki" w Kielcach wydało exlibris oraz kopertę z okolicznościowym nadrukiem. Cenne to wydawnictwo uzupełni zbiory bibliofilskie. **(n)**